

K O N G R E S



OBYWATELSKI

Polskie style życia. Między miastem a wsią

– V Kongres Obywatelski –



Gdańsk 2010



Uczestnicy
V Kongresu Obywatelskiego
w czasie obrad plenarnych



Siedzą od lewej:
Edwin Bendyk,
dr hab. Paweł Śpiewak, prof. UW,
prof. dr hab. Danuta Hübner,
dr Marta Bucholc,
dr hab. Tomasz Zarycki,
Jan Krzysztof Bielecki,
dr hab. Ireneusz Białecki, prof. UW,
prof. Beata Łaciak,
Witold Radwański



Siedzą od lewej:
dr Jan Szomburg,
Aleksander Kwaśniewski,
dr Janusz Lewandowski,
prof. Ryszard Legutko

Polskie style życia

Między miastem a wsią

V Kongres Obywatelski



Gdańsk 2010

© Copyright by

Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową

80-227 Gdańsk, ul. Do Studzienki 63

tel. (58) 524 49 00

faks (58) 524 49 08

www.ibngr.pl

e-mail: ibngr@ibngr.pl

Redakcja

Beata Łaciak

Redakcja językowa

Władysława Czech-Matuszewska

Skład (T_EX)

Łukasz Sitko

ISBN 978-83-7615-055-0

CIP - Biblioteka Narodowa

Polskie style życia : między miastem a wsią :

Kongres Obywatelski / [red. Beata Łaciak]. -

Gdańsk : Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową,

2010. - (Wolność i Solidarność ; nr 31)

Wydanie I

Gdańsk 2010

Spis treści

Beata Łaciak

<i>Skąd się biorą nasze style życia i jakie mają znaczenie dla rozwoju Polski oraz polityki publicznej?</i>	5
---	---

Tomasz Szlendak

<i>O stylach życia w mozaikowym społeczeństwie (od których zależeć będzie rozwój gospodarczy)</i>	13
---	----

Małgorzata Bogunia-Borowska

<i>Kultura codzienności – portret Polaków dziś i jutro</i>	23
--	----

Ewa Rewers

<i>W poszukiwaniu polskiej miejskości, czyli na czym polega specyfika naszej klasy kreatywnej?</i>	31
--	----

Hanna Podedworna

<i>Styl życia mieszkańców wsi</i>	39
---	----

Iwona Oliwińska

<i>Starość i style życia</i>	45
------------------------------------	----

Urszula Jarecka

<i>Polskie smaki tradycyjne i nowe jako element zmieniającego się i przyszłego stylu życia</i>	51
--	----

Joanna Piotrowska

<i>Jaka jest polska współczesna kobieta?</i>	61
--	----

Paweł Poławski

<i>Nierejestrowana gospodarka i społeczeństwo poza kontrolą</i>	67
---	----

Skąd się biorą nasze style życia i jakie mają znaczenie dla rozwoju Polski oraz polityki publicznej?

Pojęcie stylów życia rozumiane jest jako sposoby życia, dokonywane wybory w różnych dziedzinach życia, zachowania i motywacje tych zachowań. Zwykle pojęcie to jest bardzo wyraźnie łączone z klasami czy kategoriami społeczными. Pierre Bourdieu¹ postrzega style życia jako wypadkową przynależności do klasy społecznej oraz posiadanego kapitału ekonomicznego i kulturowego. Stąd zasadniczo mówimy o zróżnicowanych stylach życia, które kształtowane są przez tradycję, ale także ulegają zmianom pod wpływem zmieniających się warunków społeczno-ekonomicznych i kulturowych. Współczesne style życia Polaków widziałabym jako wynik wpływu zarówno okresu PRL-u, jak też ostatnich 20 lat transformacji ustrojowej. Na zróżnicowanie współczesnych stylów życia oprócz umownej przynależności klasowej wpływ mają takie cechy demograficzne, jak: wiek, wykształcenie, miejsce zamieszkania czy stosunek do religii. A istotną rolę w kształtowaniu stylów życia odgrywają już nie tylko społeczne elity, ale także coraz częstsze kontakty przedstawicieli różnych kategorii społecznych z odmiennymi wzorami kulturowymi, a więc pojawiają zapożyczenia z zagranicy. Nie do przecenienia jest także rola mediów promujących różne elementy stylów życia świadomie i celowo albo też przy okazji. Daniel Bell, analizując zmiany kulturowe w Stanach Zjednoczonych w XX wieku, zwraca uwagę na tę edukacyjną i wzorcotwórczą funkcję mediów w dynamicznie zmieniających się społeczeństwach. Píše: „Gwałtowne zmiany społeczne nieuchronnie powodują zamieszanie, gdy chodzi o gusta, właściwy sposób zachowania czy ubierania się. Osoba społecznie mobilna nie dysponuje gotowymi wskazówkami, jak żyć «lepiej» niż dotąd: uzyskuje je z filmu, telewizji, reklamy”². Rozwój różnorodnych mediów w Polsce po 1989 roku spowodował, że ich wpływ na style życia stał się znaczący. Oprócz oddziaływania nieuświadomianego, które trudno zbadać,

* Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, Uniwersytet Warszawski

¹ P. Bourdieu, *Dystynkcje*, przełożył P. Biłos, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2005.

² D. Bell, *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, przełożył S. Amsterdamski, WN PWN, Warszawa 1998, s. 104–105.

wyraźnie można dostrzec wpływy na poziomie świadomym, bowiem w badaniach socjologicznych ludzie często deklarują, że np. urządzając mieszkanie, przygotowując własny ślub, organizując przyjęcie czy świąteczne spotkanie rodzinne, planując wakacje, próbując poradzić sobie z problemami rodzinnymi itp., pomocy, inspiracji czy gotowych wzorów zachowań szukają w telewizji, prasie czy Internecie.

Analiza różnorodnych przekazów medialnych oraz zestawienie z nimi wyników badań socjologicznych pozwala dostrzec zróżnicowanie stylów życia Polaków. W pewnym uproszczeniu można przyjąć, że są to wzory elitarne, wzory klas średnich oraz klas niższych.

Styl życia „elity pieniądza” wyróżnia ostentacyjna konsumpcja traktowana jako zewnętrzny wskaźnik wysokiej pozycji społecznej, przejawiająca się przede wszystkim w gromadzeniu luksusowych dóbr, ale także w kosztownych rozrywkach, wyjazdach do modnych zagranicznych kurortów, nagłaśnianym sponsorowaniu różnych imprez kulturalnych, sportowych czy rozrywkowych. Charakterystyczne jest także przywiązanie do tradycyjnego modelu rodziny, w którym mężczyzna jest najważniejszą osobą zapewniającą byt, kobieta zaś dba o dom, dzieci, stworzenie mężowi spokojnego azylu, a jeśli podejmuje samodzielną działalność, to jest sponsorowana czy wspierana przez męża, albo ma charakter charytatywny. Dla kobiet pełniących rolę eleganckiej „wizytówki” swojego partnera przymusem obyczajowym jest pielęgnacja urody, troska o młody i zadbane wygląd.

„Elita kwalifikacji” czerpie wzory stylu życia zarówno z przedwojennej tradycji, jak i ze współczesnych wzorów zachodnich. Charakterystyczny jest dla niej duży liberalizm postaw w sferze życia erotycznego i rodzinnego oraz indywidualizm przejawiający się w swobodnym wyborze akceptowanych norm moralnych, niezależnie od stanowiska Kościoła. Rodzicielstwo jest zwykle świadomym wyborem, zaplanowanym z uwzględnieniem odpowiedniego momentu w zawodowej karierze, możliwości finansowych, które pozwolą na zapewnienie dziecku najlepszego rozwoju, właściwej opieki i edukacji traktowanej jako najważniejsza inwestycja w przyszłość dziecka. Dlatego też normą obyczajową stało się organizowanie dzieciom dodatkowych pozaszkolnych zajęć – edukacyjnych (np. nauki języków obcych), rozwijających indywidualne zainteresowania czy talenty dziecka (np. lekcje muzyki, baletu, koła zainteresowań), czy zapewniających sprawność i prawidłowy rozwój fizyczny (np. basen, jazda konna, tenis). Wykształcenie, ciągła potrzeba podnoszenia kwalifikacji, elastyczność i otwartość

w zdobywaniu wiedzy oraz podejmowaniu nowym wyzwań jest tym, co zapewnia elicie kwalifikacji możliwość łatwego odnalezienia się w warunkach gospodarki wolnorynkowej. Dla elity kwalifikacji praca zawodowa jest życiową pasją, formą samorealizacji, a stałe bycie zajętym, zapracowanym jest wręcz wyznacznikiem pozycji społecznej. Mimo małej ilości wolnego czasu właśnie ta klasa zwykle uprawia różne sporty, ma świadomość konieczności troski o swoje zdrowie i urodę. Odpowiedni strój, fryzura, zadbane wygląd mieści się w przyswojonych normach obyczajowych dotyczących zawodowego wizerunku, a aktywność fizyczna czy zdrowy tryb życia jest formą zapewnienia sobie długotrwałej młodości, witalności i sprawności. W przekazach medialnych przedstawiciele elit ukazywani są także jako miłośnicy sportów wymagających finansowych nakładów oraz wielbiele kulinarniej różnorodności.

Klasy średnie stanowią kategorię najbardziej niejednorodną i bardzo pojemną, bo obejmującą różne grupy społeczno-zawodowe. Styl życia klas średnich jest często próbą przejmowania wzorów elity, ale nie do końca możliwą do zrealizowania. Dla klas średnich praca bywa pasją, niekiedy daje poczucie bycia użytecznym i potrzebnym, ale często jest życiową koniecznością, przykrym obowiązkiem, sposobem zarabiania pieniędzy nie przynoszącym żadnej satysfakcji. W sferze życia rodzinnego dostrzec można w tej klasie zróżnicowanie stylów życia związane z wiekiem, wykształceniem czy miejscem zamieszkania. Dominuje model małżeństwa bardziej tradycyjnego niż w przypadku elity kwalifikacji. Większość domowych obowiązków spoczywa na barkach kobiet, które zwykle godzą je z pracą zawodową, albo, rzadziej, zajmują się tylko prowadzeniem domu i wychowywaniem dzieci również dlatego, że nie mogą znaleźć zatrudnienia. W kwestiach dotyczących upodobań kulinarnych, uprawiania elitarnych sportów, troski o fizyczną sprawność czy korzystania z gabinetów kosmetycznych istnieją bardzo wyraźne różnice między omawianymi wcześniej kategoriami społeczno-zawodowymi, z których rekrutuje się społeczna elita, a klasami niższymi, mieszczą się pomiędzy tymi dwoma biegunowymi klasami, ale zwykle bardziej zbliżone są do klasy wyższej.

Klasa niższa to przede wszystkim najubożsi, wśród których dominują grupy społecznie zmarginalizowane – długotrwale bezrobotni, bezdomni, rzadziej niekwalifikowani pracownicy fizyczni czy właściciele niewielkich gospodarstw rolnych. Bieda i poczucie krzywdy staje się albo powodem buntu wobec Boga, odrzucenia jakichkolwiek norm moralnych i działalności na pograniczu prawa czy wręcz przestępczej, albo też wiara w Boga traktowana jest jak ostatnie

oparcie w trudach codziennego życia, pocieszenie i nadzieja na lepszą przyszłość. Toteż dla tej klasy charakterystyczne są zarówno postawy tradycyjnej pobożności i bezwzględnej akceptacji norm religijnych, jak też ich zupełne odrzucenie. Styl życia tej klasy charakteryzuje najbardziej patriarchalny model rodziny i tradycyjny podział ról przypisanych do płci. Mężczyźni sprawują w rodzinie władzę nad żonami i dziećmi, którą niekiedy egzekwują z użyciem przemocy fizycznej, dysponują środkami finansowymi często wydawanymi na alkohol. Troška o dom, dzieci i zaspokojenie podstawowych potrzeb spoczywa na kobietach, które podejmują się różnych dorywczych prac, często dodatkowe źródło dochodów rodziny stanowi praca zarobkowa dzieci.

Pomijając omówione zróżnicowania oraz nie próbując odpowiadać na pytanie, czy współczesne style życia Polaków w większym zakresie kształtowane są przez tradycję, media, sytuację gospodarczą czy wpływy zewnętrzne, chciałabym się skupić na wybranych wspólnych aspektach stylów życia, które zmieniły się w ostatnim dwudziestoleciu.

Bardzo wyraźnie widoczne zmiany dotyczą życia rodzinnego, zarówno w dziedzinie postaw, jak i poglądów. Coraz częstsze są w Polsce alternatywne formy rodziny, różne od formalnego małżeństwa monogamicznego heteroseksualnej pary. Można sądzić, że poza monoparentalnością, która rzadko jest wynikiem świadomego wyboru, a raczej konsekwencją zdarzeń losowych czy błędnych życiowych decyzji (śmierci, porzucenia przez partnera, rozwodu), najbardziej popularną alternatywą tradycyjnej rodziny jest kohabitacja. Stała się ona zjawiskiem na tyle akceptowanym, że w 2002 roku większość społeczeństwa (60%) opowiadała się za prawną legalizacją takich związków³. Przesuwa się w górę wiek rodzenia pierwszego dziecka i spada skłonność do rezygnacji z macierzyństwa (co dobitnie pokazują badania CBOS z 2010 roku, według których potomstwo planują bezdzietne kobiety w przedziale wiekowym 18–24, zaś wśród bezdzietnych 30-latek ta skłonność bardzo wyraźnie spada). Elementem zmieniającego się stylu życia jest kształtowanie się nowego wzoru ojcostwa, w którym mężczyzna coraz częściej uczestniczy w porodzie, od początku życia dziecka jest z nim emocjonalnie związany, zaangażowany w jego wychowanie, a opieka nad dzieckiem jest dla niego ważna i stanowi źródło satysfakcji. Wyraźnie zmieniają się postawy społeczeństwa w tym zakresie. W badaniach na ogólnopolskiej próbie w 1993 roku 13% badanych twierdziło, że obowiązki związane z wychowaniem

³ *Konkubinat par heteroseksualnych i homoseksualnych*, Komunikat CBOS, Warszawa 2002 (opracował M. Wenzel).

dzieci powinny spoczywać przede wszystkim na kobiecie, zaś 66% zgadzało się z poglądem, że obowiązki związane z wychowaniem dzieci powinny być od pierwszych dni życia dziecka dzielone sprawiedliwie między rodziców⁴. Już 5 lat później tylko 4% badanych uważało, że wychowaniem dzieci powinna się zajmować głównie matka, a aż 95% było zgodnych co do tego, że wychowaniem dzieci powinni w równym stopniu zajmować się oboje rodzice⁵. Również w deklaracjach dotyczących rzeczywistych zachowań – opieki nad dzieckiem, spędzania z nim czasu, pomocy w nauce itp. – widoczny jest wzrost udziału ojców. Uwzględnienie omawianych zmian w polityce państwa jest jednak słabo widoczne, a w niektórych dziedzinach można nawet stwierdzić, że projekty parlamentarne nie tylko nie uwzględniają postaw społecznych, co wręcz są w opozycji wobec nich.

Istotną zmianą dostrzegalną w ostatnich latach jest także liberalizacja postaw wobec różnych zachowań dotyczących życia erotycznego i małżeńskiego. Zdecydowana większość Polaków, a odsetek ten systematycznie wzrasta, akceptuje współżycie przed ślubem, rozwody, stosowanie środków antykoncepcyjnych czy możliwość zastosowania zabiegu *in vitro*, jeśli małżonkowie nie mogą mieć dzieci. Tylko w kwestii aborcji trudno dostrzec liberalizację postaw, deklarowane postawy społeczeństwa są bowiem spolaryzowane.

Warto zwrócić uwagę na fakt, często niedostrzegany przez polityków, że chociaż większość społeczeństwa deklaruje katolicyzm, to w wielu kwestiach nie wpływa on tak znacząco na zmieniające się style życia. Widoczne jest to nie tylko w liberalizacji postaw dotyczących życia erotycznego czy rodzinnego, ale także w rosnącej w ostatnich latach laicyzacji zachowań. Wyraźnej desakralizacji uległa niedziela, większości nie razi bowiem już ani dodatkowa praca w ten dzień, ani brak uczestnictwa w nabożeństwach, ani spędzanie czasu na zakupach, a nawet zmniejszyła się przez ostatnie osiem lat dezaprobatą dla prac remontowych wykonywanych w niedzielę. Chociaż odsetek uczestniczących w różnych świątecznych praktykach religijnych wynosi ciągle powyżej 50%, to w ostatnich 10 latach dostrzec można spadek od kilku do kilkunastu procent wszystkich praktyk religijnych. Dominuje wprawdzie tradycyjne celebrowanie świąt, ale trudno nie zauważyć ich rosnącej komercjalizacji i przywiązania do różnych praktyk

⁴ *Biznes i klasy średnie. Studia nad etosem*, red. J. Kurczewski i I. Jakubowska-Branicka, Zakład Socjologii Obyczajów i Prawa ISNS UW, Warszawa 1994.

⁵ *Wychowanie dzieci w rodzinie i opieka nad nimi*, Komunikat CBOS, Warszawa 1998 (opracowała M. Falkowska).

świętecznych pozbawionego wiedzy na temat religijnego czy symbolicznego sensu różnych świętecznych rytuałów. Dowodem laicyzacji stylu życia jest także fakt, że nawet najważniejsze święto religijne, jakim jest Wielkanoc, coraz rzadziej traktowane jest jako przede wszystkim przeżycie religijne. Odsetek deklarujących taki odbiór Wielkanocy spada systematycznie, a w ostatnim roku wynosił mniej niż 50%⁶. Deklarowana przynależność do Kościoła, znajomość jego nauki, coraz częściej nie oznacza dla większości realizacji norm religijnych w codziennym życiu. Warto na to zwrócić uwagę zwłaszcza w kontekście różnych regulacji prawnych, które próbuje się uzasadniać dominującym w społeczeństwie katolicyzmem.

Bardzo ważnym elementem stylu życia Polaków stała się w ostatnich latach praca. Wprawdzie elastyczność na rynku pracy radykalnie się nie zmieniła, ale wzrosła liczba zadowolonych ze swojej pracy zawodowej. Prawie wszyscy uważają, że praca nadaje sens ludzkiemu życiu, że warto być pracowitym i że pracowitość jest warunkiem koniecznym osiągnięcia sukcesu w życiu. Towarzyszy temu profesjonalizacja niemal wszystkich dziedzin życia. Gospodarka rynkowa spowodowała, że profesjonalizacji ulegają usługi erotyczne, wróżbiarskie, a nawet działalność przestępcza, jaką jest wymuszanie haraczu, odbywająca się często pod szyldem oficjalnie zarejestrowanych agencji ochrony czy rewindykacji. Osłabienie norm moralnych oraz swoiste nienadążanie prawa za tymi procesami powoduje, że akceptowanymi formami aktywności określanej mianem pracy stają się nie tylko codzienne czynności, takie jak opieka na dziećmi czy pomoc osobom starszym, pieczenie ciast czy szydełkowanie, ale także np. taniec na rurze, walka w kisielu, pisanie prac maturalnych i magisterskich na zlecenie, użyczenie przez kobiety swojego brzucha na donoszenie ciąży czy pośrednictwo w łączeniu par nie mających dzieci z kobietami, które tych dzieci mieć nie chcą. Ten rozwój specyficznej przedsiębiorczości Polaków wymaga na pewno nie tylko dynamicznych zmian regulacji prawnych, ale także edukacji społeczeństwa i stworzenia lepszych warunków do rozwoju uczciwej, zgodnej z prawem przedsiębiorczości.

Style życia Polaków, nasze postawy i poglądy w wielu dziedzinach upodabniają się do stylów życia społeczeństw zachodnich. Wprawdzie ciągle zachowania przyjemnościowe czy poszerzająca się sfera konsumpcji nie są istotnym elementem stylów życia większości społeczeństwa, to jednak przez ostatnie lata grupa ta

⁶ „Czas święteczny” czy „czas codzienny” o tradycjach wielkopostnych i wielkanocnych oraz świętowaniu w niedzielę, Komunikat CBOS, Warszawa 2010 (opracowała K. Kowalczyk).

stale wzrasta. Coraz więcej osób prowadzi życie towarzyskie, urządzając przyjęcia, chodzi do restauracji, wyjeżdża na odpoczynek, wyjeżdża za granicę, chodzi do kina czy teatru. Coraz większą rolę w wyborach konsumenckich zaczyna odgrywać jakość produktu czy jego marka. Rośnie także popularność zakupów w dużych supermarketach i centrach handlowych. Coraz częściej dysponujemy różnorodnym sprzętem AGD, telefonami komórkowymi, komputerami czy też korzystamy z Internetu w pozazawodowych celach. Potrzeby konsumpcyjne wyraźnie rosną, a przeszkodą w ich realizacji jest brak zróżnicowanych finansowo ofert. Powoli wzrasta także odsetek osób, które deklarują, że uprawiają jakiś sport, bądź podejmują inne zajęcia czy ćwiczenia służące sprawności fizycznej. Popularność zdrowego stylu życia ciągle jest w Polsce niezbyt duża, ale powoli wzrasta, a jeszcze bardziej znacząco wzrasta świadomość tego, co przyczynia się do poprawy zdrowia i sprawności, warto więc podejmować takie działania, które ułatwiałyby realizację tego zdrowego stylu życia. Prowadzone akcje promujące dbałość o zdrowie i sprawność przynoszą, jak widać, pewne rezultaty. Istotną barierą w trosce o własne zdrowie i sprawność staje się już nie tyle brak świadomości czy nawyków, ale słabo rozwinięta opieka medyczna, czynniki ekonomiczne czy brak łatwo dostępnej, taniej infrastruktury.

Warto też zwrócić uwagę na dużą i rosnącą w ostatnich latach skłonność Polaków do udziału w różnego rodzaju akcjach charytatywnych. Polacy uczestniczą w nich coraz bardziej powszechnie, ale głównie w takich, które ograniczają się do przekazania pieniędzy na jakiś dobroczynny cel. Minimalna jest natomiast skłonność do wolontariatu czy przeznaczania własnej pracy i czasu na działalność charytatywną. Może więc warto, wykorzystując dość powszechną skłonność do niesienia pomocy, zachęcać do innych form aktywności, budząc społeczną solidarność, która nie wymaga nakładów finansowych.

O stylach życia w mozaikowym społeczeństwie (od których zależeć będzie rozwój gospodarczy)

Bardzo długo wyobrażaliśmy sobie, że rozwój gospodarczy zależy od układu, jaki wypadnie z hazardowego kubka, do którego wrzucamy kości w postaci polityki finansowej państwa, wydajności pracy jednostek, inwestycji zewnętrznych, wydolności infrastruktury, handlu w makroskali oraz aktywności poważnych instytucji gospodarczych i finansowych. Niektórzy ekonomiści, nastawieni fatalistycznie, dodawali do tego metaforycznego kubka kość układu geopolitycznego generującego konflikty i wojny oraz kość nieprzewidywalnych klęsk naturalnych i wewnętrznych katastrof polityczno-społecznych. Nie tak dawno do „kubka rozwoju gospodarczego” dorzuciła swoje kostki psychologia międzykulturowa. Psychologowie badający wydajność pracy w rozmaitych krajach, na rozmaitych kontynentach, dorzucili do kubka jeszcze – między innymi – kość kształtowanej przez system religijny skłonności do wyrzeczeń, kość jednostkowej chęci do stawiania w szranki konkurencji i kostkę jednostkowej pomysłowości. A demiurg jakiś brał ten wypełniony kośćmi kubek do ręki, zamazyście mieszał i ...w efekcie wypadał wzrost lub recesja, ekonomiczny sukces kraju lub jego gospodarcza zapaść.

W Polsce do tej pory przyzwyczajeni jesteśmy do myślenia o wzroście gospodarczym w kategoriach tego klasycznego kubka. Myśląc „wzrost”, myślimy „wielka polityka”, „inwestycje”, „wydajność pracy”, „infrastruktura”. Znacznie słabiej przychodzi nam przyswoić doniesienia psychologów na temat kulturowo konstruowanych skłonności jednostek. A już zupełnie nikt nie wierzy, że swoje kości dodać mogliby do kubka socjologowie zajmujący się tak banalną – wydawałoby się – i pozostającą bez wpływu na makroświat pieniądza codziennością. W efekcie niewiele osób w naszym kraju zastanawia się nad miękkimi, kulturowymi przyczynami innowacyjności, wydajności pracy czy zdolności do absorpcji inwestycji.

* Instytut Socjologii, Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu

Tymczasem, aby przewidzieć, albo – lepiej – żeby zaplanować rozwój gospodarczy (który ze wzrostem mierzonym PKB niekoniecznie musi mieć wiele wspólnego), należałoby zjechać windą z najwyższego piętra korporacyjnego lub rządowego budynku i spojrzeć na to, co ludzie robią codziennie, jakim stylem życia hołdują i jakie wyznają wartości. Drobne zmiany w tym mikrozakresie ludzkiej codzienności, niekoniecznie widoczne na pierwszy rzut oka, zdecydować mogą o przyszłych kierunkach rozwoju gospodarczego.

Ażeby zatem przyrzeć się możliwym przyszłym kierunkom rozwoju, w tym nowym typom przemysłów i nowym zawodom generującym przychody, spróbujmy prześledzić nowe „okoliczności środowiskowe”, które kształtują nowe style życia, w tym style życia Polaków. Dzięki tej wiedzy o mikroświecie codzienności możliwe jest zgrabne nakreślenie scenariuszy przemian ekonomicznych; nie mniej zgrabne, jak miemam, od prób nakreślenia takich scenariuszy po dokonaniu zaawansowanej matematycznej analizy trendów „wyskakujących” z tabel zawierających „twarde” makrodane.

Archipelagi, na których pączkują nowe style życia

Przed wszystkim style życia w Polsce (jak w wielu innych krajach świata zachodniego) mnożą się i pączkują. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy – zapewne podstawową – jest powiększająca się rozpiętość dochodów i nierówność społeczna. W efekcie pogłębiającego się rozwarstwienia, nie tylko nie ma jednego stylu życia Polaków, ale nie ma też stylów życia przypisanych do poszczególnych, tradycyjnie wyróżnianych klas społecznych. Brak egalitaryzmu utrudnia dla przykładu przyrost tkanki mieszczańskiej mającej wspólne interesy, żyjącej sobie podobnie, podobnie konsumującej podobne rzeczy i usługi. **Spółeczeństwo w efekcie to archipelag niewielkich socjowysepek**, na których prowadzi się życia osobne, z odrębnymi stylami ubierania się, zachowania prywatnego i publicznego, komunikowania, flirtowania, dyscyplinowania dzieci, przemieszczania się, z odrębnymi wystrojami wewnątrz oraz innymi zwierzętami domowymi karmionymi czym innym. Nie ma już bogatych, średnio uposażonych i biednych, którym trzeba pomagać. Zapomnijmy o takim elegancko poukładanym świecie. Jest za to wielki, silnie rozgałęziony krzak, a na jego gałęziach umiejscawiają się coraz mniejsze kategorie społeczne.

Zanika do tego, w ekspresowym tempie, **kanon kulturowy**, szeroko rozumiany jako pula wspólnych doświadczeń medialnych, edukacyjnych, technologicznych i „historycznych”, reguł *savoir-vivre'u*, użytkowanego języka (słownictwa i socjodialektu), celów życiowych, pragnień i sposobów realizacji zachcianek.

To wszystko napędza silną **segmentację świata społecznego**, podział na hiper-małe nisze kulturowe, co zaburza komunikację międzygrupową i międzyludzką. Owszem, cały czas odnajdujemy ludzi bliskich sobie, ale niekoniecznie pośród sąsiedztwa, ani nawet wśród krewnych i powinowatych. Odnajdujemy reprezentantów naszej niszy dzięki Sieci i pracującym w niej net-konektorom: portalom społecznościowym, blogerom mówiącym podobnym do nas językiem.

Rodzi się w ten sposób, na naszych oczach, powszechna niemożność zrozumienia Innego. Bo już nie trzeba starać się go zrozumieć, bo jest Sieć, gdzie ulokowani są „nasi”, czasem dziesiątki czy setki kilometrów od nas. Mało tego, są już – jak twierdzi kulturoznawca Mirosław Filiciak – Internety, nie ma już jednego Internetu. Sieć staje się tak podzielona, jak podzielone są społeczne światy oparte na stylach życia. Siedzimy odseparowani, zamknięci w czterech ścianach, w których tkwią okna technologiczne donoszące o świecie w sposób wysoce selektywny. Uprawiamy życie społeczne na odrębnych wyspach. Pojawia się **kultura towarzystw wzajemnej adoracji**. To, co publiczne, zamyka się w coraz liczniejszych i mniejszych niszach stylu życia, a granice tych nisz są jednocześnie dla ludzi granicami ich świata. Coraz trudniej dotrzeć zatem do dużej puli jednostek z przekazem politycznym, albo z przekazem reklamowym. Coraz trudniej sprzedać ludziom, w skali masowej, idee polityczne i produkty gospodarki. Style życia bowiem to coraz bardziej skomplikowana mozaika, układanka z tysiąca części, poprzecinana wszerek i wzdłuż subtelny, coraz trudniejszymi do identyfikacji i prześledzenia kulturowymi linkami.

Jednocześnie daje się zauważyć w Polsce (podobnie jak w wielu innych miejscach na planecie) społeczny przymus komunikowania się, dający się jednak, tu nad Wisłą, opisać jako **społecznościowe wariactwo**. Zapewne jest to efekt postępującego uniszowienia Polaków idącego w parze z postfolwarczną spuścizną nakazującą komunikować się i „trzymać” w obrębie opłotkowej wspólnoty. Chcemy, aby nas dostrzeżono w obrębie niszy lokującej się w odpowiednim miejscu odpowiedniego portalu. Chcemy, aby życie społeczne gdzieś się jednak toczyło i czynimy w ten sposób publicznym to, co w nas samych i u nas w domu prywatne.

Dodatkowo, mieszkając na własnej wyspie stylu życia toczyliśmy tam wewnętrzny, wyspiarski bój z ...bliskimi. Należy zwrócić tu uwagę na pewne niedostrzegane powszechnie konsekwencje przemian życia rodzinnego, a konkretniej przemian następujących w wyniku nasilającego się napięcia między pracą a domem. Bo nie chodzi już tylko o banalny fakt, że w kulturze nisz musimy się odzwyczaić od jedności doświadczeń rodzinnych. Nie ma już żadnej polskiej, tradycyjnej

rodziny. Ludzie obok nas, żyjący pod dachem kilkanaście metrów od naszego domu, żyją w innym, obcym nam układzie: mężczyźni z mężczyznami, kobiety i mężczyźni bez dzieci, studenci ze swoimi przyjaciółmi, starsi ludzie ze starszymi ludźmi, ludzie samotni ze swoimi kotami. Samodzielnie kreślimy dziś własne mapy rodzinne zamiast żyć, jak niegdyś, wszyscy w małych rodzinach nuklearnych typu 2+2. Każdy dziś żyje w innej rodzinnej bajce.

Chodzi jednak przede wszystkim o to, że kiedy decydujemy się na stałe związki, a w nich decydujemy się na dzieci, niepomrotnie wzrasta uciążliwość ról domowych i trudność godzenia ich z zawodowymi. I to zarówno w przypadku kobiet, jak i z punktu widzenia mężczyzn. Dom przestał być miejscem odpoczynku i oddechu od niedogodności i stresów pracy i miejsc publicznych, w których non stop musimy się z kimś i z czymś ścierać. Walczymy też we własnym mieszkaniu. Z mężem i żoną o zasoby, emocje, czas opieki nad dzieckiem. Z dziećmi, które wymagają wciąż więcej i więcej – czasu, energii i zasobów – o wolność od poświęcania im uwagi i wolność od obowiązków. Być może dlatego następuje coraz silniejsza identyfikacja i coraz mocniejsza więź z aktorami nieludzkimi – z telefonem komórkowym, z Ipodem, z samochodem, z ukochanym psem.

Odseparowani od innych Polacy cierpią też na kulturowy przymus poruszania się samochodem, umieszczając auto wysoko w hierarchii symboli statusu. Jeśli istnieje jakikolwiek „twardy” wskaźnik społecznego sukcesu i porażki, jakakolwiek dająca się wytyczyć granica między górą i dołem struktury społecznej, to wygląda ona tak, że góra podjeżdża nawoskowanym samochodem-czołgiem na lotnisko, nieustannie się przemieszcza, a dół tkwi na fizycznym terytorium, kręcąc co najwyżej w miejscu koła wyeksploatowanym Volkswagenem Golfem. Produkty wszelkich przemysłów kierowane będą odtąd wyłącznie do ludzi poruszających się w rozległej przestrzeni, bo tylko ich będzie stać na konsumowanie nowości. Nieporuszający się to ci, którzy mają zmniejszone zdolności i moce absorpcji idei, produktów i usług.

Na przemiany stylów życia wpływa też **eksplozja i rozsypanie czasu**. W świecie coraz mocniej różnicujących się usług niematerialnych nie ma czasu wolnego rozumianego jako czas uwolniony od pracy. Za sprawą coraz mocniejszej identyfikacji ze swoim miejscem pracy i z czynnościami, które się w pracy wykonuje, praca przenosi się do domu i do środków transportu. Technologie, które do końca lat 70. XX wieku wysyłały ludzi na dłuższy odpoczynek, dzisiaj ten czas odpoczynku podstępnie im kradną. Czas wolny wyparowuje z budżetów czasu. Dodatkowo wyższe wykształcenie pracowników (a takim może się przecież

legitymować coraz większa pula ludzi w społeczeństwach zachodnich) podnosi poczucie napięcia czasowego. Odwołując się do obrazowej metaforyki, czas wolny dzisiaj eksplodował i po eksplozji rozsypał się w ciągu całego dnia i tygodnia na małe kawałeczki, w których ludzie zdążą przeczytać wpisy na Facebooku, ale nie zdążą przeczytać książki. Zdążą wysłać sms-a, ale nie zdążą odwiedzić znajomych. W wyniku eksplozji i rozproszenia czasu wolnego uczestnictwo w kulturze i w życiu społecznym, zwłaszcza ludzi pracujących, jest rozedrgane, od przypadku do przypadku, nieprzewidywalne dla nich samych, niekonsekwentne.

Coraz powszechniejsze staje się w większości nisz kulturowych w Polsce **wilkołactwo** wynikające z eksplozji czasu pracy, nadmiaru stresów oraz postrzegania przestrzeni domowej w kategoriach ciężkiej harówki, stałego frontu walki między kobietami a mężczyznami i między rodzicami a dziećmi. **Polacy zaczynają przypominać w pewnych okolicznościach rozdwojonego doktora Jekylla/pana Hyde'a**. W ciągu tygodnia spięci, skoncentrowani na zarządzaniu zawodowymi i wewnątrzdomowymi konfliktami, na zarabianiu pieniędzy, wieczorami, a głównie w trakcie weekendu, w sobotnie noce, przeobrażają się w pijane i upalone monstra. Nocą, jak zauważają Bülent Diken i Carsten Bagge Lausten, analizujący brewerie letników na Ibizie i Faliraki ludzie z miasta przekształcają się w wilkołaki. Zauważmy, że w Polsce i miasto, i wieś weekendową nocą zamieniają się w przestrzeń do bycia skutecznie niegrzecznym. Prawo obowiązujące w dzień zostaje zawieszone. Ludzie piją na umór, wymiotują do doniczek w miejskich ogródkach, oddają mocz na skrajach centralnych ulic, kopulują w niedoświetlonych miejscach. O ile ulice na Ibizie to istna Gomora, hedonistyczne piekielko, to ulice w polskim mieście, nawet poukładanym, spokojnym i katolickim, są malowniczym przedsmakiem dantejskich kręgów.

Za sprawą zmiany tempa życia i rozsypania się pracy we wszystkie czasowe szczeliny codzienności, nadchodzi **kultura taniego i szybkiego odjazdu, kultura resetu**. Alkohol, dopalacze, narkotyki mają za zadanie szybko (bo na ten odjazd brakuje nam czasu) i skutecznie nas wyłączyć. Alkohol miał nas niegdyś do innych ludzi zbliżyć, dzisiaj ma za zadanie nas od nich oderwać. Ma nas szybko wyłączyć, odciąć od stresu bycia połączonym. Piliśmy wódkę, żeby być ze sobą jak ludzie, bez barier. A dziś pijemy, żeby stać się nocnymi wilkołakami. Alkohol dotyka i zmienia zwłaszcza kobiety, w wieku młodszym i średnim, doświadczające nowych dla siebie wrażeń (niekoniecznie sympatycznych) w przestrzeni publicznej i zawodowej. Wilkołactwo wpłynie zapewne, w nieprzewidywalny dzisiaj sposób, na wydajność i jakość pracy oraz na jakość stosunków międzyludzkich.

Kultura współczesna to także **kultura rozproszonej uwagi**. Coraz powszechniejszy jest sposób zachowania, który polega na mnożeniu czynności wykonywanych naraz, takich jak rozmowa przez telefon, oglądanie telewizji, kontaktowanie się za pomocą komunikatora internetowego, zwłaszcza w młodszych kategoriach wiekowych dorastających w środowisku nowych mediów. Efektem jest nawyk odbierania kilku bodźców jednocześnie. Równoczesne słuchanie muzyki, komunikowanie tekstowe (sms-y, e-maile), rozmowa bezpośrednia, oglądanie przekazów wideo to dzisiaj norma. Jeden bodziec oznacza nudę i stratę czasu. Powodem takiego stanu rzeczy może być dostępność rozmaitych narzędzi komunikacyjnych i zasobów/treści za ich pomocą przekazywanych. Sama konstrukcja współczesnych mediów, uruchamianych w środowisku systemów takich jak Windows, może generować odbiorców wieloczynnościowych, z konsekwentnie rozproszoną uwagą, których styl życia nie będzie stanem stabilnym, na podstawie którego można będzie łatwo prognozować i wytyczać rozwojowe trendy.

Rozproszony umysł ma trudności z długimi, linearnymi opowieściami, takimi jak książki. Jednym z pomysłów na konsekwencje tego rozproszenia błysnął językoznawca Jacek Warchał, kiedy powiedział o **kulturze fluorescencyjnego markera**. Otóż studenci w trakcie przygotowywania się do jego zajęć masowo produkują kserówki tekstów, a na tych kserówkach dokonują aktów podkreślania markerem „rzeczy ważnych”. Nie widzą, ani tym bardziej nie pamiętają jakiegokolwiek całości, uczą się podkreślonych przez siebie oderwanych „haseł”, ważnych zdań, byle było szybciej, byle móc się szybko od tego oderwać i zwrócić uwagę w kierunku innych atraktorów. Umysł rozproszony przyswaja jedynie skrótowe, Facebookowe informacje, podkreślone wykrzyknikiem fluorescencyjnego markera.

W efekcie eksplozji czasu i masowego rozproszenia uwagi zaczyna obowiązywać **wielozmysłowa kultura eventu**. Zamiast oddawać się kontemplacji muzyki na poświęconym wyłącznie jej prezentacji koncercie, publiczność woli muzykę konsumować w miejscu wypełnionym innymi formami sztuki, a do tego konsumować w trakcie odbioru w sposób dosłowny (jedząc, pijąc). Ludzie pragną jednocześnie odbierać i tworzyć, albo przynajmniej czuć, że odbierając, coś kreują, choćby powierzchowną więź społeczną na portalu społecznościowym czy własną pozycję w ramach sieci znajomych, pisząc sms-owe komentarze. Wszelkie formy sztuki i przekazy kulturowe coraz częściej mieszają się dzisiaj w obrębie jednego „wydarzenia”, które staje się dla człowieka socjalizowanego w środowisku konsumpcyjnych „miejsz wielozmysłowych” (w których atakowane są jednocześnie wszelkie zmysły, np. galerii handlowych) głównym sposobem

uczestnictwa w kulturze. Aktywność kulturalna staje się zatem wielozmystowa, „wieloudzierzeniowa”, jednostki są aktywne pod warunkiem, że wiele wrażeń, dostarczanych wszystkim zmysłom, otrzymają i wygenerują w jednym miejscu i w jednym krótkim czasie. Czyż to nie mocna wytyczna dla producentów dóbr i dostawców usług?

Poplątane style życia = pogmatwany, nieliniowy, zróżnicowany rozwój?

Czy możliwe jest zatem nakreślenie ścieżek rozwoju gospodarczego, jeśli posiada się wiedzę o poplątaniu i rozmnożeniu polskich stylów życia?

Do pewnego stopnia tak.

Paradoksalnie, w społeczeństwie nisz, w kulturze kulturowego archipelagu znaczne szanse na sterowanie rozwojem gospodarczym mają monopolisci. Społeczeństwo nisz bowiem to jednocześnie **społeczeństwo postprywatne**, ku któremu my, Polacy, mamy wybitne skłonności. Kamery tu i tam, ochrona w mundurach tu i tam, wysokie płoty tu i tam, zdjęcia wykonywane wszędobylskimi komórkami, za pomocą których sterujemy kontrolą społeczną w Sieci, na najpowszechniej odwiedzanych stronach internetowych. To, co prywatne, stało się publiczne w imię ochrony przed wyimaginowanymi – w większości – zagrożeniami. Wszystko to dla odseparowania na odrębnych wyspach tych, którym się nie udaje i którzy stanowią estetyczne i społeczne zagrożenie. **Media** są dzisiaj **pajęczarskie**, opłatają w Polsce wszystkich i wszystko, sterują myśleniem i celami/dążeniami/zachciankami ludzi. Duży portal społecznościowy, duża telewizja, duża i skuteczna agencja ochrony, duża i rozgałęziona firma telekomunikacyjna mają w takim świecie wyjątkowe pole do popisu. Przemysły przyszłości to **przemysły niwelowania ryzyka**, którego Polacy sami, po 21 latach transformacji, opanować nie chcą i nie potrafią. I podobnie jak na Zachodzie czeka nas rozkwit **przemysłów budowania planów i strategii**.

W społeczeństwie nisz **rozdrobniał się i „upluszowił” wszelaki bunt**, w tym bunt wobec podmiotów gospodarczych monopolizujących grę ekonomiczno-konsumpcyjną. Z pewnego punktu widzenia to komfortowa sytuacja dla wszechobecnych – zarówno w przestrzeni publicznej jak i w umysłach – koncernów, a zatem większa ich rola w przyszłości. To one będą motorami innowacji szytej na miarę ich zysków. Wszelkie subkultury buntu zamieniły się dzisiaj w hipsterskie pseudo-bunty ślepego podążania za najnowszymi trendami konstruowanymi w ramach opętającej karuzeli, trendami wymienianymi z miesiąca na miesiąc. Moda to nowa forma kontroli społecznej, niewidocznej, bo opłatającej style życia jednostek dążących do indywidualnej przyjemności.

Już teraz widać wyraźnie, że w polskim pejzażu gospodarczym mamy do czynienia ze stałą obecnością i ogromną skłonnością Polaków do graczy mających tendencję do monopolizowania gry. Jak piwo to w zielonej albo biało-czerwonej puszcze, jeśli książka to kupiona w sieciowym, największym, trzypiętrowym salonie z kanapami, jeśli bank to powszechny. Jednocześnie gracze monopolizujący grę będą zmuszeni do uelastyczniania i różnicowania swojej oferty, muszą bowiem dotrzeć do dziesiątek czy setek nisz. Przyszłość zatem należy do graczy rozumiejących, co oznacza **hiperfleksybilność produktów i usług**, co znaczy wieszczony przez Chrisa Andersona, redaktora „Wired” (najśłynniejszego magazynu o trendach), **rynek maskluzyny**. Taki rynek jest masowy i ekskluzywny jednocześnie. W Internecie, gdzie nie ma problemu braku fizycznej przestrzeni wystawienniczej, sprzedaje się 98 procent wszelkiej prezentowanej w nim twórczości. Każda niemal potwora znajdzie swego amatora. Nie da się już w federacji mikroskopijnych nisz i w społeczeństwie rozdrobnionych stylów życia sprzedać wszystkim takiej samej muzyki czy dokładnie tego samego piwa. Każdej niszy da się jednak sprzedać jakąś, specjalnie do niej dostrojoną modyfikację każdego produktu i każdej usługi. Gospodarka będzie zatem szyta na miarę nisz, a patchwork będzie zasadą konstruowania oferty.

Dlatego najważniejszy będzie (już jest!) **design** – artefaktów, sieci, usług, przestrzeni, instytucji publicznych, relacji międzyludzkich. Design będzie najmocniejszym z przemysłów, zresztą tuż obok przemysłu emocjonalnego produkującego dobra kultury takie jak idee, filmy, obrazy, dźwięki (bo nisze w kulturze eventu muszą mieć się czym ekscytować w drobinach wolnego czasu, jakie mają do dyspozycji).

Ważną rolę do odegrania będą też miały **przemysły budowania tożsamości**, bo tej – ujednoliconej i trwałej – będzie jak na lekarstwo. To dziennikarz muzyczny zbuduje nam na swoim blogu tożsamość, albo zbudujemy ją sobie sami, wgrywając do przenośnego odtwarzacza nasze ukochane ścieżki muzyczne, filmowe i tekstowe. W przemysł budowania tożsamości w świecie nisz zaangażowani będą net-konektorzy, tłumacze kultur na kultury, nisz na inne nisze, wyszukiwacze znajomych, udrażniacze Sieci i przestrzeni, którzy zaprojektują nowe, przejezdne ścieżki w korkujących się od wszelkiego nadmiaru polskich miastach, ze wschodnim rysem przestrzennym i zindywidualizowanymi praktykami mobilności. Wzrosną w siłę, i tak już bardzo mocni, wypełniacze drobin wolnego czasu: projektanci spa, wszelkich „oddychalni” od pracy w kurortach, projektanci wycieczek turystycznych, designerzy gier. Ciągłe rekonstruowanie tożsamości

wymagać będzie longitudinalnej, ciągłej edukacji. Jeśli ludzie będą gdziekolwiek poza pracą, to będzie to rynek edukacyjny, który rozciągnie się na cały cykl życia jednostek.

Praca stanie się całym życiem, a życie stanie się niekończącą się pracą. Powstaną jak grzyby po deszczu rozmaite **sfery pracy totalizowanej** i to na wyraźne życzenie ludzi. Jednostki coraz częściej będą uciekać od życia prywatnego, w którym toczy się niemożliwy do wygrania bój. Uciekną w stronę życia zawodowego, które jawić się będzie jako oaza spokoju i poukładania. Kto nie wierzy, niech obejrzy zdjęcia Google Office, siedziby słynnej wyszukiwarki, gdzie są przyjemne kąty do snu, do wypoczynku, do jedzenia, do flirtowania, do pogaduszek. Można się założyć, że większość studiujących dziś Polaków chciałoby w takim miejscu wieść cały żywot.

Nie miał racji Jeremy Rifkin, kiedy w *Wiek dostępu* podkreślał negatywne skutki gospodarki opartej na użyczaniu praw do produktów, która wyrugowała gospodarkę własności. Czas będzie rozumieć gospodarkę dostępu pozytywnie jako **gospodarkę uwolnienia się od tyranii posiadania przedmiotów**. Czekają nas w społeczeństwie nisz **gospodarka wypożyczania artefaktów**. Nic nie będzie nam ciążyć w plecakach. Prawo własności w starym stylu dla wielu Polaków, zwłaszcza młodych, może już niedługo być wyznacznikiem niewoli i podporządkowania w strukturze społecznej. **Własność to dzisiaj prawo do zabawy najfajniejszymi zabawkami przez jak najkrótszy czas**. Producenci i usługodawcy zafundują jednostkom karuzelę rzeczy wypożyczanych. Powstaną w konsekwencji banki usług i rozwiną się banki czasu dla tych wszystkich, których nie będzie stać – czasowo bądź w ogóle – na opłatę za najlepsze modele i najprzyjemniejsze usługi. Można dodać, że wzrośnie produkcja dóbr konsumowanych w drodze, albowiem ciągle będziemy pomiędzy, skądś dokądś.

Krótko rzecz ujmując, wydaje się, że Polska będzie złożoną mozaiką ze świecącymi, odznaczającymi się na mapie punktami innowacyjności i rozwoju. Z uwagi na rosnące zróżnicowanie stylów życia, Polska podzielona tylko na dwie części, A i B, o której tak namiętnie dyskutujemy, już dzisiaj zamienia się w rozległy archipelag wysepek od A do Z. Chyba nie uda nam się rozwinąć wszystkich tych wysp w podobnym stopniu.

Kultura codzienności – portret Polaków dziś i jutro

Kultura codzienności jako wspólne dobro

Kultura codzienności to kultura nas wszystkich. Każdy czyn, podejmowane codziennie działania, jednostkowe i zbiorowe decyzje oraz dokonywane wybory stanowią ważną część kultury codzienności. Kultura, która manifestuje się i wyraża w niezliczonych codziennych interakcjach, kontekstach, środowiskach, systemach, klasach społecznych i w przestrzeniach medialnych, realnych i wirtualnych, jest naszą autentyczną kulturą dnia codziennego. Kultura codzienności to kultura zwykłych ludzi, którzy każdego dnia ją tworzą i realizują. Kultura nie wyraża się tylko w społecznych instytucjach, symbolach, języku, dziełach i utworach. Kultura to także wszystko to, co czynimy na co dzień indywidualnie, w grupach i zbiorowo, na poziomie mikro i makro, w samotności, ale także pod spojrzeniami innych. Nie ma w kulturze codzienności osób wykluczonych i marginalizowanych oraz faworyzowanych i uprzywilejowanych. Kultura codzienności jest egalitarna, z tego też powodu każdy z nas bierze odpowiedzialność za jej stan w codziennych aktach społecznego współistnienia i współtworzenia. Tak rozumiana kultura codzienności wyraża się zarówno w społecznych instytucjach, języku, symbolach, wszelkiego rodzaju wytworach, ale także we wszelkich zakrytych przed spojrzeniami innych działaniach, które czynimy w samotności, tylko samych siebie mając za świadków, i w takich, które nie mogą się odbyć bez szerszej widowni. Codziennie podejmujemy niezliczone akty działań, które – z jednej strony – wyrażają i manifestują naszą kulturę codzienności, z drugiej – przyczyniają się do jej modyfikacji i ewolucji.

Kulturę codzienności stanowią obiekty, ale przede wszystkim sposoby życia i istnienia w ciągle zmieniającym się świecie. Kultura codzienności – z jednej strony – opiera się na tym, co stałe, powtarzalne, co daje poczucie stabilności i rytuału, co minimalizuje niepokój i ryzyko zmiany, z drugiej zaś – wyjątkowo szybko odnajduje i asymiluje wszelkie nowości i zmiany. Parafrazując stwierdzenie Piotra Sztompki, iż „społeczeństwo dzieje się raczej niż istnieje, składa się

* Instytut Socjologii, Uniwersytet Jagielloński

ze zdarzeń raczej niż obiektów” (P. Sztompka, 2002: 527), można stwierdzić, że kultura codzienności składa się raczej z niezliczonej ilości codziennych zdarzeń niż z trwałych obiektów. Jednakże w przypadku codzienności dąży ona do uchwycenia i zatrzymania pewnych prawidłowości, ustanowienia bardziej stabilnych i trwałych zasad. Nigdy jej się to jednak nie udaje, wciąż przyjmuje i chwyta bowiem to, co nowe i niestałe. Codziennność zмага się z dwiema przeciwstawnymi siłami: ustanowieniem czegoś trwałego i stałego oraz fascynacją i wchłanianiem tego, co absolutnie nowe i zmienne. Kultura codzienności manifestuje się w codziennych rozmowach, sposobach rozwiązywania problemów, nawiązywania kontaktów, wzajemnego odnoszenia się do siebie w miejscach publicznych, jak i w całkowicie prywatnych wyborach zakupów prasy, oglądanych kanałów telewizyjnych i czytanych portali internetowych. Są to sposoby wzajemnego komunikowania się, rozmawiania z sąsiadami, obdarzania się zaufaniem, oglądania określonych filmów i czytania wybranych książek; to sposoby zachowywania się w chwili osiągania sukcesu i w momentach porażek; to sposoby okazywania sobie pomocy, współczucia, ale także bawienia się i żartowania czy opowiadania dowcipów; to nasze reakcje na chamstwo, ubóstwo czy biedę. Kultura codzienności to kategoria obejmująca zarówno dobre maniere, jak i zachowania podszyte złymi emocjami i agresją. Innymi słowy, kultura codzienności przejawia się praktycznie we wszystkich obszarach naszego życia. Jest obecna w domu i sferze intymnej, we wspólnotce, na ulicy, w konsumpcji i pracy, w sferze komunikacji i agory, w obszarze emocji, traktowaniu ciała czy w podejściu do kwestii ludzkiej duchowości. Kulturę codzienności nie wyróżnia ani odświętność, ani *sacrum*. Jej elementarną część stanowi bowiem także codzienność i *profanum*.

Kulturę codzienności bardzo trudno jest badać, oceniać i diagnozować. Jednakże większość z nas odczuwa ją i przeżywa na co dzień. Podoba się nam kultura codzienna mieszkańców słonecznej Italii, albo nieco chłodnej, ale przewidywalnej i dobrze zorganizowanej Szwecji. W jednych kontekstach czujemy się lepiej niż w innych. W jednych żyje się łatwiej, w innych nieco trudniej. Mając możliwość porównania kultur życia codziennego ludzi w różnych krajach albo w różnych kontekstach własnego kraju, zazwyczaj z łatwością oceniamy, gdzie codzienność wydaje się sprzyjać człowiekowi, a gdzie jest ona dość uciążliwa. Człowiek porusza się zatem jakby z wmontowanym nadajnikiem, który natychmiast pozwala wychwycić mu plusy i minusy życia w określonej codzienności. Kulturę codzienności oceniamy w najprostszych sytuacjach dnia codziennego, takich jak zakup

biletu, zdobycie informacji o danym miejscu, obserwując to, co i jak spożywają inni, jak się ubierają, jakie mają toalety, jak odnoszą się do ludzi starszych, jak się bawią, jak żartują, jak reagują w chwilach wzburzenia, jak cieszą się z osiągniętych sukcesów swoich i innych, jak poruszają się po ulicach, jak konsumują, jak traktują swój język, jak często się uśmiechają lub jak prowadzą samochody szczególnie w godzinach szczytu. Te wszystkie ludzkie czynności bardzo szybko pozwalają poznać kulturę codzienności oraz poczuć się w niej komfortowo lub przeciwnie, niewygodnie.

Wbrew pozorom nie jest jednak łatwo naukowo ją opisać. Trudności związane z definiowaniem, opisem i diagnozowaniem współczesnej kultury zauważają dzisiejsi badacze. Według nich istnienie wielości znaczeń, odmiennych definicji sytuacji, odrębnych kanonów uniwersalnej wiedzy, zróżnicowanych doświadczeń, obcowania z różnymi wytworami „całościowego stanu kultury indywiduów” jest wielością nie do ogarnięcia dla pojedynczego człowieka. Elżbieta Hałas stwierdza, że „życie codzienne (...) nie opiera się więc na niezmiennych, uniwersalnych kategoriach. Całości, homogeniczności, jedności przeciwstawiany jest pluralizm, heterogeniczność i konflikt w wymiarze kulturowym i społecznym. Życie społeczne okazuje się różnorodnością obszarów i poziomów, gdzie z coraz większą trudnością udaje się zdefiniować minimalny konsens znaczeń (...). Życie codzienne bowiem w coraz mniejszym stopniu regulują ogólnie podzielane definicje sytuacji, a zachowania ludzi stają się w coraz mniejszym stopniu przewidywalne na podstawie zastanej wiedzy kulturowej” (E. Hałas, 2009: 56). Do takiego stanu rzeczy przyczyniają się procesy makrostrukturalne oraz rozwój technologii komunikacyjnych, nadprodukcja informacji i wytworów kulturowych, które powodują, że oczywisty niegdyś kanon kulturowy traci swoje wyraźne granice. Istnienie klarownego kanonu zapewniało ciągłość ładu i porządku społeczno-kulturowego. Wydaje się jednak, że ów kanon, mimo że rozmyty, wciąż istnieje, jednak dopiero w wyjątkowych okolicznościach może się on ujawnić, redefiniując się ponownie. Istnienie kultury indywidualizmu nie unicestwia bowiem istnienia bardziej uniwersalnych kanonów istnienia człowieka w świecie społecznym i kulturowym.

Kultura codzienna to kultura milionów codziennych ludzkich zachowań, mniej lub bardziej świadomych, zarówno tych wzniosłych, jak i banalnych, rytualnych i spontanicznych, odświętnych i codziennych, tych z porządku *sacrum*, jak i *profanum*; kultura, którą sami tworzymy i za którą jesteśmy odpowiedzialni. Od tego, jaka jest nasza kultura codzienności, tzn. codziennych zwyczajów i obyczajów,

zależy nasza kultura instytucji społecznych i demokratycznych. Kulturę tworzymy w codziennej praktyce oraz interpretacji i refleksji, a także w znaczeniach, jakie nadajemy naszym działaniom. Kultura codzienności to kultura każdego z nas. Im kultura codzienności jest bardziej przyjazna, tym jednostki chętniej się z nią identyfikują. Od każdego indywidualnego gestu zależy stan i jakość egzystencji w kulturze codzienności. Stanowi ona wspólne dobro ludzi, którzy w codziennych praktykach ją wytwarzają. Powtórzmy raz jeszcze, że kultura codzienności czyli kultura naszego codziennego istnienia w życiu społecznym jest naszym wspólnym dobrem.

Zmiany w stylu życia i kulturze codzienności Polaków

Styl życia Polaków od 1989 r. systematycznie się zmienia z powodu zarówno zmiany transformacyjnej, jak i globalnych przekształceń. Współczesny „nowoczesny świat «ucieka»: nie tylko *tempo* zmian jest nieporównywalnie szybsze niż w przypadku jakiegokolwiek wcześniejszego systemu, ale niespotykany jest także ich *zasięg i radykalny wpływ*, jaki wywierają na zastane praktyki i zachowania społeczne” (A. Giddens, 2001: 23). Konsekwencją owego tempa zmian instytucjonalnych i ich zasięgu jest oddziaływanie na ludzi i sposób funkcjonowania w życiu codziennym. Giddens zauważa, że „nowoczesność radykalnie przekształca charakter życia codziennego i zmienia najbardziej osobiste doświadczenia człowieka” (A. Giddens, 2001: 3). Proces transformacji i nowoczesności modyfikuje nasze praktyki społeczne oraz kulturę codzienności. Stawiane przed jednostką nowe wyzwania wymagają nowych strategii życiowych. Wszelkie zmiany w obrębie kultury codzienności mają bezpośredni wpływ na jakość życia osób w tej kulturze partycypujących. Doświadczamy jej bowiem wszyscy w niezliczonych codziennych sytuacjach.

Co się zatem zmieniło w praktykach codziennych Polaków w ostatnich latach? Spójrzmy na kilka tego rodzaju praktyk, które oceniamy jako te, które się zmieniły, a które uczyniły przyjemniejszym nasze codzienne życie. W badaniach z 2009 roku zwraca się uwagę na kilka takich pozytywnych przemian, które ujawniają się w codziennych praktykach naszych rodaków. Wyjątkowo nielubiana przez Polaków czynność załatwiania spraw urzędowych jest obecnie rzadziej wymieniana w badaniach niż w 1989 roku. Oznaczałoby to, że załatwianie tych spraw nie stanowi dzisiaj tak dużego problemu, a nawet wyzwania, jak miało to miejsce jeszcze dwadzieścia lat temu. Polacy czują się dzisiaj także bardziej bezpiecznie w sferze publicznej, na ulicach i w parkach. Spadła też liczba osób okradanych.

Polacy inaczej spędzają dziś wolny czas. Coraz częściej bywają w restauracjach czy uczestniczą w imprezach sportowych (cytowane dane pochodzą z Komunikatu CBOS *Co zmieniło się w stylu życia Polaków w ostatnim dwudziestoleciu?*, luty 2009). Polacy stają się także coraz bardziej mobilni, co zaczyna być elementem nowych zwyczajów. Nasi rodacy coraz chętniej wyjeżdżają za granicę, są otwarci na nowe doświadczenia, poznawanie nowych kultur i obyczajowości. Młode pokolenie bez kompleksów wkracza w globalną społeczność. Zwiększył się także odsetek osób wyjeżdżających za granicę do stałej pracy. Polacy zaspokoili swoje konsumpcyjne potrzeby, zaczynają praktykować nowe zwyczaje w zakresie stosowania aktywności dobroczynnej. Oddajemy coraz częściej na ten cel środki finansowe, a nie przedmioty rzeczowe.

Spoglądając na sposoby spędzania czasu wolnego, jeszcze w roku 2006 atrakcyjność i oryginalność spędzania czasu wolnego przez Polaków była raczej mała. Zarówno w dni powszednie, jak i wolne od pracy (sobota i niedziela) większość badanych Polaków spędzała z pilotem przed telewizorem. W ciągu tygodnia aż 54% osób oglądało telewizję i/lub filmy na DVD. Jest to około 12 godzin tygodniowo. Stosunkowo mało Polaków deklaroowało, że prowadzi życie towarzyskie w czasie wolnym (zaledwie 18% badanych). Jeszcze gorzej wypadła kategoria spotkania i rozmowy z rodziną, bo jedynie 6% badanych przyznawało się do takiej formy spędzania czasu wolnego. Biorąc pod uwagę deklaracje Polaków na temat tego, jak ważna jest dla nich rodzina, wydaje się, że jest ona przez nich traktowana dość instrumentalnie (cytowane dane pochodzą z Komunikatu CBOS, *Co Polacy robią w czasie wolnym*, sierpień 2006). Aktualnie Polacy chętnie korzystają z życia towarzyskiego, chętnie spotykają się ze znajomymi i przyjaciółmi oraz partycypują w imprezach sportowych. Widać zatem wyraźne zmiany w sposobach spędzania wolnego czasu i preferowaniu nowych form aktywności (cytowane dane pochodzą z Komunikatu CBOS *Co zmieniło się w stylu życia Polaków w ostatnim dwudziestoleciu?*, luty 2009).

Od wielu lat prowadzone są wśród Polaków badania poziomu satysfakcji z własnego życia. Wyniki tych badań są coraz bardziej optymistyczne. Od lat utrzymuje się bardzo wysoki poziom satysfakcji związanej z rodziną, tzn. z posiadanego potomstwa (95%) i małżeństwa (86%). Przy czym bardziej zadowoleni ze swoich małżeństw są mężczyźni i generalnie małżeństwa o wyższym statusie materialnym. Na uwagę zasługuje jednak fakt, że oprócz utrzymującego się zadowolenia z własnej rodziny podnoszą się także wskaźniki zadowolenia z innych aspektów życia. Z miejsca swojego zamieszkania w roku 2000 było zadowolonych

64% Polaków, a w 2005 roku 78%, co świadczy o docenianiu własnych małych ojczyzn i lokalnych społeczności. Rośnie duma, a nie wstyd Polaków z miejsca zamieszkania. Na taki stan rzeczy wpłynęły z pewnością coraz częstsze kontakty z innymi krajami i kulturami w trakcie wykonywanej tam pracy zarobkowej oraz rosnących podróży turystycznych. Możliwość indywidualnego porównania własnej ojczyzny i środowiska życia w Polsce z innymi krajami często odgrywa tutaj ważną rolę. Porównania tego typu coraz częściej wypadają na korzyść rodzinnego miejsca pochodzenia.

Przyglądając się wskaźnikom związanym z zadowoleniem z przebiegu pracy zawodowej też wyłania się pozytywny obraz. Z przebiegu kariery i pracy zawodowej w roku 2000 zadowolenie w badaniach wskazywało 47%, a w 2005 roku 64% osób; ze stanu swojego zdrowia w 2000 roku 49%, a w 2005 r. odsetek ten wzrósł do 57%. Natomiast z materialnych warunków bytu z 30% zadowolonych w 2000 roku odsetek wzrósł w roku 2005 do 44%. Jeśli zaś chodzi o dochody i sytuację finansową, to liczby zmieniły się z 9% zadowolonych do 20%, a liczba niezadowolonych z 68% spadła do 51%. Wszystkie te wskaźniki są zatem pozytywne i ewidentnie wykazują tendencje wzrostową (cytowane dane pochodzą z Komunikatu CBOS, *Poziom satysfakcji życiowej Polaków w latach 1994–2005*, styczeń 2006).

W ciągu ostatniej dekady, co zasługuje na szczególną uwagę, przybyło wśród nas tych, którzy są zadowoleni ze stanu swojego zdrowia. W grudniu 2009 roku aż 57% respondentów było zadowolonych ze swojego zdrowia, a 19% było całkowicie usatysfakcjonowanych. Generalnie w ciągu ostatnich 15 lat zwiększyło się zadowolenie Polaków z warunków materialnych własnego bytu oraz z sytuacji finansowej, a wyraźnie zmalała liczba niezadowolonych. Coraz więcej Polaków jest zatem także zadowolonych ze swojej pracy zawodowej, stanu zdrowia oraz miejsca zamieszkania (cytowane dane pochodzą z Komunikatu CBOS, *Polacy o swoim zadowoleniu z życia*, styczeń 2010).

Pozwoliłam sobie przytoczyć kilka ważnych wskaźników i danych wskazujących na pozytywne zmiany dotyczące polskiego społeczeństwa. Pozostają jednak pytania:

- Czy owe zmiany objawiające się wzrostem satysfakcji z własnego życia, pracy, zdrowia, przyjaciół oraz rodzin przekładają się na codzienną ludzką *praxis*?
- Czy kultura codzienności, za którą jesteśmy odpowiedzialni, staje się zatem dla nas bardziej przyjazna?

- Czy nasze ogólne coraz lepsze zadowolenie z życia oraz wzrastający poziom satysfakcji życiowej objawia się w naszej kulturze dnia codziennego?
- Czy przeciętnemu Polakowi – bez względu na to czy zamieszkuje dużą metropolię, czy małe miasteczko – łatwiej jest dzisiaj załatwić sprawę w urzędzie, czy znajdzie zrozumienie w urzędzie państwowym, czy urząd skarbowy będzie straszył obywatela, czy służył mu radą?
- Generalnie, czy instytucje państwowe są wobec człowieka przyjazne?
- Czy jesteśmy nastawieni bardziej pozytywnie wobec samych siebie w różnych sytuacjach codziennego życia?
- Czy spełnieni zawodowo, zdrowi i zadowoleni potrafimy budować naszą kulturę codzienności, do której z dumą będziemy przynależeli?
- Czy coraz bardziej usatysfakcjonowani z własnego życia Polacy, co dobitnie pokazują sondaże społeczne, przełożą ów stan na stan codziennego społecznego życia?

Wskaźniki, dane socjologiczne i wyniki badań wskazują jedynie na to, że nasza satysfakcja z życia wzrasta na wielu obszarach. Jest to z pewnością pozytywna prognoza na przyszłość. Nie oznacza ona jednak, że te pozytywne wyniki przełożą się w prosty sposób na nasze postawy i zachowania w codziennym życiu. Ujawnienie pozytywnej postawy musi bowiem również trafić na sprzyjające warunki i odpowiedni kontekst. Ludzie muszą czuć się bezpiecznie w środowisku i społeczeństwie, aby ujawniać pozytywne zachowania. Kulturę codzienności opartą na wzajemnej sympatii, szacunku, postawie otwartości i serdeczności, a w wielu sytuacjach także na profesjonalizmie i zaangażowaniu, tworzy każdy z nas w codziennych aktach działania, za które ponosimy odpowiedzialność. Kultury codzienności nie tworzą jacyś mityczni inni, ale każdy z nas, a zatem za jej stan i jakość odpowiadamy wszyscy. Od jakości kultury codzienności zależy również kultura wszelkich instytucji państwowych, społecznych i demokratycznych. Kultura codzienności jest tą sferą naszej społecznej egzystencji, na którą każdy z nas ma duży wpływ. Nasza codzienność, nasza kultura codzienności to nasze wspólne dobro. Od tego, jaka jest kultura codzienności, zależy jakość naszego społecznego życia.

Bibliografia

Giddens Anthony (2001), *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Przekł. A. Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Hałas Elżbieta (2009), *Powrót do codzienności? Szkic problematyki socjologii życia codziennego*, w: Małgorzata Bogunia-Borowska (red.) *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe.

Sztompka Piotr (2002), *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”.

Komunikaty z badań:

Komunikat CBOS, *Poziom satysfakcji życiowej Polaków w latach 1994–2005*, styczeń 2006.

Komunikat CBOS, *Co Polacy robią w czasie wolnym*, sierpień 2006.

Komunikat CBOS, *Co zmieniło się w stylu życia Polaków w ostatnim dwudziestoleciu?*, luty 2009.

Komunikat CBOS, *Polacy o swoim zadowoleniu z życia*, styczeń 2010.

W poszukiwaniu polskiej miejskości, czyli na czym polega specyfika naszej klasy kreatywnej

W miastach mieszka dzisiaj ponad połowa ludności świata. Współczynnik urbanizacji w Europie przekroczył 70%, a w takich państwach, jak Belgia, Irlandia, Wielka Brytania, Holandia, blisko lub ponad 90% populacji stanowią mieszkańcy miast. Polska, w której 61% ludności mieszka w miastach, znajduje się blisko końca europejskiej listy. Zgodnie z prognozami demograficznymi, do 2035 roku polskie miasta mają utracić około 10% populacji. Niektóre z nich wyludniają się począwszy od lat 90. XX wieku. Katowice w 1987 r. miały 368 tys. mieszkańców, a w 2010 r. nie doliczono się nawet 300 tysięcy. Zjawisko to stało się jednak wyraźnie niepokojące po 2000 r., ponieważ dostrzeżono, że ma charakter ogólnopolski, a dynamika urbanizacji w Polsce miała przecież przebiegać inaczej. Przewidywano wzrost liczby ludności miast, powstawały futurystyczne wizje nowych przestrzeni miejskich. Przeszacowaniu wzrostu populacji polskich miast towarzyszy, z jednej strony, światowa tendencja do kształtowania się megamiast, liczących ponad 10 mln ludności, a z drugiej, i to w tym samym czasie, gwałtownie wyludniają się miasta we wschodniej części Niemiec. Zrewitalizowane dzielnice pustoszeją nie tylko w małych miasteczkach położonych blisko polskiej granicy, ale również w Lipsku. Każdy może w najbliższym sąsiedztwie zobaczyć, co w praktyce oznacza pełząca dezurbanizacja.

Dane statystyczne dotyczące ludności miast w Polsce i wiedzę wyniesioną z podróży za zachodnią granicę uzupełnia doświadczenie najnowsze i najbardziej bezpośrednie – wyludnianie się centrów polskich miast, a zatem *exodus* klasy wielkomiejskiej nie tyle na przedmieścia, ile do ościennych gmin i powiatów. Ruch odśrodkowy sprzyja powstawaniu rozległych aglomeracji i regionów miejskich, nazywanych ostatnio w Polsce optymistycznie regionami metropolitalnymi, lecz osłabia to, co w mieście europejskim najbardziej miejskie – jego centrum. Odpowiadając na pytanie o specyfikę polskiej klasy kreatywnej, musimy pamiętać,

* Instytut Kulturoznawstwa, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

że twórcza klasa mieszka w twórczych centrach, stanowiąc jednocześnie siłę napędową rozwoju regionu, nie tylko miasta. Migracje talentów odbywają się nieustannie w tych samych kierunkach: do centrów miejskich, krajowych, światowych. Czy istnieje zatem związek między niską innowacyjnością polskiej gospodarki a tym, że polska klasa kreatywna nie znajduje dla siebie odpowiednich warunków do życia w miejskich centrach?

Możemy oczywiście zapytać, dlaczego niekorzystne prognozy dotyczące populacji Polski w ogóle szczególnie niepokojące miałyby okazać się wtedy, gdy weźmiemy pod uwagę nierówny rozkład spadku – dotyczy on głównie ludności miast. Dlaczego mamy opłakiwać kurczące się polskie miasta, zamiast cieszyć się z zachowania atrakcyjności osiedli podmiejskich i wsi? Może kultury miejskie stymulujące od wieków energię twórczą rozprzestrzeniają się w społeczeństwie informacyjnym, a ich wartości realizowane są nie tylko w miastach? Dlaczego miejski ład, specyficzna regulacja życia codziennego wywiedziona z myśli politycznej starożytnej Grecji i racjonalistycznych tradycji francuskiego Oświecenia, ma być bardziej pożądaną od nostalgicznych i sieciowych codziennych praktyk mieszkańców archipelagów wiejskich siedzib rozproszonych w przestrzeni? Miejskość jest przecież kategorią historyczną, geograficzną i aksjologiczną: w różnych okresach historycznych, na różnych terenach uznawana była raz za zagrożenie podstawowych wartości, innym razem wiązano ją z wiarą w postęp, prawo i rozum.

Popularna w Polsce tradycja romantyczna koncentruje się na krytyce miasta oraz idei miejskiej cywilizacji: racjonalistycznej, sztucznej, bezdusznej, zastępującej autentyczną, głęboką duchowość materialistyczną kulturą konsumpcji. W jakimś sensie wiąże się nieoczekiwanie z okcydentalizmem, jeśli brać pod uwagę wpisaną w nią miastofobię – marzenie o wyrwaniu się z miasta. Stosunek do miasta, do kultur miejskich jako dominujących (wraz z ich systemami wartości) jest ambiwalentny na całym świecie – część wątpliwości jest wspólna lub podobna, część lokalna. W polskiej kulturze narodowej o ziemiańsko-chłopskim rodowodzie utrzymywała się niechęć do „wykorzenionych”, mobilnych, kosmopolitycznie zorientowanych mieszkańców miast. Co dzisiaj Polakom przeszkadza w akceptowaniu twórczego miasta wraz z jego twórczą, innowacyjną klasą: jego kosmopolityzm, laicyzacja, wieloetniczność i różnorodność wszelkiego rodzaju, dystansowanie się od tradycyjnej wspólnotowości, kierunek transformacji ekonomicznej i kulturowej, który stawia pod znakiem zapytania społeczne *status quo*? Jeśli, jak mówił Lew Trocki, historia kapitalizmu to dzieje zwycięstwa miasta nad wsią, to w polskiej kulturze narodowej kapitalizm nie ma mocnego wsparcia.

Ludność wiejska ściągająca do miast doceniła wprawdzie awans społeczny związany z wykonywaniem typowo miejskich zawodów i edukację dostępną jedynie w mieście, nie marzyła jednak o budowie kamienicy miejskiej, ale o powrocie do domu w ogrodzie z daleka od miasta.

Kiedy zastanawiamy się dzisiaj nad tym, czy istnieje w ogóle polski typ miejskości, do powstania którego niezbędny jest pewien poziom miastofilii, przeciwstawiającej się skutecznie polskiej, romantycznej, a raczej antymodernizacyjnej miastofobii, należy brać pod uwagę wiele czynników społeczno-kulturowych, które wpływają na decyzje i praktyki konkretnych grup społecznych, nowych i tradycyjnych wspólnot lokalnych zawiązujących się w konkretnych polskich miastach. Socjologowie lubią powoływać się na tradycję zapoczątkowaną przez Floriana Znanieckiego pytającego w swoich badaniach przeprowadzonych przed organizacją Powszechnej Wystawy Krajowej o to, jakim miastem jest Poznań w świadomości jego obywateli. Strategiami decydentów, interesariuszy, przechodniów i turystów zajmują się dzisiaj interdyscyplinarne studia miejskie kładące nacisk na poznawanie kultur miejskich pełniących funkcje regulatorów sposobów życia, doświadczania relacji przestrzennych i społecznych zarazem, formowania się kanałów przejść między przestrzeniami realnymi oraz medialnymi. Przede wszystkim jednak zwracają one uwagę na strategie instytucji miejskich i konfrontują je z taktykami mieszkańców.

W światowej literaturze źródłowej obecne są, co najmniej od połowy ubiegłego wieku, szczegółowe analizy kultur miejskich. W Polsce można znaleźć fragmentaryczną wiedzę na ten temat tylko na marginesach badań skoncentrowanych na innych problemach. Zmianę w proponowanych podejściach badawczych obrazuje przekształcenie pojęć, za pomocą których opisuje się miasta – od kultury miasta (L. Mumford), kultury miejskiej (M. Castells) do wielości kultur miejskich (S. Zukin) – oraz wielość nowych dziedzin, które badaniu relacji między kulturą i miastem są poświęcone. Kultura miejska, która – jak pisał Manuel Castells – określa pewien system wartości wyrażających się w sposobie życia zachodniego, zdeorganizowanego, zindywidualizowanego i laickiego społeczeństwa, z punktu widzenia pielęgnowanych w Polsce tradycyjnych systemów wartości okazała się problematyczna począwszy od decydującego o charakterze urbanizacji w Europie wieku XIX, kiedy to z wielokulturowej migracji tworzyły się w Starym i Nowym Świecie kultury miejskie. Nieprzekładalność wartości i miejskich stylów życia na utrwalone w kulturze polskiej koncepcje sensu życia odzwierciedla do dzisiaj nasz stosunek, a raczej nasza bezradność wobec waloryzacji i organizowania

przestrzeni publicznej miast, której nie można zadekretować, lecz trzeba kształtować w długim procesie społecznej edukacji. Zapisów tej słabości nie musimy szukać w statystykach – wystarczy czytać lokalne gazety: codziennie toczy się w nich walka o zrozumienie, dlaczego miasto ma być przestrzenią wspólnego dobra.

W komentarzach towarzyszących statystykom demograficznym na pierwszy plan wybijają się jednak wskaźniki ekonomiczne: ceny działek w miastach, ceny mieszkań, koszty utrzymania z jednej strony, a upadek wielkich zakładów przemysłowych, brak zapotrzebowania na tradycyjne zawody robotnicze – z drugiej. Wszystko to czyni polskie miasta porównywalnymi ze współczesnymi miastami europejskimi oraz z ideą globalnego miasta. Poszukiwanie polskiej miejskości w tym kontekście wydaje się co najmniej o wiek spóźnione, to tak jakbyśmy chcieli odrobić naszą „lekcję miasta” na skróconych, zaocznych kursach, ponieważ na globalnym rynku wymaga się od nas odpowiednich certyfikatów. Pokazują to aż nadto wyraźnie badania dotyczące słabości polskiej klasy średniej, której środowiskiem powinno być przede wszystkim miasto. Tymczasem nie o klasę średnią toczy się dzisiaj światowa batalia. Przeciwnie, to ona, w swoich licznych sektorach, jest następną – po klasie robotniczej – warstwą zagrożoną marginalizacją nie tyle przez neoliberalny porządek ekonomiczny, ile przez podtrzymywanie przestarzałej koncepcji społeczeństwa konsumpcyjnego (producenci – nabywcy) i konserwowanie relacji między pracą tradycyjną a innymi formami zatrudnienia. Pisała o tym Saskia Sassen, analizując procesy zachodzące w Nowym Jorku.

Coraz rzadziej kontekstem pytań o polską miejskość staje się perspektywa historyczna, długotrwałe procesy ekonomiczne, różnice w położeniu geograficznym, zmiany klimatyczne, a zatem czynniki, nad którymi trzeba długo pracować. Ich miejsce zajmują jednorazowe decyzje, gwiazdorskie przywództwo, spektakularne inwestycje, udane kampanie marketingowe, konsumenckie mody, atrakcje turystyczne zakorzenione w przemysłach kulturowych itp. Kiedy słuchamy argumentów nielicznych, którzy kiedyś z miast wyemigrowali, a teraz do nich wracają, na pierwszy plan wysuwają się zjawiska współtworzące kapitał kulturowy miast. Twórczy ludzie nie wybierają miejsca do życia, stosując tradycyjne kryteria, czyli skupiając się na podstawowej infrastrukturze materialnej: stadionach, autostradach, galeriach handlowych, parkach tematycznych. Otwarcia na różnorodność wszelkiego rodzaju szukają zagęszczenia wysokiej jakości doświadczeń stymulujących i, przede wszystkim, potwierdzających ich tożsamość jako twórczych ludzi. Czy możemy zatem mieć mimo wszystko nadzieję na wytwarzanie się nowego typu miejskości w Polsce?

Pytanie to zadajemy w chwili, gdy przedmiotem stawki w grze o rozwój stała się na przełomie XX i XXI w. klasa kreatywna charakteryzowana za pomocą trzech pojęć: talent, technologia, tolerancja. Tworzą ją zarówno pracownicy przemysłów opartych na nowych technologiach, jak i artyści, muzycy, pracownicy przemysłów kulturowych, projektanci, naukowcy, zawody oparte na wiedzy związane ze zdrowiem, finansami, prawem. Z badań Richarda Floridy wynika, że co trzeci pracownik w USA jest zatrudniony w sektorze kreatywnym. Warto jednak pamiętać, że pojęcie klasy kreatywnej zostało przeniesione do Polski z prac Floridy bez uwzględnienia dyskusji nad tą koncepcją oraz jej krytyki przeprowadzonej przede wszystkim przez europejskich urbanistów. Warto także pamiętać, że jej cieniem jest 11 września, dzień, który wpłynął decydująco na postrzeganie głównej kwatery klasy kreatywnej – Nowego Jorku. Reinterpretację oceny klasy kreatywnej wymusił również kryzys ekonomiczny, którego skutki próbujemy dopiero analizować.

Wskaźnik kreatywności (innowacji) występuje jednak nadal w badaniach międzynarodowych i kreatywność polskiego społeczeństwa oceniana jest w tych rankingach wraz z takimi cechami jak np. zaufanie społeczne, kapitał społeczny, kapitał kulturowy. Z jednej strony zatem, pojęcie klasa kreatywna jest importem, który trzeba osadzić po wielu korektach w polskich realiach, z drugiej jednak, po le modyfikacji semantycznej, dostosowującej je do polskiej kultury, nie jest zbyt wielkie. Czy modyfikacja kulturowa pojęcia klasy kreatywnej, charakterystyczna dla Polski, wiąże się ze specyficznym, narodowym, tradycyjnym ujmowaniem relacji między wsią i miastem głęboko zakorzenionym w historii; z dominującym, antymiejskim motywem romantycznym, eksponującym jednocześnie wyjątkowe znaczenie twórczości, indywidualności, podmiotowości jednostek?

Aby te zjawiska uchwycić i wskazać ich praktyczne znaczenie, trzeba sformułować nową koncepcję kultur miejskich oraz ich badania, biorącą za punkt wyjścia nie tylko społeczne konsekwencje urbanizacji, lecz także nowe konceptualizacje miejsca kultury w społeczeństwie, zagospodarowujące przestrzeń między globalnymi przemysłami kulturowymi oraz spontanicznymi, oddolnymi inicjatywami aktywistów kulturowych. Rozkwit oddolnie i odgórnie inspirowanych oraz wytwarzanych kultur miejskich w miastach polskich, odrabiających opóźnienia i jednocześnie wyrażających własne problemy, przekonania i dążenia, wymaga nowej konceptualizacji metod ich badania. Przede wszystkim mało nadal wiemy o lokalnej innowacyjności kulturowej: na czym polega współczesna różnorodność miejskich kultur, na ile jest ona jeszcze konsekwencją wielokulturowości, a na ile

np. reinterpretacją relacji komunikacja – działanie w kontekście nowomediálních praktyk doświadczania, użytkowania i wytwarzania miasta. Wiedza taka ma ogromne znaczenie i jest coraz chętniej brana pod uwagę także w Polsce, w działaniach rewitalizacyjnych, prowadzeniu polityki społecznej, opracowywaniu strategii rozwoju miast, tworzeniu marki miasta itd.

W celebryckim żargonie współczesnej kultury globalnej pytanie o sukces wiązany z innowacyjnością nabiera szczególnego znaczenia, ponieważ rywalizujące ze sobą miasta opisuje się podobnie jak ludzi biorących udział w globalnej konkurencji o stawę, powodzenie i pieniądze. Pojęcie twórczości, zastępowane nie bez powodu przez przemysły kulturowe pojęciem kreatywności, które zasadniczo znaczy to samo, lecz stosowane w innym kontekście, kieruje uwagę na odmienne wartości, przeżywa dziś w badaniach nad miastami prawdziwy renesans. „Kreatywność w sposób zasadniczy wiąże się z generowaniem nowych idei i nowych form, te zaś w większości zależą od zasobów ludzkich, które wywołują odświeżające interpretacje świata”¹ – pisze w tym nowym stylu Elizabeth Currid, uczennica Floridy. Ekonomia kulturowa, która dostarcza nam wykładów o tym, co znaczy dzisiaj być twórczym w przestrzeni miejskiej oraz jak ideologię martwej – zdaniem Petera Sloterdijka² – bohemy przekuć w „Bohemian Index”³, jeden z najskuteczniejszych (obok Guy Index i Creative Index), zdaniem Floridy, wskaźników atrakcyjności miast, nie rezygnuje z pojęcia kapitału. Tak powstało pojęcie „kapitału twórczego” (*creative capital*)⁴ wywiedzione z przekonania, że mamy dzisiaj do czynienia ze specyficzną formą kapitału ludzkiego, który w większym stopniu niż kapitał materialny, inwestycyjny i społeczny wpływa na powodzenie lub niepowodzenie miejskich strategii rozwojowych. Kreatywność ma znaczenie, pisze Florida, ponieważ jest kapitałem potencjalnie niewyczerpalnym, egalitarnym, wielokierunkowym i nieustannie się odnawiającym. Można powiedzieć, że postrzega ją jak spełniony sen o *perpetuum mobile*.

Nauka i sztuka – w koncepcji Floridy – nie są jedynymi praktykami współczesnych społeczeństw, w których kreatywność podmiotów stanowi podstawę działania. A jednak dostarczają języków, przestrzeni eksperymentowania i kultury organizacyjnej, w których kreatywne myślenie odnajduje ożywcze środowisko,

¹ Elizabeth Currid, *The Warhol Economy. How Fashion, Art, and Music Drive New York City*, Princeton, Oxford: Princeton University Press 2007, s. 13.

² Peter Sloterdijk, *Krytyka cynicznego rozumu*, przeł. Piotr Dehnel, Wrocław: Wyd. Naukowe DSW 2008, s. 137.

³ Richard Florida, *Cities and the Creative Class*, New York, London: Routledge 2005, s. 113–128.

⁴ Richard Florida, *The Flight of the Creative Class. The New Global Competition for Talent*, New York: Collins 2005, s. 32.

sprzyjający klimat. Stanowią trzon kapitału kulturowego, który jako forma i jako koncepcja otwiera się na rozwinięcie w postaci kapitału kreatywnego. Powiedzmy wprost, że nauka i sztuka tworzą kapitał kulturowy miasta przede wszystkim w następujący sposób: wytwarzają „pole” – jak powiedziałby Pierre Bourdieu – kompetencji niezbędnych do rozumienia świata, następnie włączają tę kompetencję w skład reguł publicznej komunikacji, wreszcie zabiegają o poszerzenie grona jej świadomych użytkowników i uczestników praktyk miejskich.

Śladem Floridy, a dokładniej – w warunkach europejskich – Charlesa Landry’ego, poszukiwanie skupisk podmiotów kreatywnych prowadzi nieodmiennie do tych samych miast oferujących różnorodność i uroki życia. Twórczej klasy od twórczego miasta odłączyć bowiem nie sposób: miejscem życia klasy twórczej są twórcze miasta, o tym, że miasto jest twórcze, decyduje siła przyciągania do niego twórczej klasy. Ludzie poszukujący nowych form kreatywności chcą mieszkać i pracować z podobnymi sobie, w płynnej, a gęstej przestrzeni symbiotycznych powiązań stymulujących wyobraźnię, organizujących spotkania, eksplodujących wydarzeniami. Cechą klasy twórczej jest również nieustanna, międzynarodowa mobilność wymuszana nie tyle rynkiem pracy, ile poszukiwaniem stymulujących miejsc, zapotrzebowaniem na architekturę, miejsca i wydarzenia „zapierające dech”, podczas gdy miasto, nawet najbardziej kosmopolityczne, dookreśla specyficzna geografia miejsca i lokalny kontekst społeczny. Jedno z najbardziej aktualnych pytań w Polsce dotyczy właśnie mobilności elit. Proces ten ilustruje doskonale rola studentów w miastach (najwięcej studentów na jednego mieszkańca w Polsce przypada w Poznaniu); ich czasowa obecność nie jest odnotowywana w statystykach mieszkańców, a przecież to kultury studenckie stanowią o dynamice kreatywnego miasta. Nie przemysł ciężki i wydobywczy, lecz wybory młodych, twórczych ludzi, sztuka, kultura przyciągają nowe technologie.

Tym, co łączy twórcze miasta, są zapewne „wizjonerzy, twórcze organizacje i kultura polityczna przyczyniająca się do przejrzystości celów”⁵, lecz także nieustanna gotowość do brania udziału w rankingach, które nie tylko określają skalę i kierunki ich rozwoju, lecz przede wszystkim potwierdzają obecność w globalnej wyobraźni polityków, badaczy, inwestorów, artystów, internautów. Ta narzucająca się obecność, z kolei, pozwala wymieniać celebrycką popularność na lokalne korzyści ekonomiczne. Ubieganie się polskich miast o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2016, porównanie strategii konkursowych kandydujących miast oraz efektów przystąpienia do konkursu stanowi najnowszą formę budowania takiej

⁵ Charles Landry, *The Creative City: A Toolkit for Urban Innovators*, London: Earthscan 2000, s. 3.

popularności w oparciu o klasę kreatywną – odstawia również jej słabości. Formułowanie w ramach przygotowań związanych z konkursem nowych oczekiwań dotyczących różnorodności kulturowej średniej wielkości miast wykracza daleko poza tradycyjnie rozumianą wielokulturowość i nie pokrywa się z kulturotwórczą rolą metropolii. Kładzie nacisk na oddolne praktyki kulturowe i rolę sztuki miasta testującej sposoby uczynienia miejskości bardziej inkluzyjną (dla tych z zewnątrz, ale i tych wewnątrz). Nie ma tu recept i nie ma gwarancji, ponieważ napięcia występujące we współczesnych miastach, takie np. jak między miejscem i rynkiem, wytwarzaniem wspólnoty i wspólnym działaniem, mają charakter konstytutywny dla przestrzeni miejskiej, nie przejściowy. Sztuka, kultura, kapitał kulturowy, klasa kreatywna, kapitał kreatywny oraz ich stosunek do życia miasta muszą być zatem przedmiotem żywego sporu.

W polskiej kulturze, niezbyt otwartej na różnice aksjologiczne, powtarza się też pytanie o stosunek klasy kreatywnej do obowiązków obywatelskich (jak wiadomo, w miastach mamy do czynienia z kumulacją problemów społecznych) o jej zmysł polityczny. Pytamy jak zaakceptować miejski indywidualizm klasy kreatywnej wraz z praktykowaną przez nią nową wspólnotowością i jednocześnie dostrzec w niej cechy pożądanej podmiotowości obywatelskiej? Czy inwencja (interwencja intelektualna), odwaga posługiwania się własnym rozumem klasy kreatywnej ukierunkowana jest również na rozwiązywanie problemów społecznych, na istotne reformy, czy raczej dominuje technokratyczna sprawność, wiedza fachowa, kwalifikacje zawodowe? Z etyką odpowiedzialności mamy wiązać jej aktywność, czy z etyką wydajności? Na ile polska klasa kreatywna jest zdominowana przez ideę racjonalności ekonomicznej, pozbawiona potrzeby solidarności społecznej, sprawiedliwości, równości? Czy egoistycznie interpretuje idee emancypacji i autonomii, podążając za indywidualną karierą i subiektywnymi wizjami rzeczywistości? Dla jakiej władzy pracuje polska klasa kreatywna? Czy można liczyć na jej wolę oporu, zdolność do tworzenia kolektywnych programów alternatywnych? Jak jest rozwarstwiona? Florida nie zachęcał do zadawania takich pytań.

Styl życia mieszkańców wsi

Wprowadzenie

Na wstępie, przywołując kategorię stylu życia, odwołam się do definicji A. Sicińskiego: „Proponujemy aby przez określenie «styl życia rozumieć zakres i formy codziennych zachowań jednostek lub grup, specyficzne dla ich usytuowania społecznego, tzn. manifestujące położenie społeczne oraz postrzegane jako charakterystyczne dla tego położenia, a dzięki temu umożliwiające szeroko rozumianą społeczną lokalizację innych ludzi»” (Siciński, 1976: 15). Codzienne formy zachowań i usytuowanie społeczne mieszkańców wsi zmieniły się bowiem istotnie, co sprawia, iż ich społeczna lokalizacja stała się obecnie problematyczna.

Co znaczą dziś kategorie „współczesna wieś”, „mieszkańcy wsi”, „wiejski styl życia”?

Są to obecnie kategorie wieloznaczne, obejmujące różne znaczenia, które zawierają składniki materialne i symboliczne oraz pożądane przez pewne kategorie społeczne elementy stylu życia alternatywnego wobec miasta i urbanizacji. Elementy te są rozproszone i zawierają się w różnych przestrzeniach lokalnych, procesach ekonomicznych i tożsamościach społecznych (Cloke, 2006: 18). Obserwowany w ciągu ostatnich 30 lat *exodus* mieszkańców miast na wieś, w Polsce trwający od początku XXI wieku, spowodował widoczne zmiany struktury społecznej na obszarach wiejskich, gdzie pojawiły się nowe kategorie mieszkańców, reprezentujące wiele nowych zawodów. Zmieniło się znaczenie rolnictwa w gospodarce i przestrzeni wiejskiej, która w wymiarze materialnym staje się przestrzenią zdeagraryzowaną. Ma to związek z kształtowaniem się na wsi przestrzeni konsumpcji, w miejsce dominującej dotychczas przestrzeni produkcji i znosi dotychczasowy prymat rolnictwa w definiowaniu tej przestrzeni. Modyfikacji ulega też życie codzienne mieszkańców wsi, wśród których drastycznie maleje udział rolników, a wiejski styl życia nie jest dziś tożsamy z wykonywaniem zajęć rolniczych. W świadomości społecznej przestrzeń

* Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego

wiejska nie jest kojarzona jedynie z produkcją żywności i gospodarką rolną. Coraz częściej jest postrzegana przez pryzmat innych funkcji społecznych, m.in. funkcji rekreacyjnych czy rezydencjonalnych. W debacie na temat przyszłości wsi coraz więcej uwagi poświęca się rozwojowi funkcji pozarolniczych, związanych z ochroną zasobów przyrodniczych, takich jak: kształtowanie krajobrazu, ochrona dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego, rozwój funkcji rezydencjonalnej bądź świadczenie usług agroturystycznych. Zmiany te, określane jako „dezagraryzacja obszarów wiejskich”, „wielofunkcyjny rozwój wsi” bądź konstruowanie nowej rzeczywistości społecznej, definiowanej przez analogię do postmodernizmu jako „*post-rural*” (Hopkins, 1998; Abrahamsson, 1999), są także obserwowane w Polsce.

Tworzy się odmienne konceptualizacje przestrzeni wiejskiej, którą dotychczas definiowano w kategoriach substancjalnych jako przestrzeń wypełnioną treściami rolniczymi, tworzoną i reprodukowaną głównie w wyniku współpracy rolnika z przyrodą, poprzez wykonywanie specyficznych praktyk produkcyjnych. W przestrzeni wiejskiej obserwuje się inne typy działań i praktyk, jak: marketing usług turystycznych, programy ochrony środowiska przyrodniczego, cele wspólnej polityki rolnej czy styl życia miejskiej *service class*, która wysoko ceni sobie walory wiejskiej przestrzeni mieszkalnej i chętnie je konsumuje.

Zatem kategoria „styl życia mieszkańców współczesnej wsi” jest – w moim przekonaniu – wieloznaczna i wymaga doprecyzowania. Przywołując ją, należy jasno określić, czy ma się na myśli style życia realizowane przez ludzi mieszkających obecnie na wsi, czy też elementy „tradycyjnego stylu życia wiejskiego”, które funkcjonują w oderwaniu od przestrzeni wiejskiej i są praktykowane jako symbole statusu, stylizacje, „pseudowydarzenia”. Przykładem mogą być kuligi organizowane przez biura turystyczne czy podmiejskie wille w stylu dworcowym, które stanowią najbardziej ceniony przez Polaków wzór domu mieszkalnego.

Wieś w epoce *post-rural* charakteryzują trzy wymiary:

- bezrobocie,
- rozproszona struktura geograficzna, która stwarza problem dostępu do usług publicznych i podnosi koszty ich dostarczenia bądź wymusza korzystanie z transportu samochodowego,
- popularność specyficznej ideologii politycznej, która preferuje rynek, dobrowolność i samopomoc w miejsce interwencji sektora publicznego (Cloke, 2006: 21). Oznacza to raczej poleganie na sobie i członkach wspólnoty niż na zewnętrznych instytucjach.

W społeczeństwie *post-rural*, w gospodarce opartej na wiedzy znaczenie materialnych elementów w definiowaniu wsi maleje. Wypierają je treści o charakterze symbolicznym, jak: lokalne tradycje kulturowe, elementy stylu życia, specyficzne wzory interakcji społecznych oraz wskaźniki strukturalne, takie jak gęstość zaludnienia na km kwadratowy lub udział mieszkańców wsi wśród ogółu mieszkańców jakiegoś terytorium – gminy, powiatu, subregionu – bądź udział rolników wśród mieszkańców danej miejscowości. Wraz z zanikaniem różnic między miastem a wsią wiejskość traci stopniowo wyróżniki przestrzenne, stając się metaforą językową, elementem codziennych praktyk lingwistycznych, składnikiem dyskursu politycznego, w którym może być wykorzystywana do promowania różnych interesów (Gray, 2000: 31). Może też funkcjonować jedynie jako obszar wyodrębniony na podstawie przyjętych, zobiektywizowanych miar, które charakteryzują poziom urbanizacji lub związek danego obszaru z rolnictwem. Taki obraz wiejskości zawiera często idealizację przedstawianego świata społecznego, utożsamianego z ideałem wspólnoty o charakterze *Gemeinschaft*, silnymi i autentycznymi więziami społecznymi, które są rzadko urzeczywistniane w codziennym życiu.

Obrazy wiejskiego stylu życia: między sielanką a opresją

W świadomości społecznej funkcjonują różne obrazy wiejskiego stylu życia zawierające zarówno fascynację specyficznymi wartościami, lokowanymi w przestrzeni wiejskiej i przypisywanymi wiejskiemu stylowi życia, jak i ich dezaprobatę. Wartości te oddaje wyidealizowana wizja wsi i przestrzeni wiejskiej, będąca ważnym składnikiem jej społecznej reprodukcji.

W obiegu społecznym funkcjonują też różne narracje wiejskości, które wyrażają dwa odmienne sposoby postrzegania wiejskiego świata. Jedna, określana jako sielankowa, post-modernistyczna, zawiera wysoko społecznie wartościowane elementy wiejskiego stylu życia. Zalicza się do nich współcześnie możliwość bliskiego kontaktu z przyrodą, brak zagrożeń ekologicznych, brak uciążliwości życia w wielkim mieście i różnorodne doznania estetyczne, jakich to obcowanie z przyrodą dostarcza. Druga narracja, premodernistyczna, obejmuje elementy negatywne, zapóźnienie, niedorozwój, zastój i towarzyszące im negatywne zjawiska społeczne, takie jak: bieda, bezrobocie, braki infrastruktury technicznej i ograniczony dostęp do usług publicznych. Pomiędzy tymi krańcowymi obrazami można skonstruować wiele różnych obrazów pośrednich, wśród których znajdzie się także wizerunek wsi jako oferenta wyższej jakości życia dla wybranych kategorii społecznych, takich jak twórcy, emeryci, osoby niepełnosprawne.

Podejmując zagadnienia odnoszące się do przestrzeni wiejskiej, zwykle przyjmuje się jedną z dwóch hipotez wyjaśniających relacje między miastem a wsią. Jest to albo hipoteza totalnej urbanizacji sformułowana w roku 1970 przez Henriego Lefebvre'a, albo hipoteza odrodzenia wsi utworzona w 1972 r. przez Bernarda Kaysera (Veiga, 2006). Mimo upływu 40 lat od powstania tych hipotez i wielu zmian, jakie dokonały się w przestrzeni wiejskiej, wieś ani nie znikła, ani nie narodziła się na nowo. Warto zatem pomyśleć o sformułowaniu trzeciej hipotezy, przyjmując za punkt wyjścia szerokie oddziaływanie procesu globalizacji. Prowadzi to do narodzin innej wsi, będącej rezultatem zmian w systemie uznawanych wartości. Społeczeństwa rozwinięte, w których przestrzeń wiejska drastycznie się skurczyła, zaczęły doceniać jej walory. Przyczyniły się do tego między innymi zmiany w mobilności ludzi i upowszechnienie nowych technologii komunikacyjnych. Zmodyfikowało to wcześniej ustalone relacje pomiędzy miastem a wsią, prowadząc do swoistego mariażu, który obrazowo przedstawił Veiga (2006: 334). Miasto przejęło w tym związku odpowiedzialność za pracę i rozrywkę, wieś zaś za piękno i wolność. Czy zatem wiejski styl życia pozwala w większym stopniu podziwiać piękno i cieszyć się wolnością?

Na dynamicznie rozwijających się obszarach wiejskich przeważa obecnie aktywność ekonomiczna związana z sektorem usług, których konsumpcja finansowana jest z dochodów osiąganych w innych miejscach. Są to drugie domy, sporty ekstremalne, golf, domy opieki nad ludźmi starszymi, usługi turystyczne i wypoczynek. Tworzą się miejsca pracy w dziedzinie opieki medycznej, kultury, edukacji, obsługi urządzeń sportowych i turystyki. Te miejsca pracy nie mają wiele wspólnego z wcześniejszą aktywnością gospodarczą tych terenów, która zwykle koncentrowała się na zajęciach rolniczych czy drobnej wytwórczości.

Jak wynika z raportu *First European Quality of Life Survey*, w epoce późnej nowoczesności w krajach zamożnych UE większość różnic pomiędzy miastem a wsią przestaje mieć znaczenie, jednakże w krajach biednych, do których zaliczono także Polskę, różnice te zachowują ważność, ponieważ proces modernizacji nie przebiega równomiernie.

Zróznicowanie stylu życia mieszkańców wsi

Konsekwencją opisanych wcześniej zmian obserwowanych w przestrzeni wiejskiej jest zróznicowanie się stylów życia mieszkańców wsi, tworzących mozaikę czy *patchwork* niemal wszystkich możliwych stylów. Główne źródła i wymiary zróznicowań można przedstawić w postaci następujących opozycji:

- Dostępne pole wyboru jednostki: wiejskość z wyboru lub z konieczności;
- Rodzaj wykonywanej pracy i charakter źródeł utrzymania: rolnictwo lub inne źródła utrzymania;
- Mobilność lub immobylność społeczna: „biegnąc stoją w miejscu”;
- Kompetencje kulturowe i kapitał kulturowy jednostki;
- Zakorzenienie lub wykorzenienie ze wspólnoty lokalnej będące konsekwencją gęstości dostępnych sieci społecznych;
- Charakter kontekstu lokalnego: dostępność lub niedostępność instytucji lokalnych.

Styl życia mieszkańców wsi może dziś oznaczać zarówno styl życia wyrażający wysoką jego jakość, jak i biedę, upośledzenie i marginalizację. I oba te style występują wśród mieszkańców współczesnej polskiej wsi. Pierwszy jest stylem będącym konsekwencją wyboru jednostki – zamieszkiwanie na wsi wynika z realizacji jej dążeń i aspiracji, drugi jest stylem z konieczności, gdzie pole wyboru jest bardzo ograniczone.

Jak wynika z Raportu „Polska 2030”, zmiana struktury zatrudnienia na obszarach wiejskich w najbliższej przyszłości przyśpieszy, gdyż niewydajne rolnictwo jest przeszkodą w efektywnym zagospodarowaniu siły roboczej. Restrukturyzacja gospodarki spowoduje dalsze zmniejszanie się znaczenia sektorów tradycyjnych, do których należy m.in. rolnictwo. Od początku lat 90. XX w. maleje udział dochodów z produkcji rolniczej w dochodach mieszkańców wsi (według Raportu „Polska 2030” obecnie tylko około 14% dochodów wiejskich gospodarstw domowych pochodzi z rolnictwa). Spadek udziału zatrudnionych w rolnictwie do poziomu około 5% (z obecnego ok. 15%) oznacza wzrost udziału w dochodach wiejskich gospodarstw domowych dochodów z pracy poza rolnictwem do 50%. Obrazuje to tempo różnicowania się struktury zawodowej mieszkańców wsi i będące tego konsekwencją zróżnicowanie stylu życia.

Innym wymiarem różnicującym styl życia mieszkańców wsi są i pozostaną migracje zagraniczne i ich następstwa w sferze demograficznej. Na obszarach wiejskich ubytek osób poniżej 30. roku życia sięga często 20–25% lokalnej populacji w tym wieku, co oznacza starzenie się mieszkańców wsi, zwłaszcza wsi oddalonych od centrów miejskich.

Bibliografia

Abrahamsson K.V., 1999, *Landscapes Lost and Gained: On Changes in Semi-rural Resources*, "Human Ecology Review", Vol. 6., No. 2, 1999 (www.humanecologyreview.org/pastissues/her6262/abrahamsson.pdf).

Cloke P., 2006, *Conceptualizing Rurality*, w: P. Cloke, T. Marsden, P.H. Mooney (red.), *Handbook of Rural Studies*, Sage Publications, London.

First European Quality of Life Survey: Urban-Rural Differences, 2006 (www.eurofound.europa.eu/pubdocs/2006/63/eu/1/ef0663eu.pdf).

Gray J., 2000, *The Common Agricultural Policy and the Re-invention of the Rural in the European Community*, "Sociologia Ruralis", Vol. 40/1, s. 30–52.

Hopkins J., 1998, *Signs of the Post-Rural: Marketing Myth of a Symbolic Countryside*, "Geografiska Annaler", 80 B (<http://3interscience.wiley.com/journal/119124555>).

Siciński A. (red.), 1976, *Styl życia. Koncepcje i propozycje*, PWN, Warszawa.

Veiga da J.E., 2006, *The Birth of Another Rurality*, "Estudos Avancados" 20 (57), s. 333–353 (www.scielo.br/scielo.php?pid=30103...script=sci.eu).

Starość i style życia

W najstarszym piśmiennictwie podkreślane są szlachetność, mądrość i dostojeństwo starców, którzy im dłużej żyją, tym bardziej zasługują na szacunek i uznanie. O starości pisali chociażby Owidiusz: „*wielka była niegdyś cześć dla siwej głowy*”, oraz Fokilides: „*szanuj siwe włosy, a mądrego starca otaczaj czcią jak własnego ojca*”. Również w Starym i Nowym Testamencie czytamy o starcach otaczanych powszechnym szacunkiem. Księga Mądrości opisuje starość jako czcigodną, łącząc sędziwość z mądrością i znakiem Bożego błogosławieństwa.

We współczesnej kulturze konsumpcyjnej zaś nie ma miejsca na starość. Wszyscy, bez względu na wiek, powinni być młodzi. Starość jest wypierana poza margines społeczny, czasem pojawia się w reklamach jako pogodna jesień życia wiążąca się jednakowoż z zadowoleniem i sprawnością fizyczną. Ponadto coraz częściej mamy do czynienia z ageismem (ang. *ageism*, *age* = wiek). Ageizm jest postawą, która kieruje się przeciwko ludziom starym, przypisując im cechy pejoratywne, jak np.: niesamodzielność, naiwność czy łatwowierność, powolność¹. Warto dodać, że w roku 2004 wraz z przystąpieniem Polski do UE Kodeks Pracy został rozszerzony o rozdział „antydiskryminacyjny” dotyczący przeciwdziałaniu potencjalnej dyskryminacji m.in. ze względu na wiek. Również w tymże roku Polska przyjęła Dyrektywę Rady Unii Europejskiej 2000/78/WE z dnia 27 listopada 2000 roku ustanawiającą ogólne warunki ramowe równego traktowania w zakresie zatrudnienia i pracy.

Brak odpowiedniej edukacji powoduje, że na nieuniknioną starość patrzy się z lękiem, wiążąc z nią takie cechy, jak zniedołężnienie, schorowanie, potrzebę korzystania z pomocy innych. Niejednokrotnie seniorzy są obciążani odpowiedzialnością za liczne problemy społeczne, co wzmacnia niechęć do nich. Takie nastawienie niekorzystnie wpływa zarówno na kształtowanie społecznych postaw

* Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, Uniwersytet Warszawski

¹ B. Szatur-Jaworska (red.), *Stan przestrzegania praw osób starszych w Polsce. Analiza i rekomendacje działań*, Warszawa 2008, „Biuletyn RPO”, zeszyt 65, s. 7.

wobec starości, jak i na samopoczucie tych, którzy przekroczyli próg wieku emerytalnego. Przejście na emeryturę nie powinno oznaczać starości i zepchnięcia na margines. Przygotowanie do nieuchronnej dla każdego starości jest rugowane poza obszar świadomości. W szkołach i programach nauczania zbyt małą wagę przywiązuje się do tego, aby uczyć młodych poszanowania dla ludzi starszych; nie wyjaśnia się procesu starzenia się społeczeństwa, ani roli, jaką mogą w odgrywać osoby w podeszłym wieku. W większości są to osoby sprawne, które pragną normalnie funkcjonować w społeczeństwie. Zbyt mało organizuje się odpowiednich medialnych akcji i programów społecznych zwracających uwagę na tę ważną kwestię. Ofertę mającą na celu aktywizację seniorów w różnych sferach życia przygotowują i realizują najczęściej organizacje pozarządowe (np. Forum 50+ z bardzo interesującą ofertą i oprawą strony internetowej). Innym przykładem może być działanie rządu podjęte we wrześniu 2009 roku. Minister pracy przedstawiła gotowy program aktywizacji zawodowej osób w wieku 50+ „Solidarność pokoleń”. Pracodawcy będą zwolnieni z płacenia za osoby w wieku 50+ składek na Fundusz Pracy i na Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. W przypadku choroby tych osób pracodawcy będą płacili pensję tylko za 14 dni, a nie za 30. W planach jest też skrócenie okresu ochronnego przed emeryturą z czterech do dwóch lat. Rząd sfinansuje również kursy podnoszące kwalifikacje osób w wieku 50+, które zorganizuje pracodawca. Być może wprowadzone zostaną bony szkoleniowe lub stypendia. Czy ta akcja się powiedzie, jakie będą jej efekty – na to trzeba będzie poczekać kilka lat. Póki co dane i prognozy są zatrważające. W Polsce pracuje tylko 28% osób po 50. roku życia. To najgorszy wynik w Unii Europejskiej. Według danych Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju w 2000 roku na każdego Polaka w wieku 65+ przypadało 5 osób w wieku produkcyjnym, które mogły finansować jego emeryturę, natomiast w roku 2050 na 1 emeryta będzie przypadało mniej niż 2 osoby zdolne do pracy. Zwiększającą się nieuchronnie frakcję seniorów, z jednej strony, a brak przygotowania w wielu sferach (np.: w gospodarce, opiece zdrowotnej, rodzinie i wielu innych instytucjach) – z drugiej można rozpatrywać jako kolejny wyznacznik społeczeństwa ryzyka.

Powszechne przygotowanie się do starości stanowi nowe wyzwanie dla współczesnych społeczeństw. Zasadnicze znaczenie w procesie edukacji do dobrego i świadomego przeżywania starości ma motywowanie ludzi do aktywności zarówno fizycznej, jak i intelektualnej. Warto wspomnieć, że w Polsce koncepcja wychowania do starości sięga swymi korzeniami XVI i XVII wieku. Propagowali ją

S. Marycki w dziele *O szkołach, czyli akademiach ksiąg dwoje* wydany w Krakowie w 1551 roku i J.A. Komeński w pracy *Pampaedia* z 1656 roku², w której zaproponował szkołę „od kolebki do grobu”, czyli powszechne nauczanie całej ludzkości; Komeński przedstawił w swojej książce powszechny system oświaty dorosłych – system kształcenia ustawicznego wszystkich, którzy zaczynają dorosłe życie, a także tych, którzy zbliżają się do jego końca.

Ponownie hasło edukacji do starości przywołał A. Kamiński w końcu lat 70. XX wieku. Twierdził on, że w każdej fazie życia można być użytecznym i aktywnym poprzez twórcze traktowanie młodości i dorosłości. Zwracał uwagę również na to, iż sposób, w jaki ludzie starsi traktowani są przez otoczenie, zależy także od nich samych, od ich wyglądu, zachowania. Zdaniem Kamińskiego: „wychowanie do starości polega na pomaganiu ludziom w nabywaniu potrzeb, przyzwyczajeniu i umiejętności, które dopomogą w wyszukaniu i realizowaniu użytecznej pracy przez wykorzystanie czasu wolnego, by pozwalał zaspokajać zainteresowania”³.

Wzrost populacji ludzi w starszym wieku powoduje, że sytuacja życiowa i problemy ludzi starych są przedmiotem badań oraz rozważań teoretycznych. Starzejące się społeczeństwo i zaspokajanie jego potrzeb stało się wyzwaniem. Zwrócenie uwagi na wybrane problemy osób w starszym wieku jest przestaniem wielu opracowań. W literaturze przedmiotu od lat 90. XX w. można znaleźć opisy realizowanych stylów życia. W badaniach O. Czerniawskiej zostały wyróżnione:

- *styl całkowicie bierny* (pozostawanie w domu, wychodzenie z domu tylko w rzadkich i wyjątkowych sytuacjach, wycofywanie się z życia, zamykanie w sobie, unikanie wysiłku fizycznego),
- *styl rodzinny* (pomoc rodzinie w formie opieki, np. nad wnukami, która wypełnia cały czas, wypierając inne formy aktywności),
- *styl wynikający z posiadania ogródka działkowego* (tu istotna jest aktywność fizyczna, wypełnia ona czas wolny, to nie tylko hobby, ale i filozofia życia),
- *styl domocentryczny* (na pograniczu biernego i rodzinnego; niechętnie opuszczają dom, ale nie są bierni; mają swoje hobby, uczestniczą w kulturze bez wychodzenia z domu, pomagają też rodzinie),
- *styl pobożny* (aktywne uczestnictwo w życiu religijnym i parafialnym – msze, spotkania parafian, grup typu Żywy Różaniec itp.⁴).

² P. Kocimska, *Starość wyzwaniem dla współczesności*, „Niebieska Linia” 2003, nr 5, s. 1.

³ A. Kamiński, *Wychowanie do starości*, „Zdrowie Psychiczne” 1977, nr 1–2, s. 93.

⁴ O. Czerniawska, *Style życia w starości*, Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna, Łódź 1998.

Inną typologię, opartą na kryterium wartości, zaproponowała B. Szatur-Jaworska i odnajdujemy tu:

- *styl ekspansywny* (zorientowany na wartości i cele, tj.: zmiana i rozwój, które dają więcej okazji do rozwijania się),
- *styl zachowawczy* (zorientowany na wartości tradycyjne, na stabilizację)⁵.

Polscy seniorzy opierali swoje życie i działanie w wieku emerytalnym najczęściej na rodzinie, kościele, telewizji lub działce⁶. Po przejściu na emeryturę następowało wycofywanie się z różnych sfer życia (np. zawodowej czy kulturalnej na rzecz religijnej) oraz ograniczanie aktywności i kontaktów społecznych do niezbędnego minimum.

Przeglądając różnego rodzaju współczesne opracowania, poradniki, zalecenia, dowiadujemy się, jakie style życia seniorzy powinni realizować. Najczęściej wskazywanymi są:

- *zdrowy styl życia* (koncentrujący się na poprawie kondycji psychofizycznej),
- *styl aktywny* (jako ciągłe poszukiwanie wiedzy, rekonstrukcja doświadczeń, uczenie się kompetencji w zakresie: lepszego rozumienia siebie i innych, procesu starzenia się i starości, zdolności bycia z innymi ludźmi czy korzystania z czasu wolnego),
- *konstruktywny styl życia* (osoba starsza jako kreator własnego życia).

Badania ISP/ZUS z 2008 roku⁷ dotyczące stylów życia osób znajdujących się na przedpolu starości pokazują pewną zależność. Nadal wraz z rosnącym wiekiem zmniejsza się aktywność zawodowa, społeczna, kulturalna. Im starsi Polacy, tym mniej dbają o swoją kondycję psychofizyczną, dietę, biernie spędzają czas, oglądając telewizję, zamykają się w kręgu rodziny i Kościoła, mają za to coraz więcej obaw co do swojej przyszłości nie tylko w sferze zdrowia, ale także opieki i środków materialnych.

Analizując badania dotyczące seniorów w innych krajach europejskich, można dostrzec, że np. niemieccy, holenderscy czy duńscy seniorzy są bardziej samodzielni, mieszkają sami, ale utrzymują kontakty z rodziną, bardziej dbają o swoje

⁵ B. Szatur-Jaworska, *Style życia seniorów*, w: B. Szatur-Jaworska (red.) *Podstawy gerontologii społecznej*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2006.

⁶ *Obraz typowego Polaka w starszym wieku*, raport CBOS, styczeń 2010; E. Trafiałek, *Polska starość w dobie przemian*, Wyd. „Śląsk”, Katowice 2003.

⁷ I. Oliwińska, *Style życia współczesnych Polaków na przedpolu starości*, w: P. Szukalski (red.), *Przygotowanie do starości. Polacy wobec starzenia się*, ISP/ZUS, Warszawa 2009.

zdrowie, są też aktywniejsi w sferze społecznej i czasu wolnego, chętniej uczą się obsługi Internetu, podróżują czy wchodzą w nowe związki. Oni też traktowani są poważnie jako rosnąca w siłę grupa konsumentów. Różnice mogą wynikać m.in. z odmiennego wzoru – w Polsce nadal obowiązkiem babci jest opieka nad wnukami, pomoc materialna i (nie tylko) dorosłym już dzieciom, a pewne zachowania babci nie przystoją. Ważną rolę odgrywa także niższe wynagrodzenie emerytalne naszych seniorów nie pozwalające na realizację wielu potrzeb, sposób zabezpieczania się na starość czy możliwość zatrudnienia po przejściu na emeryturę. W Polsce brakuje wzoru aktywnego przygotowywania się do starości i takiegoż jej przeżywania. Osoby będące na przedpolu starości w mniejszym stopniu modyfikują swój styl życia, a w większym przejmują go od dzisiejszych seniorów. W zmianach, jakie powinny nastąpić, widzę istotną rolę edukacji, ale także odpowiedniej legislacji.

Polskie smaki tradycyjne i nowe jako element zmieniającego się i przyszłego stylu życia

Staropolska tradycja

„**K**uchnia polska” tak naprawdę nie istnieje, to bardzo pojemny konstrukt myślowy obejmujący zarówno pierogi ruskie, schabowego z kapustą, jak i krewetki smażone z masłem i czosnkiem. Analizując książki kucharskie, z których pochodzą powyższe dania, nie sposób jednoznacznie ustalić granic i charakteru kuchni polskiej. Do czasów przełomu XIX i XX wieku kuchnia ta miała charakter „klasowo-środowiskowy”: można było z łatwością określić nawyki żywieniowe mieszkańców miast i wsi; preferencje osób, które przynależą do klasy robotniczej czy inteligenckiej; czy też można było rozpoznać smaki ludzi mieszkających we dworze, na zamku, w chałupie czy w kamienicy. Ponadto dopełnieniem tożsamości kulinarnej był region, z którego pochodziła dana osoba. Na przykład na obszarach, które przez około 200 lat pozostawały pod zaborami, także w kwestiach kulinarnych zaznaczają się wpływy krajów, które dokonały rozbiorów. A zatem obserwowalne są wpływy austriackie i węgierskie w kuchni galicyjskiej, smaki niemieckie w kuchni śląskiej i wielkopolskiej, zaś kuchnia kresów wschodnich i regionów centralnych czerpały inspiracje z kuchni rosyjskiej.

Polskie smaki, czyli preferowane przez mieszkańców naszego kraju, w dalszym ciągu zlokalizowane są w tradycji staropolskiej. Problem zatem jest historyczny i można spytać, czy istnieje smak staropolski? I znów należy przyznać, iż jest to bardzo nostalgiczne i niejasne pojęcie. Najogólniej rzecz ujmując, kuchnia staropolska dzieliła się na magnacką, szlachecką i chłopską. Mieszczańska, która na dobre rozwinęła się dopiero w XIX wieku, stanowi konglomerat wszystkich wymienionych kuchni, czyli sposobów przyrządzania posiłków i charakterystycznych potraw wraz z substytutami zamiast dań czy produktów właściwych dla

* Instytut Filozofii i Socjologii, Polska Akademia Nauk

którejsz z tych kulinarnych tradycji. Staropolskie kuchnie różniły się zamożnością konsumentów, możliwościami rynkowymi, a w rezultacie także „delikatnością” podniebienia.

W kuchni chłopskiej więcej było żywności nieprzetworzonej, potraw prostych, mniej przypraw niż w pozostałych kuchniach. Kuchnia dworska i magnacka są lepiej zapamiętane w literaturze, ale na temat powszechnych praktyk na ziemiach polskich i tak trudno się wypowiadać jednoznacznie i stanowczo. Można pokusić się o wspólny mianownik dla tych tradycji: ideałem było jądanie dużo i tusto, ale smak w kuchniach Polaków jest smakiem dość prostym, rygorystycznie przestrzega się zasady niełączenia niektórych wrażeń smakowych (np. nie zaleca się zagryzania pieczeni piernikiem). Także, jeśli chodzi o stosowanie przypraw, preferowane są przyprawy niezbyt wyszukane, w tym najpopularniejsza jest „zielenina” świeża: szczypiorek, koperek i natka pietruszki.

W kuchni magnackiej najbardziej zaznaczały się wpływy światowe, ale kolejne fale globalizacji przynosiły urozmaicenia stołów wszelkich stanów i grup społecznych. W pierwszej fali globalizacji, epoce wielkich odkryć geograficznych, pojawiły się na naszych stołach ziemniaki i pomidory. Jako efekt drugiej globalizacyjnej fali z XIX wieku stopniowo pojawiała się kawa naturalna jako napój codzienny, także na stołach wiejskich. Obecnie, na skutek trzeciej fali globalizacji, polskie smaki wzbogacone są dzięki surowcom i półproduktom typowym dla egzotycznych kuchni.

W polskiej tradycji zawsze ważne były święta, specjalne zaś dania przygotowywano w różnych regionach kraju na te wyjątkowe okazje (np. wigilijna kutia z kuchni kresowej), niektóre z nich przenikają poza granice regionu. Poza świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy – z ich sezonowym menu, z obfitością pokarmów i pietyzmem ich przyrządzania – istniały święta świeckie. Do sfery obyczajów należy np. „tusty czwartek”, który do dziś cieszy się popularnością, a w epoce rozwiniętej elektroniki można przestać znajomym nawet „wirtualnego pączka”.

W ciągu ostatniego stulecia w kulturze smaku zmieniały się mody kulinarne, zasady żywienia, potrawy i przyzwyczajenia. Warto wspomnieć, iż procesy przemian, o których mowa, dotyczą nie tylko naszego regionu. W kuchni światowej (a zatem i w polskiej) nieustannie dochodzi do przekształceń smaków i nawyków kulinarnych wynikających z rozwoju technologii, przemian industrialnych, procesów rozwoju społecznego (w tym mobilności w skali światowej), intensywnego

rozwoju konsumpcji, wspomnianych już procesów globalizacji itp. Na zwyczajach kulinarnych Polaków swoje piętno odcisnęła także polityka. Czasy obu wojen światowych uczyły mieszkańców okupowanych i walczących krajów oszczędności i konieczności racjonalnego podejścia do dogadzania podniebieniu. Mimo iż np. w czasie II wojny światowej funkcjonowały na ziemiach polskich kawiarnie i kwitł „czarny handel”, nie można powiedzieć, że w dziedzinie żywienia panowała swoboda i zaspokajano wszelkie potrzeby. Natomiast w czasach PRL-u, z racji wdrażania systemu socjalistycznego, Polacy zmuszeni byli praktykować kuchnię niedoborów.

Przaśne i wykwintne smaki PRL-u

Do wprowadzenia syndromu „kulinarniej prowizorki” czasów socjalizmu w naszym kraju w największym stopniu przyczyniła się niesprawna gospodarka, oznaczająca brak konkurencji rynkowej, jednolitość produktów wytwarzanych w całej Polsce¹, niedostateczną produkcję, a także niekompetentnie sterowaną dystrybucję wyprodukowanej żywności itd. Współdziałało tu jednak wiele dodatkowych czynników, także politycznych. Reglamentacja podstawowych artykułów spożywczych (np. cukier, mięso) stawała się narzędziem karcenia, czy też „wychowywania” społeczeństwa. System kartkowy, kilkakrotnie wprowadzany przez władzę w PRL, oznaczał przede wszystkim ograniczenia oficjalnych dostaw w konkretnych regionach, co zmuszało gospodarstwa domowe do przekształceń nie tylko budżetów, ale także menu, w którym należało okiełznać niedostatki wspomnianych dóbr. Reglamentacja oznaczała tęsknotę za swobodnym wyborem słodczy czy alkoholu (lata 80.). Z drugiej zaś strony tworzył się nielegalny obieg rozmaitych produktów, co jednych obywateli uczyło „kombinowania”, a innych solidarności, dzielenia się biedą i w biedzie. Nie można wszakże było mówić o wymarzonej kuchni.

Epoka PRL-u to też czasy siemieżnego zbiorowego żywienia; w każdym zakładzie pracy starano się zakładać stołówkę pracowniczą, a dzieci w szkołach były zachęcane do spożywania tego, co oferuje szkolna stołówka. Jednak zbiorowe żywienie było raczej przedmiotem żartów i społecznego oburzenia niż listów pochwalnych. Serwowane w niewielkich porcjach, kiepsko przyrządzone dania były przygotowywane z niepełnowartościowych niekiedy produktów. „Jajeczko częściowo nieświeże” stało się hasłem określającym jakość żywienia stołówkowego czy też ogólnie – gastronomii publicznej. Bary mleczne, gospody, restauracje

¹ W latach 70. np. produkowano dwa gatunki mleka – chude i tłuste, sprzedawane w całym kraju w butelkach z łatwo rozpoznawalnymi atrybutami, tj. srebrnymi lub złotymi wieczkami.

dopełniały krajobrazu „wyjściowego” żywienia w PRL-u. Jedzenie domowe, aczkolwiek nie zawsze zadowalające, stanowiło gwarancję zdrowia. I choć niekiedy niewyszukane, nie groziło przynajmniej zatruciem. Posiłki domowe przygotowywane były bowiem przez niezastąpione babcie, albo gospodynie po kursach dla młodych pań: w różnych okresach PRL-u funkcjonowały Koła Gospodyń Wiejskich i ośrodki Praktyczna Pani (w miastach). Na kursach w tych placówkach kobiety uczyły się zasad higieny, zdrowego żywienia oraz przygotowywania nowych dań. Gospodarka niedoboru serwowała także niewiele porządných książek kucharskich²; natomiast dobra gospodyni zazwyczaj miała swój własny zeszytik ze sprawdzonymi przepisami, często z uwzględnieniem substytutów oraz wykorzystania tego, co pod ręką³. Domowy smak kuchni miejskiej zależał od właściwych powiązań między wsią i miastem, na targu można było nabyć wiejskie jajka, mleko, kury itd. (taki handel był utrudniany w czasie stanu wojennego).

Nawet w tak trudnych czasach pojawiała się tęsknota za luksusem. Luksusowe były czekoladki, bombonierka uważana była za dobry prezent na niemal każdą okazję. Pomarańcze w epoce PRL-u to także smak niepowtarzalny i sezonowy; święta Bożego Narodzenia były okraszone tymi importowanymi dobrami. Kabanosy, szynka należały również do wyjątkowych smakołyków, natomiast szynka konserwowa stała się przebojem nie z powodu pożądanego smaku, ale ze względu na pochodzenie – można było ją nabyć w ekskluzywnych sklepach (takich jak Pewex i Baltona, które oferowały towary za waluty wymienialne, czy „Konsumy” – sklepy dla służb mundurowych), a także „spod lady”, czyli dla wybranych, znajomych klientów. Były to smaki statusu, może niezbyt wyszukane, ale ze względów społeczno-obyczajowych pożądane (do nich dołączają „smaki Zachodu”, takie jak coca-cola czy pepsi).

Przemiany smaków: globalizacja i swojskość

W kulturze smaku w rzeczywistości polskiej początku XXI stulecia ściera się kilka tendencji wynikających z funkcjonowania w społeczeństwie konsumpcyjnym. Na uwagę zasługują tu dwa nurty: amerykanizacja stylu życia i europeizacja norm

² Czasami przypominały one „kitchen fiction”, przygotowywane jako poradniki zdrowego żywienia, w których ważna była ideologia, a nie sam posiłek czy jego przygotowywanie. Ponadto panowały rozbieżności w tych samych książkach, np. wychwalano zalety kasz jako bazy do deserów, ubolewano nad niedocenianiem kompotu, a jednocześnie zamieszczano przepisy na desery z ananasem niedostępnym wówczas na rynku.

³ W kuchni schyłkowego PRL-u, gdy reglamentowane dobra były poorestniej jakości (wyroby czekoladopodobne itd.), krążyły przepisy na domową produkcję krówek czy innych specjałów.

przygotowywania surowców i półproduktów. Producentów obowiązują standardy wymagane w krajach Unii Europejskiej, co wymagało „przestrukturowania” sposobu produkowania żywności w gospodarstwach rolnych i głębokich zmian na polskiej wsi. Amerykanizacja jest dość złożonym procesem, to nie tylko dążenie do sukcesu i przyjemności czy szczególnie styl organizacji pracy. W sferze żywienia oznacza sprzeczności, np. ideologia zdrowego odżywiania w myśleniu potocznym i dominacja fast foodów w krajobrazie kulinarnym. Obie tendencje przenikają także do Polski; poza tym style życia są stopniowo modyfikowane przez implanty z USA, takie jak: jedzenie na telefon, gotowanie z użyciem półproduktów (nawet naleśniki mogą być „z torebki”), rodzinne wypadki do restauracji („eating out”), filozofia firm ze wspólnotowymi imprezami itp.

Jak w praktyce przejawiają się te wpływy? Przyglądając się budżetowi czasu – to nie posiłek organizuje nam dzień, a praca czy szeroko pojęte obowiązki zawodowe. Podstawowym wyznacznikiem rytmu dnia jest właśnie praca oraz – w przypadku rodzin z małymi dziećmi – konieczność odprowadzenia dziecka do przedszkola czy wyprawienia do szkoły. Elastyczny czas pracy, częste dojazdy dla wielu pracowników stwarzają konieczność spożywania posiłków poza domem, co oznacza przygotowywanie drugiego śniadania czy korzystanie z oferty cateringu w pracy, czy jedzenia „na mieście”. W wielkich miastach lunch czy kolacja poza domem są bardziej popularne niż w małych miejscowościach, ale generalnie Polacy rzadziej niż mieszkańcy krajów zachodnich wybierają się na co dzień do restauracji. Przyczyn jest kilka: ceny są niedostosowane do zarobków, a także nawet w ośrodkach turystycznych i wielkomiejskich nie ma odpowiedniej infrastruktury, ponadto w wyobraźni niektórych osób straszyć mogą koszmarny peerelowskiej gastronomii.

Nie oznacza to jednak, że podjadanie „na mieście” stanowi nowość, np. w czasach późnego PRL-u „na mieście” oznaczało przede wszystkim jedzenie w biegu i dominowały hot dogi, zapiekanki i kurczaki z różną; obecnie do tej panoramy fast foodów doszły kebaby, pizze oraz tradycyjnie polskie dania oferowane przez pierogarnie i naleśnikarnie. W ofertach jedzenia na telefon najczęstsze są pizze, w tym także spolszczone smaki obcej potrawy (pizza Boryna, wiejska czy góralska) to ukłon w stronę swojskości. Tendencja do oswajania egzotyki jest dość powszechna, np. zamiast sushi można spotkać kashi, czyli potrawę z dodatkiem kaszy zamiast ryżu.

Przyglądając się przemianom smaków, należy podkreślić, iż w ciągu ubiegłego wieku zmiany te następowały m.in. ze względu na wycofanie pewnych produktów

i surowców – zmieniły się gatunki uprawianych drzew owocowych, hodowanych zwierząt. Zwierzyna „odławiana” uważana jest za surowiec luksusowych dań: zajęc, sarna czy ogólnie dziczyzna to ekskluzywne i drogie menu niektórych restauracji „staropolskich”, promujących wyobrażenie o magnacko-szlacheckich obyczajach, popularyzowane w upraszczających tekstach dziennikarskich i książkach kulinarnych. W efekcie tych przekształceń doszło do przesunięć w postrzeganiu atrakcyjności określonych potraw; niektóre proste dania czy produkty zyskują status wykwintnych, luksusowych albo po prostu modnych. Na przykład mięta, napój żniwiarzy, w czasach PRL-u nie cieszyła się szczególnym powodzeniem w mieście, sprzedawana była głównie w aptekach. Współcześnie zaś w stylu zdrowego życia „herbatka miętowa” jest jedną z wielu oferowanych jako zdrowa przeciwwaga dla herbaty czarnej.

Smaki zmieniają się także w konsekwencji przemian technologii produkcji, na uwagę zasługują tu konserwanty i chemiczne udoskonalenia produktów. Nawet w produktach mlecznych można znaleźć rozmaite dodatki, np. żelatynę wieprzową w swojskiej „maślaneczce z owocami”. Coraz mniej produktów „naturalnych” (czyli hodowanych w ekologicznych gospodarstwach, nieprzetworzonych, konserwowanych bez użycia środków chemicznych itp.) pojawia się na naszych stołach. Smaki są zatem zniekształcone przez obróbkę laboratoryjną surowców czy półproduktów.

Ewolucja smaków wiąże się również z zanikiem sezonowości (tu można wskazać dwa źródła – technologię przechowywania oraz procesy globalizacji). Na przykład na straganie w czerwcu można znaleźć i truskawki, i śliwki. Całorocznie można korzystać ze świeżych ziół, takich jak np. bazylia czy tymianek, owoce cytrusowe i pomidory także są w ciągłej sprzedaży.

„Ideologie” kuchenne w kontekście stylu życia

Przekonanie, że „przez żołądek do serca”, należy do repertuaru przysłów polskich, w obyczajowości positek był traktowany jako gwarancja szczęścia, a przynajmniej spokoju domowego. Te idee, popularne w dziewiętnastowiecznych książkach kucharskich i poradnikach dla gospodyń, funkcjonują nadal, choć pod względem częstości przywoływania w XX wieku wyparła je kategoria „zdrowia”. Obecnie jedzenie daje szczęście przede wszystkim jednostkom, a nie całej rodzinie czy systemowi społecznemu; jemy dla przyjemności, a jeśli chcemy uszczęśliwić męża czy żonę – mamy do wyboru całą gamę afrodyzjaków i poradników, jak przyrządzić stosowne dania nawet ze swojskiego śledzia.

W czasach PRL-u zdrowie w kuchni było nadrzędną kategorią; po transformacji i w poradnikach kulinarnych XXI wieku zdrowie także jest tak traktowane; dla każdego niemal schorzenia można znaleźć książkę kucharską i poradnik żywienia; choroba nie może nam odebrać przyjemności jedzenia. Ponadto, zgodnie ze światowymi trendami, „zdrowa żywność” jest na topie.

Kontynuowane są popularne w peerelowskiej literaturze kulinarnej tendencje do oszczędzania, ale już nie czytamy w przepisach, że gdy wylewamy wywar po ugotowaniu kalafiora to „gospodarka domowa ponosi straty”. W wielu pismach kobiecych czy kulinarnych pojawiają się kalkulacje cen proponowanych dań, co przypomina, iż w naszym kraju istnieją także duże obszary biedy, ludzi żywiących się bardzo skromnie. Do wspomnianych ideałów pod koniec XX wieku dołączył jeszcze jeden: kuchnia ma być łatwa i pospieszna.

Wartością jest zatem danie oszczędne, łatwe i szybkie w przyrządzaniu, przepisy informują o kaloriach, cenie jednej porcji oraz czasie wymaganym do przygotowania danej potrawy. Do książek i pism traktujących o „daniach jednogarnkowych” dołączają poradniki propagujące „danie za grosik” czy „posiłek w pół godziny” itd. Pośpiech i pożeranie zamiast jedzenia sprawiają, że konsument nie ma okazji do smakowania potraw. Połykanie w biegu sprawia, że jedynie uzupełnia się kalorie i trudno „dojeść się” smaku⁴. Stąd do nowych trendów należy ideologia *slow food* – w Polsce znana na razie głównie z publikacji, a nie z praktyki.

U progu nowego stulecia popularnością cieszą się jadłodajnie zapewniające o „domowym smaku”. Swojskie jadlo, chłopskie jadlo to znakomite przykłady tęsknoty za utraconymi smakami dawnej Polski. Na zakończenie warto się zastanowić, czy w Polsce różnicuje się wiejskość i miejskość w kuchni? Biorąc pod uwagę migrację z miast na tereny określane jako wiejskie oraz daleko posuniętą modernizację wsi, agroturystykę itp., można przypuszczać, iż smak wiejski istnieje jedynie w tradycyjnych przepisach, w dawnych książkach kucharskich oraz w nazwach popularnych restauracji. Wieś, mimo iż bliżej produkcji żywności niż miasto, też jest narażona na przekształcenia smaków. W sklepach wiejskich znajdują się powszechnie dostępne półprodukty i towary. Wyroby lokalnych spółdzielni mleczarskich (śmietana, sery) są cechą naszego kulinarnego krajobrazu

⁴ Zakorzenione w kulturze pośpiechu fast foody nie sprzyjają pielęgnowaniu propagowanych przez ośrodki zdrowia nawyków higienicznych. Jak można wymagać od dzieci, by myły ręce przed każdym posiłkiem, jeśli na ulicy serwuje się zapiekankę czy kebab, ale przy tych budkach nie ma łazienki? Można też spytać, ile osób dorosłych dba o to, by w restauracji czy kawiarni umyć ręce przed szybką kawą i ciastkiem?

i miejskiego, i wiejskiego, ale już w jogurtach specjalizują się wybrane, korporacyjne kombinaty. Wieś przyzwyczała się także do wielu gotowych produktów, np. w piekarniach wiejskich też pojawia się ciasto, co jest dość niezwykle, jeszcze 30 lat temu na wsiach takie „kupne” ciasto by się nie sprzedawało. Mieszkańcy wsi stają się zatem bardziej konsumentami niż producentami. Podsumowaniem tej tendencji może być zmiana obrazków wiejskich: jak niegdyś (w czasach PRL-u) po drogach przemieszczał się wóz z mleczarni, by zebrać bańki mleka wydojonego w poszczególnych gospodarstwach, tak teraz ranną porą do drzwi gospodarstw podjeżdża samochód ze świeżym pieczywem, by ułatwić rolnikom życie i konsumpcję.

Bibliografia

Aleksandrowicz Julian, Gumowska Irena, *Kuchnia i medycyna*, Wydawnictwo WATRA, Warszawa 1991.

Bagińska Zofia i in., *Dobra kuchnia. Żywnienie w rodzinie*, Wydawnictwo WATRA, Warszawa 1976.

Baranowski Bohdan, *Polska karczma. Restauracja. Kawiarnia*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa 1979.

Bockenheimer Krystyna, *Przy polskim stole*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2004.

Bruckmann Claudia, *Szybko i wykwintnie. 100 rozkoszy dla podniebienia – na stole w pół godziny*, tłum. M. Jatowska, Muza SA, Warszawa 2008.

Bytnerowiczowa Barbara, *Kuchnia oszczędniej gospodyni*, Wydawnictwo WATRA, Warszawa 1989.

Caprari Małgorzata, *Kuchnia polska. 1500 przepisów*, Klub dla Ciebie, Warszawa 2006.

Counihan Caroline, Penny van Esterik (red.), *Food and Culture. A Reader*, Routledge, New York-London 2008.

Czerny Zofia, Władysław Kierst, Maria Strasburger, Maria Kapuścińska, *Zdrowo i smacznie. Poradnik racjonalnego żywienia rodziny w zdrowiu i chorobie*, PZWL, Warszawa 1965.

Ćwierczakiewiczowa Lucyna, *365 obiadów*, oprac. wg wydania XXIII Jan Kalkowski, Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków 1988.

Gottwald Franz-Theo, Lothar Kolmer (oprac.), *Jedzenie. Rytuały i magia*, tłum. E. Ptaszyńska-Sadowska, Wyd. Literackie Muza, Warszawa 2009.

Gucwa-Leśny Ewa, *Zmiany poziomu życia i ich społeczne uwarunkowania*, w: *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, M. Marody (red.), Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2007, s. 180–211.

Gumowska Irena, *Od ananasa do ziemniaka*, Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1976.

Gumowska Irena, *Wenus z patelnią*, Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1973.

Johnston Josée, Shyon Baumann, *Foodies. Democracy and Distinction in the Gourmet Foodscape*, Routledge, New York-London 2010.

Krawczyk Irena, Zofia Zawistowska, *Desery*, Wyd. Kultura Życia Codziennego „Watra”, Warszawa 1969.

Lemnis Maria, Vitry Henryk, *W staropolskiej kuchni i przy polskim stole*, Państwowe Wydawnictwo „Iskry”, Warszawa 1980.

Schlosser Eric, *Kraina fast foodów*, tłum. Lech Niedzielski, Muza, Warszawa 2005.

Wasilewska Marzena, *Kuchnia polska*, Wyd. Olesiejuk, Warszawa 2009.

Jaka jest polska współczesna kobieta?

Nie da się przedstawić jednoznacznego obrazu Polki XXI wieku. Bo jaką Polkę trzeba by uznać za tzw. przeciętną, średnią czy wypadkową wszystkich kobiet w Polsce? Czy ma być taka, z którą większość kobiet w Polsce będzie się identyfikować – kobieta z małego miasteczka, pracująca w urzędzie lub szkole; czy może ta z „wyższej półki” – mieszkanka dużego miasta, świetnie wykształcona, znająca języki, dla której praca jest jednocześnie pasją? Gdzie umieścić te, którym jest najciężej, których prawa wciąż są lekceważone i łamane – lesbijki, kobiety z hipermarketów, pielęgniarki?

Gdy wraz z ekspertkami przygotowywałam raport podsumowujący 20 lat transformacji ustrojowej z perspektywy kobiet na I Kongres Kobiet, który odbył się w czerwcu 2009 roku, w materiałach tych – z jednej strony – rysował się jasny obraz, że jesteśmy zupełnie w innym miejscu, w innej epoce niż 20 lat temu; z drugiej jednak – transformacja ustrojowa pogłębiła różnice między mieszkankami Polski. Można też powiedzieć, że Polki nie zyskały na transformacji ustrojowej w takim stopniu jak mężczyźni – straciły niektóre prawa (choćby prawo do aborcji), a o ich interesy nie dbano tak, jakby na to zasługiwały (brak działań antyprzemocowych, niedyskryminowanie na rynku pracy, brak żłobków i przedszkoli). Każdy z opisanych w raporcie obszarów (a było ich 11) kończył się podsumowaniem i refleksją, w którym miejscu dziś znajdują się polskie kobiety. Raport nie napawa optymizmem – nie ma w nim żadnego obszaru, w którym postulaty organizacji kobiecych zostałyby zrealizowane w minimalnym stopniu. Choć na pierwszy rzut oka możemy cieszyć się z faktu, że Polki uznawane są w krajach Unii Europejskiej za najbardziej przedsiębiorcze, lecz druga strona tego medalu jest taka, że to trudności ze znalezieniem pracy w sektorze formalnym wynikające z przekształceń gospodarczych skłaniają kobiety do samozatrudnienia i zakładania własnych firm. Najwięcej kobiet po 40. roku życia podjęło taką decyzję – nie z własnego wyboru, ale dlatego, że rynek nie miał dla nich żadnych ofert. Dla 40-letniej Polki ofert pracy jest jak na lekarstwo. Tak, Polka jest przedsiębiorcza, bo nie ma innego wyjścia.

* Feminoteka

Przez ostatnie dwadzieścia lat bardzo wyraźnie zwiększyła się akceptacja godzenia przez kobiety ról rodzinnych i zawodowych. Z badań CBOS wynika, że w latach 1993–2006 wzrósł (z 28% do 46%) odsetek kobiet uważających, że praca zawodowa przynosi więcej korzyści niż straty życiu rodzinnemu kobiety, a co trzecia (34%) nie zrezygnowałaby z pracy zawodowej, aby w większym stopniu zająć się domem i dziećmi nawet w sytuacji, gdyby mąż zarabiał wystarczająco dużo, aby utrzymać rodzinę¹. Ale i w tym przypadku okazuje się, że nie jest tak kolorowo, zwłaszcza gdy w rodzinie pojawi się dziecko – zdecydowana większość kobiet i mężczyzn zgadza się co do tego, że jeśli w rodzinie pojawia się dziecko, to lepiej jest, gdy kobieta sama sprawuje nad nim opiekę i przerywa pracę na co najmniej trzy lata. Aż 42% żonatych mężczyzn w wieku 18–65 lat i 35% zamężnych kobiet uważa, że *„kiedy sytuacja na rynku pracy jest trudna, mężczyźni powinni mieć pierwszeństwo w uzyskaniu pracy przed kobietami”*, co lokuje nas w końcówce siedemnastu krajów Europy biorących udział w Europejskim Sondażu Społecznym 2004². Nie ma się jednak czemu dziwić – do takiego poglądu przyczynia się nie tylko tradycyjne podejście Polek i Polaków do kwestii podziału ról i obowiązków w rodzinie. Wpływ na taką sytuację ma także rynek pracy, a przede wszystkim dyskryminacja płacowa. Nawet podchodząca po partnersku do podziału obowiązków w domu powiększająca się rodzina staje przed dylematem, kto ma zostać z dzieckiem – ona czy on – i najczęściej, jakby nie liczyli i nie kombinowali, okazuje się że lepiej, z finansowego chociażby punktu widzenia, aby z dzieckiem została ona.

Kobiety nadal zarabiają mniej od mężczyzn (nawet do 30%), pracując na tym samym stanowisku i z tymi samymi kompetencjami. *„Istnieje tendencja do segregacji zawodowej oraz płacenia kobietom mniej nawet za pracę tej samej wartości. Dla przykładu: przeciętne wynagrodzenie brutto pielęgniarki w sektorze publicznym wynosiło w 2006 roku 2284 zł, a kierowcy 2521 zł; więcej od pielęgniarki zarabiał w sektorze publicznym elektryk (3064 zł) i kowal (2649 zł). Płaca nauczycielki w szkole gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej wynosiła 2710 zł, czyli nieco więcej od płacy kowala i kierowcy, ale mniej niż płaca elektryka, nie mówiąc o górniku (4606 zł)”*³. Przeciętna Polka ma także zdecydowane mniejsze

¹ *Kobiety i mężczyźni o podziale obowiązków domowych*, CBOS, Warszawa 2006.

² D. Duch-Krzystoszek, A. Titkow, *Polka i jej rodzina na tle Europy*, (w:) *W środku Europy?*, pod red. H. Domańskiego, A. Ostrowskiej, P. Sztabińskiego, IFiS PAN, Warszawa 2006, s. 127–185. W roku 2004 w badaniu ESS poza Polską wzięły udział: Austria, Belgia, Czechy, Dania, Estonia, Finlandia, Grecja, Luksemburg, Hiszpania, Niemcy, Norwegia, Portugalia, Słowenia, Szwajcaria, Szwecja i Wielka Brytania.

³ E. Lisowska, *Kobiety i gospodarka*, (w:) *Kobiety dla Polski. Polska dla kobiet. Raport 1989–2009*, Fundacja Feminoteka, Warszawa 2009.

szanse na awans niż przeciętny Polak, zwłaszcza jeśli w grę wchodzi naprawdę wysokie stanowisko. Bo o ile jeszcze na stanowiskach kierowniczych niższego i średniego szczebla jest zdecydowanie więcej kobiet, to gdy popatrzymy wyżej, ich liczba radykalnie i systematycznie maleje – na najwyższych szczeblach zarządzania wśród dyrektorów generalnych i prezesów firm jest zaledwie 2% kobiet.

Podsumowując: przeciętna współczesna polska kobieta mniej zarabia, trudniej jej robić karierę, czy tego chce, czy nie chce, musi zostać w domu, gdy urodzi się dziecko, bo tak bardziej się opłaca rodzinie, a kiedy sytuacja na rynku jest trudna, musi zrobić miejsce mężczyźnie. Dodajmy do tego jeszcze jeden fakt: kobiety są bardziej narażone na znalezienie się w grupie ubogich – w 2000 roku szacowano, że prawdopodobieństwo popadnięcia biedę jest dla kobiet o 2,27 razy większe niż dla mężczyzn⁴. Obraz nie jest dla kobiet korzystny, a przecież omówiłam na razie tylko sytuację na rynku pracy.

Idąc dalej, w polityce, zarówno na szczeblu lokalnym – w samorządach – jak i w parlamencie, też nie ma się z czego cieszyć. W ciągu 20 lat o zaledwie 10% wzrósł udział kobiet w radach gmin. Gdyby zmiany nadal zachodziły w takim tempie, to upragniony parytet, czyli 50-procentowy udział kobiet, osiągniemy za 80 lat. Trochę długo, nieprawdaż? W parlamencie wcale nie jest lepiej, a nawet się pogorszyło, bo w sejmowych ławach zasiada 20% kobiet (w poprzedniej kadencji 21%), a w senacie zaledwie 8% (w poprzedniej kadencji 24%!). Jak widać, Polka kariery politycznej za bardzo nie robi, chyba że w końcu wejdzie w życie ustawa parytetowa i partie polityczne będą musiały połowę miejsc na listach wyborczych oddać kobietom. Poczekamy – zobaczymy.

Do tego dołożmy jeszcze problem przemocy wobec kobiet – każdego dnia ponad 2 tysiące kobiet w Polsce jej doświadcza (800 tys. rocznie). Przyzwolenie na przemoc jest nadal wśród Polaków ogromne, dość przytoczyć wyniki badań, z których wynika, że około 30% dorosłych Polaków uważa, że nie ma takiego zjawiska jak gwałt małżeński, bo seks jest małżeńskim obowiązkiem kobiety. Rząd jednak na to nie zwraca uwagi. Od 2005 roku nie było żadnej rządowej antyprzemocowej kampanii skierowanej do kobiet – grupy najbardziej narażonej na przemoc.

A jak w takim razie ze zdrowiem kobiet? Może chociaż tu powieje optymizmem, panuje przecież powszechna opinia, że Polki bardziej niż mężczyźni dbają

⁴ Przytaczam za: I. Reszke, *O feminizacji biedy w Polsce*, maszynopis referatu na konferencji „Szanse i ryzyko”, Łódź 2005, s. 7.

o zdrowie, częściej chodzą do lekarza, lepiej, w bardziej zdrowy sposób się odżywiają, no i dzięki temu dłużej (i zdrowiej) żyją. Profesor Eleonora Zielińska i Wanda Nowicka z Federacji na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny pozbawiają nas jednak złudzeń i w tym obszarze: „*Niedostatki systemu ochrony zdrowia w Polsce są bolesną dla wszystkich obywateli, zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Funkcje biologiczne kobiet oraz fakt, że żyją dłużej, sprawiają jednak, że kobiety częściej niż mężczyźni muszą korzystać z tej opieki. W związku z tym negatywne skutki reformy dotyczą je w większym stopniu niż mężczyźni. (...) Wprawdzie kobiety wszędzie żyją dłużej niż mężczyźni, ale z reguły jest to w większej części życia o gorszej jakości zdrowotnej.*”⁵ – piszą ekspertki. Szczególnie niepokojącym zjawiskiem jest to, że umieralność kobiet na nowotwory złośliwe w Polsce jest zdecydowanie wyższa niż w większości krajów Unii Europejskiej (jest np. o prawie 50% wyższa niż np. w Szwecji czy Austrii). Z profilaktyką też nie jest najlepiej. Okazuje się, że w 2005 roku blisko 75% badanych kobiet przyznało, że nie miało nigdy przeprowadzonego badania mammograficznego ani badania USG piersi, zaś ponad 30% – cytologii⁶. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy był niewątpliwie długi czas oczekiwania na specjalistyczną wizytę lekarską. Z danych Narodowego Funduszu Zdrowia na koniec 2007 roku wynika, że średni przewidywany czas oczekiwania był bardzo zróżnicowany w poszczególnych wojewódzkich oddziałach NFZ.

Ekspertki uważają także, że opieka lekarska nad kobietami ciężarnymi, gwarantowana przez Konstytucję RP oraz ustawę o planowaniu rodziny, była i nadal jest w Polsce niewystarczająca. I kolejna kwestia – restrykcyjna ustawa antyaborcyjna, która zmusza kobiety bądź do rodzenia niechcianych dzieci, bądź też do usunięcia ciąży w tzw. podziemiu aborcyjnym. Jak informują specjalistki, niechciana ciąża może być przyczyną depresji i załamań nerwowych, zaś poddawanie się nielegalnym zabiegom przerwania ciąży zwiększa ryzyko powikłań zdrowotnych i nieraz prowadzi do trwałych szkód na zdrowiu psychicznym. Brak edukacji seksualnej oraz ograniczony dostęp do środków antykoncepcyjnych ma wpływ nie tylko na jakość życia seksualnego, ale również na zdrowie fizyczne i psychiczne kobiet – niestosowanie środków antykoncepcyjnych przyczynia się do rozpowszechniania chorób przenoszonych drogą płciową, z wirusem HIV włącznie. Ekspertki podsumowują: problemy zdrowotne kobiet są ściśle powiązane z ich statusem społecznym i kondycją socjalną. Często bezpośrednią

⁵ W. Nowicka, E. Zielińska, *Zdrowie kobiet w Polsce*, (w:) *Kobiety dla Polski. Polska dla kobiet. Raport 1989–2009*, Fundacja Feminoteka, Warszawa 2009.

⁶ Tamże.

lub pośrednią przyczyną tych problemów są takie przejawy dyskryminacji ze względu na płeć, jak niższe wynagrodzenia kobiet, ich zależność ekonomiczna od mężczyzn, nierówny podział obowiązków rodzinnych, w tym pełnione niemal wyłącznie przez kobiety funkcje opiekuńcze nad dziećmi, osobami chorymi, niepełnosprawnymi i starszymi, przemoc spowodowana nierówną pozycją w społeczeństwie oraz wymuszane przez prawo lub niewłaściwą praktykę jego stosowania ograniczenia w kontrolowaniu własnej płodności⁷.

Jedynym obszarem, w którym kobiety mogą poczuć się nieco lepiej, jest edukacja. Bardzo wyraźnie widać, że rośnie liczba kobiet kończących studia wyższe i jest ich więcej niż mężczyzn – ta tendencja utrzymuje się od kilku dobrych lat. Mamy więc często świetnie wykształcone kobiety, które mogłyby spełniać się w karierze naukowej, jednak, jak pokazują badania, i tu kobieta nie ma takiej samej szansy jak mężczyzna na błyskotliwą karierę: kariery naukowe są nieproporcjonalnie rzadkie wśród kobiet, gdy porównamy je z mężczyznami, i jest ich niewiele wśród pracowników naukowych⁸. Kobietom także trudniej o granty na działalność badawczą. Przyczyny tego stanu rzeczy należy szukać w edukacji na niższym szczeblu – w podstawówkach, gimnazjach i liceach. Jak wynika z analizy systemu polskiej edukacji przeprowadzonej przez Annę Dzierzgowską: *„Chłopcy bardziej niż dziewczynki wydają się być narażeni na niepowodzenia szkolne i ich negatywne skutki. Dziewczynki, jak się zdaje, mają wysokie aspiracje edukacyjne. Jednocześnie jednak (na co wskazują badania dotyczące sytuacji kobiet na rynku pracy) sukces, który dziewczynki odnoszą w szkole, niekoniecznie przekłada się na późniejszy sukces w życiu zawodowym”*⁹. Dziewczynki, w związku z powielanymi stereotypami w szkole, podręcznikach i w ogóle w całej polskiej edukacji, nadal wybierają „typowe dla kobiet” kierunki studiów, a – co się z tym wiąże – potem trafiają do zawodów sfeminizowanych, które jednocześnie są najniżej opłacane.

Jaka jest więc współczesna Polka? Na pewno dobrze wykształcona, ale przede wszystkim w tych obszarach, w których jest trudniej o pracę lub zawody te są niżej opłacane. Musi godzić życie zawodowe z obowiązkami domowymi w większym stopniu niż mężczyźni – czyli pracuje na dwa etaty. Przyjście na świat dziecka wywraca jej świat do góry nogami: rezygnuje z pracy i opiekuje się

⁷ W. Nowicka, E. Zielińska, op. cit.

⁸ R. Siemieńska, *Kobiety w (męskim) zawodzie naukowca*, (w:) *Kobiety dla Polski. Polska dla kobiet. Raport 1989–2009*, Fundacja Feminoteka, Warszawa 2009.

⁹ A. Dzierzgowska, *Edukacja i płeć – ostatnie 20 lat*, (w:) *Kobiety dla Polski. Polska dla kobiet. Raport 1989–2009*, Fundacja Feminoteka, Warszawa 2009.

dzieckiem, nie mogąc liczyć na wsparcie państwa, które obowiązek opieki nad dzieckiem przerzuciło właśnie na nią (brak żłobków i przedszkoli), a w razie rozwodu na alimenty (według najnowszych statystyk Rejestru Dłużników ERIF BIG S.A., przeciętny dłużnik alimentacyjny ma zaległość w spłacie, która przekracza 18 tys. zł; zaległości alimentacyjne to wciąż jeden z najtrudniej egzekwowalnych długów). Mniej zarabia niż mężczyźni i bardziej jest narażona na ubóstwo. Łatwiej stracić jej pracę i trudniej ją zdobyć. Grożą jej śmiertelne choroby i przemoc ze strony partnera. Niewątpliwie jest bardzo zaradna i gdy pojawi się taka potrzeba, założy jednoosobową firmę i jakoś będzie wiązać koniec z końcem, oszczędzając przede wszystkim na sobie. A na koniec, w związku z okresami opieki na dzieckiem i niższymi zarobkami, dostanie głodową emeryturę. Raczej smutny to obraz.

Nierejestrowana gospodarka i społeczeństwo poza kontrolą¹

Fenomen, który nas interesuje, określany jest rozmaicie: jako gospodarka nieformalna, nieoficjalna, szara, ukryta, podziemna, nierejestrowana, nieewidencjonalna, niemonitorowana, niezgłoszona, niechroniona, równoległa, czwarty sektor itd. Każde z tych określeń i związanych z nimi sposobów definiowania zjawiska i namysłu nad nim nieco inaczej rozkłada akcenty. Uwagę zwraca się np. na nieuwzględnianie działalności gospodarczej w sprawozdawczości, na unikanie opodatkowania, ceł i składek ubezpieczeniowych czy nawet na nielegalny i przestępczy charakter produkcji, towarów i usług. Wspólny jest jednak nacisk na brak ochrony i regulacji ze strony instytucji formalnych. Inaczej mówiąc – zajmujemy się takim obszarem działalności, który wymyka się nie tylko rozmaitym zapędom fiskalnym, związanym z gromadzeniem wszelkich możliwych informacji i kontrolowaniem lub nadzorem ze strony państwa, ale w którym także nie działają lub działają słabo rozmaite zabiegi ochronne, jakie państwo i jego instytucje oferują obywatelom. Chodzi np. o ochronę praw pracowniczych, ubezpieczenia czy sądowe gwarancje dotrzymywalności umów między partnerami rozmaitych handlowych transakcji. Oferuje nie wszystkim i – warto zaznaczyć – nie zawsze; mamy takie rodzaje działalności, o których państwo w zasadzie wiedzieć nie chce, których opodatkowania – z rozmaitych powodów – unika lub godzi się na „zawieszenie” ich w regulacyjnej próżni. Prostytucja na przykład jest – przynajmniej w Polsce – regulowana w bardzo ograniczonym zakresie i tylko o tyle, o ile naruszane są przy jej organizacji i uprawianiu niektóre zapisy kodeksu karnego (handel żywym towarem, przymus, przemoc etc.). Wszystkie wymienione wyżej określenia i podejścia odnoszą się także do tego obszaru ludzkiej aktywności, który ekonomiści czasami określają jako *commodity economy*. Chodzi o taki rodzaj działalności, w czasie której dochodzi do wymiany opartej na pieniądzu i zmotywowanej chęcią zysku.

* Instytut Socjologii, Uniwersytet Warszawski

¹ Tekst – we fragmentach – odwołuje się do artykułu *Życie na szaro. Wewnętrzne zróżnicowanie szarej strefy*, „Polityka Społeczna” 2009, nr 10.

Według rozmaitych szacunków prowadzonych za pomocą tzw. metod pośrednich (chodzi np. o ekonometryczny szacunek zużycia energii w gospodarce czy popytu na pieniądź) rozmiar szarej strefy waha się między 20% a 28% PKB. Inaczej mówiąc, wartość produkcji nieopodatkowanej i wymykającej się sprawozdawczości i kontroli ze strony państwowych instytucji to w Polsce nieco więcej niż piąta, i nieco mniej niż czwarta część legalnej i opodatkowanej produkcji.

To, czy wielkość szarej strefy w Polsce jest duża, czy też niekoniecznie, zależy oczywiście od punktu odniesienia. Jeśli będzie nim sytuacja w krajach – powiedzmy – rozwiniętych (i jednocześnie relatywnie zamożnych), takich jak Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Japonia czy Szwajcaria, to okaże się, że udział szarej strefy w Polsce jest wysoki (wyższy nawet w porównaniu np. z Japonią i Austrią o ok. 20%). Jeśli jednak porównamy sytuację naszą z tą w krajach potransformacyjnych, to szybko się okaże, że nie jest ona specjalnie dramatyczna, bo przeciętna. Jeszcze lepiej wypadamy na tle innych krajów – byłych republik ZSRR czy krajów Ameryki Południowej (gdzie szara strefa osiąga nawet 50% wartości PKB).

Podobne kłopoty z oceną rozmiaru szarej strefy mamy wtedy, kiedy szacujemy ją za pomocą danych dotyczących zatrudnienia. Z rozmaitych sondaży wynika, że 5–10% aktywnych na rynku pracy Polaków uzyskuje dochody z pracy nierejestrowanej. Na dolne granice przedziału wskazują wyniki badania „Przyczyny pracy nierejestrowanej, jej skala, charakter i skutki społeczne” IPISS z 2007 roku (4,8% osób powyżej 15 roku życia i 5,7% osób w wieku produkcyjnym), na górne natomiast – badanie „Nierejestrowane zatrudnienie w Polsce” przeprowadzone w tym samym czasie przez CASE i SMG/KRC (9,3% ogółu pracujących) i dane Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności GUS (9,6% ogółu pracujących). Nie jest to wiele, nawet jeśli porównamy Polskę z krajami rozwiniętej gospodarczo Europy. W Danii około 20% populacji pracuje „na lewo”, w Niemczech – 10%, w Norwegii – 17%, Szwecji – 11%, a w Wielkiej Brytanii – około 8%. Mówiąc nieco przewrotnie – w zasadzie mamy powody do umiarkowanego zadowolenia; relatywnie niewielka liczba nielegalnych lub niezupełnie legalnych pracowników w przedsiębiorstwach ukrywających to i owo przed fiskusem i innymi nadzorowanymi przez państwo agendami „wypracowuje” u nas większą część niemonitorowanego dochodu narodowego niż w innych, często szczycących się większą produktywnością gospodarkach.

O ile ankietowe charakterystyki nieformalnego zatrudnienia są trafne, to wiemy także, że w większości przypadków praca nierejestrowana jest – dla tych, którzy

ją wykonują – głównym źródłem dochodów, że zwykle ma regularny charakter, częściej wykonują ją osoby z relatywnie niższym wykształceniem i z relatywnie niższymi kwalifikacjami zawodowymi, a nierejestrowane dochody to częściej fenomen wsi niż miast. Nie oznacza to, że nierejestrowane zatrudnienie ogranicza się wyłącznie do „gorszego” segmentu rynku pracy; pracowników nierejestrowanych znajdujemy także wśród osób wykonujących zawody wymagające wysokich kwalifikacji i relatywnie dobrze opłacanych – wśród nauczycieli, lekarzy, czy wyspecjalizowanych robotników. W ich przypadku jednak dochody nierejestrowane stanowią niemal zawsze dodatek do tych pochodzących z głównego, legalnego zatrudnienia. Oznacza to zapewne, że mamy do czynienia z odrębnymi „segmentami” popytu na pracę nierejestrowaną: „lepszemu”, w którym zarobki są jedynie uzupełnieniem legalnych, i „gorszym”, dominującym, w którym lokują się ci, którzy mają kłopoty z wchodzeniem i utrzymaniem się na rynku pracy na obowiązujących zasadach, lub dla których praca nierejestrowana jest jedyną dostępną alternatywą. Segmentacja przebiega także wedle podziałów „branżowych” – największa część pracowników zarabia na czarno w rolnictwie i ogrodnictwie, usługach budowlanych i remontowych, handlu, relatywnie mniejsza część wykonuje usługi związane z bieżącą obsługą gospodarstw domowych (opieka nad dziećmi, sprzątanie), a relatywnie najmniejsza – usługi wyspecjalizowane i wymagające formalnych kwalifikacji (księgowość, usługi zdrowotne etc.). Znamy, inaczej mówiąc, zakres i strukturę zarówno podaży, jak i popytu na pracę w szarej strefie. Struktura ta w innych krajach wygląda – nawiasem mówiąc – podobnie.

Szara strefa nie ogranicza się jednak do rynku pracy. Chodzi także o rynek rozmaitych dóbr i usług; tu jednak dane są znacznie mniej pewne, choć sugerują większy zakres nieformalnej gospodarki niż ten opisywany przez dane dotyczące zatrudnienia. Wiemy, że korzystanie z rozmaitych „prywatnych” usług jest częstym zjawiskiem w gospodarstwach domowych; około 30% z nas chociaż raz w ciągu roku korzysta z usług osób, które za swoją „pracę” nie wystawiły pokwitowania. Co dziesiąty Polak kopiował w ciągu roku oprogramowanie lub muzykę od znajomych i kupował „na kreskę” w sklepie. Papierosy bez akcyzy kupiło chociaż raz 8,1%, alkohol – 7,5%, a większe kwoty pożyczają od rodziny lub znajomych 8,3%. Co dwudziesty świadomie kupował w ciągu roku nielegalne oprogramowanie. Łącznie, co trzeci Polak choć raz w roku świadomie dokonuje jakiejś nierejestrowanej lub nielegalnej transakcji.

Istotne wydaje się i to, że rynek nieformalnej konsumpcji, podobnie jak rynek pracy, ma swoją strukturę – tu także można wskazać „segmenty”. Po pierwsze

– taki segment, który wiąże się raczej z podnoszeniem jakości życia: oprogramowanie, przemywany sprzęt elektroniczny czy muzykę kupujemy i ściągamy z Internetu nie po to, żeby zaspokoić potrzeby bytowe, ale raczej potrzeby „wyższego rzędu”, zdeterminowane stylem życia czy wymogami statusowymi. Z kolei – po drugie – kupowanie żywności „na kreskę”, alkoholu z przemytu, pożyczanie pieniędzy poza instytucjami finansowymi jest raczej spowodowane niedoborami budżetowymi i jest też charakterystyczne raczej dla mniej zamożnych gospodarstw. Niezależnie jednak od motywów „wchodzenie” w szarą strefę konsumpcji marginalizuje w takim sensie, że lokuje tak klientów jak i sprzedawców poza częścią rynku rozumianego jako społeczna instytucja.

W zasadzie uniwersalne są przyczyny, dla których niektórzy przedsiębiorcy decydują się funkcjonować poza obszarem regulowanym i podlegającym nadzorowi i ochronie. Zwykle wymienia się w tym przypadku nadmierny fiskalizm, okazuje się jednak (jak pokazują to niemiecki badacz F. Schneider i analizy Banku Światowego), że istotniejszym czynnikiem generującym szarą strefę jest nie tyle wysokie opodatkowanie, co raczej złożoność i niejasność systemu opłat, nadmierna biurokratyzacja, nadmiar reguł utrudniających czy to rejestrację, czy to funkcjonowanie przedsiębiorstw. Podobnie rzecz się ma z tzw. kosztami pracy – ważniejsza okazuje się niewielka elastyczność np. w ich czasowym zawieszaniu, a nie zawsze wysokość. Na tej konstatacji są zresztą oparte rozmaite rozwiązania tzw. *flexicurity* zmierzające do uproszczenia relacji między pracownikami a pracodawcami w zakresie bezpieczeństwa i ochrony umów o pracę. Warto zauważyć, że „uelastycznianie” ma swoją cenę: im mniej „pełnowartościowych” (czyli dających gwarancje zatrudnienia i warunków pracy) umów o pracę, tym większy udział osób wykonujących zajęcia „substandardowe”, obciążone niepewnością zarówno wynagrodzeń jak i umów, tym większe szanse na występowanie fenomenu określanego w literaturze jako „*underemployment*” – niepełne zatrudnienie. Radząc sobie z jednym kłopotem, ryzykujemy pojawieniem się innego.

Nie ma zresztą pełnej zgody co do zakresu faktycznej szkodliwości szarej strefy dla funkcjonowania gospodarki jako całości i dla stabilności ładu gospodarczego, choć niemal zawsze wskazuje się negatywne konsekwencje „jazdy na gapę” – ci, którzy nie płacą podatków, jednak korzystają z rozmaitych publicznych usług finansowanych przez pozostałych, prawomyślnych obywateli. Niewykluczone mianowicie, że korzyści z tolerowania szarej strefy w jakimś zakresie rekompensują koszty (lub brak spodziewanych zysków fiskusa). Mniejsze wpływy podatkowe, spodziewane większe koszty zabezpieczenia społecznego związane

choćby z nieopłacaniem składek emerytalnych, analogiczne kłopoty z finansowaniem służby zdrowia, czy – w odniesieniu do jednostek – brak szans na respektowanie praw i przywilejów pracowniczych, to niewątpliwe koszty tolerowania szarej strefy. Jednakże, z drugiej strony, można przekonywać (ponownie odwołując się w tym miejscu do Schneidera), że straty fiskalne są w gruncie rzeczy niewielkie, ponieważ większość dochodów uzyskiwanych „na czarno” i tak trafia do oficjalnego obrotu. Dalej – szara strefa to wehikuł „testowania” rozmaitych niepewnych rozwiązań i przedsięwzięć, które w razie powodzenia wejdą do sfery legalnej; szara strefa jest bardziej efektywna, a dochód lepiej wykorzystywany niż w sektorze finansów publicznych; praca w szarej strefie jednak podnosi jakość życia i daje jakiekolwiek zatrudnienie biedniejszym segmentom społeczeństwa, a w warunkach znacznego bezrobocia zatrudnienie „na czarno” przeciwdziała dezaktywizacji zawodowej i wchodzeniu w sferę ubóstwa. Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że szara strefa jest w jakimś stopniu konieczna do prawidłowego działania gospodarki i pełni całkiem pożyteczne społecznie funkcje. Przy odrobinie dobrej woli można traktować ją tak, jak w swoim czasie Jeffrey Sachs traktował korupcję (pisząc o krajach Ameryki Łacińskiej) – jako smar w trybach biurokracji i zjawisko symbiotyczne wobec tego, co legalne, jawne i kontrolowane przez państwo.

Powyższe argumenty trafnie podsumował w swojej wypowiedzi jeden z przedsiębiorców badanych w ramach projektu „Przyczyny pracy nierejestrowanej, jej skala, charakter i skutki społeczne” (IPISS, 2007):

„...Jak minister finansów daje człowiekowi tysiąc złotych, to co się z tym dzieje? Zabiera mu od razu 19% podatku. Człowiek idzie, kupuje jakiś towar, w którym jest VAT itd., albo zatrudnia kogoś, zatrudnia firmę. Ta firma musi odprowadzić podatek. I z tego tysiąca złotych, które dał minister finansów, to po takich trzech etapach już nic nie ma, są z powrotem u ministra finansów. I społeczeństwo jest biedne przez to. A teraz popatrzmy, co się dzieje, jak oszukujemy ministra finansów. Ja dostałem tysiąc złotych. Ja idę do pani i mówię, pani będzie dawała mojemu dziecku korepetycje przez miesiąc. Pani się cieszy, bo wie, że dostaje tysiąc złotych. Idzie do drugiego pana i mówi – będziesz mnie woził do pracy taksówką na czarno. Taksówkarz zarobi, to wybuduje coś, wyremontuje i następni zarobią. I proszę bardzo, tysiąc złotych w nierejestrowanym obiegu pomnożyło się, powstało z tego dziewięć tysięcy. Bo te pieniądze w naszym obiegu są właściwie wykorzystane, natomiast w rękach państwa są wykorzystane niewłaściwie”.

Kluczem w powyższym cytacie jest ostatnie zdanie; nieskuteczność i nieefektywność państwowej biurokracji, niska jakość tego, co „kupujemy”, płacąc podatki, jawi się jako podstawowe uzasadnienie przyzwolenia na istnienie szarej strefy i na „wchodzenie w nią” tak ludzi jak i przedsiębiorstw. Przyzwolenie to jest – nawiasem mówiąc – w polskim społeczeństwie znaczne, a oceny szkodliwości niektórych typów funkcjonowania w szarej strefie znacząco odbiegają od ocen oficjalnych (nic w tym dziwnego – ostatecznie rozmaite ekspertyzy siłą rzeczy obciążone są „efektem sponsora”). W jednym z raportów z badań dotyczących postaw wobec szarej strefy („Nierejestrowane zatrudnienie w Polsce” CASE/ SMG/KRC) czytamy na przykład, że samo klasyfikowanie jako „pracy” niektórych rodzajów aktywności, takich jak wymiana usług, pomoc sąsiedzka czy barter między gospodarstwami domowymi, spotyka się ze stosownymi repulsjami. Opieka nad dziećmi na przykład nie jest traktowana jako wymagająca rejestracji i oskładkowania „praca” w takim samym stopniu jak zatrudnienie związane z produkcją. Podobnie rzecz się ma z częścią prac dorywczych czy sprzedażą przydrożną i chodnikową rozmaitych towarów i dóbr – choćby leśnego runa. Dorabianie i „chattury”, podobnie jak część usług i przysług świadczonych w domach lokują się najwyraźniej w obszarze traktowanym jako „prywatny” i z założenia niepodlegającym zewnętrznej ingerencji.

Pytanie, jakie w tym miejscu konsekwentnie się nasuwa, brzmi następująco: jeśli jakaś część Polaków z założenia czy z ekonomicznej konieczności unika ochrony i regulacji ze strony formalnych instytucji, unikając jednocześnie rozmaitych opłat i zobowiązań wobec państwa, to jaki mechanizm gwarantuje pewność wywiązania się z umów?

Zarówno poszukiwanie pracy w szarej strefie, nabór pracowników, poszukiwanie kontrahentów, jak i dbałość o respektowanie (niepisanych) reguł współpracy opierają się na wzajemnym zaufaniu stron. W cytowanym raporcie IPISS czytamy, że *„...większość badanych, nielegalnych pracowników zatrudniata się bez rejestracji u osób znanych lub za pośrednictwem znanych. Praca nierejestrowana w małych firmach podejmowana jest często dzięki znajomym, którzy już są w nich zatrudnieni. To oni – sami pracujący w sposób rejestrowany lub również bez rejestracji – informują znanych o możliwości podjęcia pracy, natomiast dla pracodawcy są źródłem referencji i gwarancją, że można zaufać potencjalnemu nierejestrowanemu pracownikowi. Czasami to sam pracodawca jest kimś znajomym lub krewnym nierejestrowanego pracownika”*. Nie chodzi oczywiście o samo ogólnie rozumiane zaufanie generowane przez znajomość,

ale i o sprawność działania sieci społecznych zależności, w ramach których tworzone i egzekwowane są alternatywne (wobec tału „oficjalnego”) reguły. Reguły takie obejmują choćby – czasami surowe – sankcje wobec tych, którzy zasad nie respektują. Ponownie, dla przykładu, przywołajmy w tym miejscu wypowiedź jednego z informatorów z raportu z badań IPiSS/CBOS:

„...A jakby mnie podkablował, to on ma przegwizdane, nikt go nie zatrudni wtedy, bo się rozniesie. ...Umawiamy się, że on mi ten kawałek truskawek robi. Dwadzieścia godzin, za godzinę 5 złotych. A skąd te pięć złotych? Jest stawka w okolicy. Bo więcej niż sąsiedzi płacić nie wolno. Gdyby się sąsiedzi dowiedzieli, to mój budynek by mógł... No już dwie co próbowały gospodarzyć, spalone zostały. Bo były nie dostosowane do tych ludzi. Albo miały różne pretensje, (...) albo nie płaciły, a innym przepłacały”.

W tym przypadku zaufanie, ale i związane z nim przekonanie co do konieczności respektowania ustaleń generowane jest przez oczekiwanie, że w sytuacji pogwałcenia zasad winowajca zostanie ukarany sankcją wykluczenia z grupy, z sieci powiązań i wzajemnych zależności, i ostatecznie straci na odmowie współpracy. Zbliżone mechanizmy mają uniwersalny charakter i w gruncie rzeczy występują wszędzie tam, gdzie „formalność” nie jest ceniona – choćby przez swoją nieefektywność lub nadmierny koszt. Unikanie rozmaitych kontroli wymaga współpracy i wiedzy o tym, co jest opłacalne i co robią inni, podobnie jak podział „rynku” ulicznego handlu sznurówkami, ustalanie cen korepetycji czy akceptowalnego zakresu obowiązków „pomocy domowych”. Nie jest to kwestia wyłącznie uzgodnień między klientem a oferującym towar czy usługę. Jak zauważył A. Portes, im mniejsze jest w gospodarce znaczenie formalnych regulacji, tym bardziej jej skuteczne funkcjonowanie uzależnione jest od siły społecznych więzi.

Zwróćmy uwagę, że charakteryzowany wyżej problem to w istocie problem kapitału społecznego, którego odpowiedni poziom jest przecież – jak próbuje się nas przekonywać przy rozmaitych okazjach – gwarantem tak rozwoju gospodarczego, jak i budowania pomyślności choćby w społecznościach lokalnych. Szara strefa w pełni, choć może nam się to nie podobać, realizuje postulaty modnej koncepcji przywoływanej przez reformatorów, a jednocześnie odwołuje się do podstawowej dla życia społecznego i w pewnym sensie naturalnej reguły wzajemności. Nie jest też wykluczone, że to, co mamy za naruszającą porządek społeczny patologię, jest w gruncie rzeczy rezultatem realizacji „naturalnych”, bo wbudowanych w społeczną świadomość i obyczaj norm postępowania – w obszarach, które są „nowoczesne” i „regulowane” tylko w naszych pobożnych życzeniach, i w których

nadmierna ingerencja i przesadny nadzór formalnych instytucji wydaje się nienaturalny i w jakimś sensie szkodliwy. Inaczej mówiąc – pogodzenie promowania kapitału społecznego w „normalnym” środowisku i jednocześnie walki z szarą strefą wydaje się co najmniej trudne.

Bibliografia

Bednarski Marek (1997), *Instytucjonalne determinanty ekspansji szarej strefy gospodarczej*, w: Frieske K.W. (red.), *Ofiary sukcesu : zjawiska marginalizacji społecznej w Polsce*, IS UW, Warszawa.

CASE, SMG/KRC (2008) *Nierejestrowane zatrudnienie w Polsce*, Raport z badań dla MIPS, Warszawa.

Feige E.L. (1990), *Defining and Estimating Underground and Informal Economies: The New Institutional Economics Approach*, „World Development”, Vol. 18(7), pp. 989–1002, July.

IPiSS, CBOS (2008), *Przyczyny pracy nierejestrowanej, jej skala, charakter i skutki społeczne*, Raport z badań dla MPiPS, Warszawa.

MPiPS (2007), *Zatrudnienie w Polsce w 2006 roku*, Departament Analiz Ekonomicznych i Prognoz, Warszawa.

Portes A. (1994), *The Informal Economy an Its Paradox*, w: Smelser N.J., Swedberg R. (eds), *The Handbook of Economic Sociology*, Princeton University Press, Princeton, NY.

Schneider F. (2005), *Shadow Economies around the World: What Do We Really Know?*, „European Journal of Political Economy”, Vol. 21(3), pp. 598–642, September.

Schneider F., Enste D. (2000), *Shadow Economies: Size, Causes, and Consequences*, „Journal of Economic Literature”, Vol. XXXVIII (March 2000), pp. 77–114.



INFORMACJA O KONGRESACH OBYWATELSKICH — zorganizowanych w latach 2005–2010 —

- I KONGRES OBYWATELSKI — 12.11.**2005 r.** (700 uczestników)

W stronę rozwoju opartego na wartościach i dialogu

Sesje tematyczne I Kongresu Obywatelskiego:

- Wartości, tożsamość i rozwój
- Jakich elit potrzebuje Polska?
- Wizja rozwoju
- Edukacja dla rozwoju
- Migracja — szanse i zagrożenia
- Jaka demokracja i państwo?
- Jak formować nowe pokolenie Polaków?
- Zdrowe i przejrzyste finanse publiczne
- Jakie regulacje dla gospodarki?
- Nauka dla gospodarki i społeczeństwa
- Polska w Europie i świecie

- II KONGRES OBYWATELSKI — 10.03.**2007 r.** (1130 uczestników)

Rozwój przez wspólnotę i konkurencyjność

Sesje tematyczne II Kongresu Obywatelskiego:

- Czy potrafimy wybić się na nowoczesne państwo — jak je rozumiemy?
- Kultura i demokracja w Polsce wobec rewolucji komunikacyjnej
- Jakie pożytki z migracji Polaków dla modernizacji Polski?
- Czy potrzebujemy polskich przedsiębiorstw globalnych?
- Jakiej solidarności potrzebujemy? Solidarność między pokoleniami, solidarność wobec biednych i wykluczonych, solidarność przedsiębiorstwie — jaka jest, jaka być powinna?
- Jakie wartości będą cenić Polacy w roku 2020?
- Wizja rozwoju polskiej gospodarki w kontekście globalizacji
- Enklawy modernizacji Polski. Jak powstają, jak działają, czy są wzorcem i drogą rozwoju całego kraju?
- Polskie metropolie — wyzwania globalizacji a spójność terytorialna
- Czy i jakiej polityki rodzinnej potrzebujemy? Czy polityka rodzinna jest dobrą odpowiedzią na spadek dzietności?

- III KONGRES OBYWATELSKI — 17.05.**2008 r.** (800 uczestników)

Jaka modernizacja Polski?

Sesje tematyczne III Kongresu Obywatelskiego:

- Jakie symbole Polski?
- Edukacja dla modernizacji i rozwoju
- Jaka reforma nauki i szkół wyższych?
- Drogi do dobrego rządzenia
- Jak stworzyć regiony z krwi i kości?
- Jak budować infrastrukturę dla skoku cywilizacyjnego?
- Jaka modernizacja obszarów wiejskich?

- IV KONGRES OBYWATELSKI — 17.10.**2009 r.** (1000 uczestników)

Razem wobec przyszłości

Sesje tematyczne IV Kongresu Obywatelskiego:

- Portret młodego pokolenia
- Jakie Razem Polaków w XXI wieku? Wspólnota tożsamości, zasad czy działań?
- Priorytety edukacji Polaków w XXI w.
- Jakie szkolnictwo wyższe do roku 2030?
- Priorytety rozwoju gospodarczego do roku 2030
- Jak uczynić regiony motorami modernizacji i rozwoju Polski?
- Kultura przestrzeni wobec presji rynku

- V KONGRES OBYWATELSKI — 23.10.**2010 r.** (900 uczestników)

Idea Polski XXI wieku.

Podmiotowi Polacy – Podmiotowa Polska

Sesje tematyczne V Kongresu Obywatelskiego:

- Rozwój, ale jaki? Cele i zasady rozwoju
- Jaka wspólnotowość Polaków w XXI w.?
- Jak poprawić rządzenie Polską w XXI w.? Jak zapewnić ciągłość i horyzontalność rządzenia oraz partycypację obywatelską?
- Drogi rozwoju kulturowego Polaków
- Przestrzeń dla komunikacji i dialogu Polaków. Warunki konieczne dla dobrej komunikacji i dialogu Polaków
- Interesy Polski w Europie i na świecie
- Rozwój lokalny. Bariery i stymulanty
- Edukacja XXI w. Cele, miejsca, metody
- Polskie style życia. Między miastem a wsią
- Talenty Polaków. W czym możemy być najlepsi?

Razem w **pięciu** Kongresach wzięło udział:

- **327** panelistów
- **4 530** uczestników, przedstawicieli administracji centralnej i lokalnej, NGO's, biznesu, środowisk naukowych, organizacji studenckich, młodzieży oraz społeczeństwa obywatelskiego z różnych części Polski

Materiały kongresowe i więcej o Kongresach na **www.pfo.net.pl**

KONGRESY OBYWATELSKIE W OPINII UCZESTNIKÓW (w latach 2005–2010)

I Kongres Obywatelski – listopad 2005 r.

(...) **Inicjatywa** zwołania Kongresu Obywatelskiego, a w ślad za nim stworzenia stałego forum dyskusyjnego, **jest niesłuchanie cenna i może odegrać ważną dla Polski rolę**. Głos świadomych obywateli musi zabrzmieć silnie i zdecydowanie, jeśli chcemy, aby Polska była rzeczywiście państwem obywatelskim. Przebieg Kongresu wyraźnie dowiódł, że jest to możliwe, że istnieją środowiska zdolne do debaty nad przyszłością Państwa i Społeczeństwa i mające wiele gotowych przemyśleń. I dlatego propozycja powołania Forum Obywatelskiego jest ze wszech miar słuszna i pożyteczna. (...)

Jerzy Regulski, Prezes, Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej

„Organizację Kongresu Obywatelskiego a przede wszystkim inicjatywę utworzenia Polskiego Forum Obywatelskiego, uważam za **ważny krok w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego**. Pożądane byłoby jednak utworzenie internetowej sieci obywatelskich forów problemowych i regionalnych, aby PFO funkcjonowało aktywnie przez 365 dni w roku i w skali całego kraju.”

Józef Wieczorek, Prezes Fundacji, Niezależne Forum Akademickie

(...) Z dużą przyjemnością uczestniczyłem w Kongresie Obywatelskim, jaki odbył się w lutym bieżącego roku w Warszawie. Spotkania zwłaszcza w grupach tematycznych były bardzo ciekawe i twórcze (...)

Wojciech Magdoń

„Jestem pod wrażeniem Kongresu. **Takie wydarzenia upewniają mnie w przekonaniu, że istnieje Polska prawdziwa, tak różna od tej medialnej**. Polska ludzi kompetentnych, żarliwie prezentujących swe przekonania, autentycznie zaangażowanych w proces Naprawy Rzeczypospolitej. W trakcie Kongresu ścierały się poglądy czasem całkowicie odmienne, ale motywacje sporów nie były związane z egoistycznymi celami uczestników lecz pragnieniem wypracowania płaszczyzny porozumienia. Spotkali się wybitni znawcy dziedzin szczegółowych, studenci, działacze samorządowi, ludzie młodzi i starsi, poświęcając swój czas na dyskusję o naszych sprawach. Myślę, że Kongres spełnił również rolę edukacyjną pozwalając uczestnikom na ubogacenie swych horyzontów. Sądzą, że kontynuacja tego inspirującego doświadczenia jest ze wszech miar pożądana.”

Marek Darecki, WSK „PZL-Rzeszów” S.A.

„Mamy nadzieję, że Kongres Obywatelski zapoczątkuje szeroko pojęty dialog społeczny, który przyczyni się do nagłośnienia wniosków wyływających z tej dyskusji, wypracowania wizji państwa obywatelskiego, wykreowania nowej sylwetki polskiego polityka zarazem będzie inicjatorem i promotorem nowych elit politycznych, sprawi, że głos zwykłych obywateli będzie słyszany i brany pod uwagę w kształtowaniu wewnętrznej i międzynarodowej polityki społeczno-gospodarczej Polski. Naszym zdaniem jest to **właściwy krok do budowania państwa obywatelskiego.**”

Barbara Radziewicz, Prezes Zarządu Głównego Ogólnopolskiego Związku Bezrobotnych

„Kongres Obywatelski był dokładnie tym, czym miał być: dobrowolnym spotkaniem rodaków z różnych stron Rzeczypospolitej, spod różnych szyldów i sztandarów, ludzi różnych generacji, profesji i przekonań, ale przede wszystkim myślących i wrażliwych jako o b y w a t e l e, których łączy poczucie, lub może przecucie?, że oto znów mają coś ważnego do zrobienia...”

Jacek Jakubiec, Fundacja Kultury Ekologicznej

II Kongres Obywatelski – kwiecień 2007 r.

„Chciałbym serdecznie podziękować za organizację Kongresu i za umożliwienie mi wzięcia aktywnego w nim udziału. Moim zdaniem i tym razem Kongres był sukcesem. Tego typu **okazje do spotkań i wymiany poglądów osób z różnych środowisk są bardzo potrzebne**, szczególnie kiedy tak ważne tematy są na co dzień tak bardzo pomijane.”

dr Dominik Batorski, Instytut Socjologii, Uniwersytet Warszawski

„W imieniu uczestników II Kongresu z ramienia Ogólnopolskiego Związku Bezrobotnych serdecznie Państwu dziękuję za zaproszenie i umożliwienie nam udziału w II Kongresie Obywatelskim, który był dla nas świetną okazją do wymiany poglądów, doświadczeń, nawiązaniem kontaktów z innymi działaczami. (...) Wiadomości wyniesione z obu Kongresów są nam **bardzo przydatne w codziennej pracy z członkami.**”

*Barbara Radziewicz, Prezes, Ogólnopolski Związek Bezrobotnych
Zarząd Główny*

„Rodzinna reakcja po wystąpieniu Pana Profesora Sztompki z Uniwersytetu Jagiellońskiego była czymś nieoczekiwanym i spontanicznym; przestaliśmy jeść śniadanie a po zakończeniu wypowiedzi, proszę mi wierzyć, cztery osoby wstały i zaczęłyśmy bić brawa. Szanowny Panie! **czegoś tak wspaniałego nigdy nie przeżyliśmy.**”

Barbara Boruta

III Kongres Obywatelski – maj 2008 r.

„Gratuluje inicjatywy kolejnego Kongresu Obywatelskiego i bardzo trafnych tematów.(...)”

Adam Edward Szczepanowski, Stowarzyszenie ODNOWA RODZIN

„Proszę przyjąć gratulacje za świetnie zorganizowany i ciekawy III Kongres Obywatelski. To bardzo **cenna inicjatywa** Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową dla tworzenia społeczeństwa obywatelskiego.”(...)

Jadwiga Zaręba, Doradca Prezesa Zarządu Banku BPH

„Po raz pierwszy uczestniczyłam w (III) Kongresie Obywatelskim i jestem pod wrażeniem zarówno postaw jak i treści wygłaszanych przez głównych prelegentów sesji plenarnych.”

*Halina Siemaszko, Prezes Zarządu Fundacji,
Ośrodek Promowania Przedsiębiorczości*

„Bardzo dziękuję za zaproszenie na III Kongres Obywatelski. Zapewniam Pana, że w miarę możliwości śledzę uważnie kolejne edycje zainicjowanego przez Pana zgromadzenia.

Publikowane przez Państwa materiały stanowią **niezwykle cenne źródło inspiracji** między innymi w działalności Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego oraz wydawanego przez nas kwartalnika „Przegląd Wielkopolski”.

*Stanisław Stópien, Prezes, Wielkopolskiego Towarzystwa
Kulturalnego w Poznaniu*

„Bardzo dziękuję za zaproszenie. Kongres Obywatelski to **niezwykle cenna i ważna inicjatywa.**”

dr Kaja Gadowska, Instytut Socjologii, Uniwersytet Jagielloński

„Bardzo cenie **inicjatywę rozbudzania myśli obywatelskiej**, uważam, że jest ona szczególnie istotna w dzisiejszym stadium rozwoju i dojrzewania obywatelskiego naszego społeczeństwa.”

Stanisław Daniel Kotlinski, Międzynarodowy Menadżer Kultury

IV Kongres Obywatelski – październik 2009 r.

„Serdecznie dziękuję za możliwość uczestniczenia w IV Kongresie Obywatelskim! Kongres był doskonale zorganizowany, niezwykle ciekawe debaty plenarne i tematyczne, świetny dobór prelegentów. Wszyscy byli doskonali! Kierowany przez Pana Instytut jest chyba dzisiaj **jedyną instytucją** podejmującą się organizowania **debat publicznych na ważne tematy**, dotyczące przecież nas wszystkich – całego społeczeństwa.”

Gabriela Ozorowska, Prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Puszczykowa

„Serdecznie gratulujemy doskonałej organizacji wspaniałego przedsięwzięcia, jakim był IV Kongres Obywatelski. Miło nam było w nim uczestniczyć.”

Krakowskie Stowarzyszenie Przestrzeń–Ludzie–Miasto

„Proszę przyjąć szczerze podziękowania za zorganizowanie świetnego merytorycznie i organizacyjnie Kongresu. Sądzę, że wielu obywatelom **brakuje poważnej rozmowy o sprawach publicznych**.”

Marian Juszczyński, Warmia i Mazury

„W imieniu Fundacji „Rodzice Szkole” serdecznie dziękuję za zorganizowanie i przeprowadzenie tak **wspaniałego przedsięwzięcia**, jakim był IV Kongres Obywatelski. W tym dniu, wśród wielu osób zaangażowanych w rozmaite działania obywatelskie, pozytywnie myślących i mających świadomość, że „nic o nas bez nas” **poculiśmy się wszyscy ważni i razem**.”

Maria Szpilowska, Prezes Zarządu Fundacji „Rodzice Szkole”

„Gratuluje pełnego sukcesu już i **proszę o kontynuowanie wspaniałej działalności** jednej w tych czasach godnych zainteresowania. Dziękuję”

Franciszek Ufnal, Stowarzyszenie Byłych Pracowników Polmot

„Gratulacje za wytrwałość, poziom i **sens** tego co Pan robi”

Piotr W. Fuglewicz, TiP sp. z o. o.

„Jako uczestnik Kongresu gratuluję serdecznie udanej, kolejnej inicjatywy i skutecznej realizacji, zwiększającej tak dzisiaj potrzebny nam, Polakom, kapitał społeczny.”

Marek Szurawski, Prezes Ecce Homo XXI

„Dziękuję bardzo za umożliwienie mi uczestnictwa w tak wspaniale zorganizowanym Kongresie.”

Ewa Wichrowska

„Składam wyrazy szacunku oraz serdeczne podziękowanie za możliwość poznania Pana oraz przeżycia IV Kongresu Obywatelskiego. **Koncepcja i realizacja wzbudziła mój podziw.**”

Jacek Pelczar, ZESPÓŁ EKSPERTÓW MANAGER

„Dziękuję bardzo za inicjatywę Kongresu Obywatelskiego. Dla mnie, jednego z bardzo licznych uczestników (obywateli) przysłuchujących się ciekawym wypowiedziom znakomitych Gości, Kongres był **inspiracją do wzbogacenia wiedzy i spojrzenia na pewne kwestie obywatelskie z perspektywy innego punktu widzenia.**

Cieszy mnie także fakt, że zachowaliśmy optymizm a dzięki takim jak Kongres działaniom i Państwa zaangażowaniu, krok po kroku kształtuje się świadomość społeczeństwa obywatelskiego.”

Barbara Kosicka, Dyrektor, Krajowa Izba Gospodarcza

„Pragnę podziękować za zaproszenie na kongres i możliwość zabrania głosu. **Podziwiam tę wielką pracę (...).**”

Agnieszka Kłakówna, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

„Kongres był **wielkim sukcesem** pod każdym względem.”

Marek Kwiek, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

„Przede wszystkim – jeszcze raz gratulacje z powodu **znakomitej inicjatywy** i świetnie zorganizowanej imprezy. Jest sprawą ogromnej wagi żeby rozmawiać o sprawach dla Polski najważniejszych. (...)

Piotr Grabiec, Instytut Technologii Elektronowej

V Kongres Obywatelski – październik 2010 r.

„Po raz kolejny udało się stworzyć atmosferę **rzeczywistej, merytorycznej, obywatelskiej debaty**”.

Joanna Orlik, Dyrektor Małopolskiego Instytutu Kultury

„Chciałbym podziękować za możliwość uczestnictwa w tym interesującym i **istotnym dla poprawy jakości życia społecznego wydarzeniu**. Jestem pod wrażeniem zarówno skali jak i jakości tego przedsięwzięcia. Nie będę ukrywać podziwu dla wielu znaczących dla naszego kraju osób angażujących się przede wszystkim czynnie, na co dzień, w ogólnospołeczną misję jaką jest promowanie tych aktywnych postaw. (...) Pokrzepiające jest dla młodego człowieka świadectwo takich zachowań. Budujące, że wśród tych osób znaleźli się przedstawiciele zarówno biznesu jak i organizacji społecznych i kulturowych. (...)

Jeszcze raz bardzo dziękuję za tę **lekcję obywatelskości**. Dziękuję za wszystkie przykłady i świadectwa zaangażowania tak wielu ważnych dla Polski osób.

Piotr Barański, Starszy Referent, Urząd Komisji Nadzoru Finansowego

„**Ruch obywatelski**, który Pan zbudował w ciągu kilku lat jest rzeczywiście **imponujący**. Ostatni Kongres jest tego dobitnym przykładem. (...)

To swoisty fenomen w czasach, gdy mówi się i często widzi, że mało kto się chce angażować gdy nie widzi korzyści dla siebie. Pan nie oferuje żadnych korzyści, wręcz przeciwnie oczekuje zainwestowania czasu i energii wielu ludzi a jednak tym ludziom trudno Panu odmówić.

Gratuluje również bardzo udanego Kongresu. Miło było patrzeć na pełną aulę uczestników, żywe dyskusje podczas paneli i ciekawe wykłady / wystąpienia.

Jestem przekonany, że tematy/wyzwania podejmowane przez PFO i Kongres zyskują coraz większe zainteresowanie i poparcie wśród zaangażowanych obywateli.”

Bogdan Rogala, General Manager Professional Lighting Solutions Central Europe

„To piękna i ważna inicjatywa, której znaczenie rośnie z roku na rok. Pana olbrzymim sukcesem jest to, że tak **wielu ludziom chce się stawiać sobie pytania** dotyczące dobra wspólnego **i wspólnie szukać rozwiązań**. Zaprosił Pan wspaniałych ludzi, wielu wystąpień słuchałam z wielkim zainteresowaniem i prawdziwą przyjemnością”.

dr Marzena Żylińska, Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych w Toruniu

„Najuprzejmiej dziękuję za możliwość wystąpienia na V Kongresie Obywatelskim. Kongres był bardzo udanym wydarzeniem, a panel, w którym miałam przyjemność wystąpić, był dla mnie **merytoryczną i ciekawą okazją do wymiany przemyśleń** z moimi bardzo zdolnymi rówieśnikami oraz z autorytetami – profesorami i redaktorami. (...)”

dr Karolina Wigura, Kultura Liberalna

„Jeszcze raz dziękuję za możliwość uczestnictwa w tak ważnym wydarzeniu. Gratuluję, dziękuję. To **genialna inicjatywa**. To również doskonały przykład wzorowej organizacji, świetnie dobranych tematów, imponującej listy Gości, bardzo wysokiego poziomu wystąpień i gruntownej analizy przedstawianych tematów. Cieszę się, że już kolejny raz w Kongresie mogłam uczestniczyć. Dla mnie, osoby z najgłębszej z możliwych polskich prowincji Kongres był również wielkim wydarzeniem towarzyskim i terapeutycznym z zakresu terapii psychiczno-socjalizującej. Pięknie dziękuję.”

Jerzy Nazaruk, działacz społeczny z Sejnu

GŁOSY DOTYCZĄCE POLSKIEGO FORUM OBYWATELSKIEGO

„(...) od dłuższego czasu uważnie i z ogromnym zainteresowaniem śledzę projekt PFO (bardzo mi osobiście bliski), przeczytałem wszystkie dostępne materiały oraz skutecznie korzystam **z żywych i niezwykle istotnych opinii, ocen, diagnoz i sugestii** wspaniałych autorytetów.

Gratuluję Państwu aktywności oraz znakomitego poziomu!

*Krzysztof Markiel, Dyrektor, Urząd Marszałkowski
Województwa Małopolskiego (2008)*

„Dziękuję za zaproszenie do udziału w Forum. Mam poczucie, że uczestniczyłam w **potrzebnym i wartościowym spotkaniu**.

Joanna Orlik, Dyrektor Małopolskiego Instytutu Kultury (2009)

„Serdecznie dziękuję za wiadomość. Cieszę się z Waszych nowych sukcesów i inicjatyw.”

Hania Brycz, Uniwersytet Gdański (2009)

„Serdecznie dziękuję za informacje i podejmowanie **cennych inicjatyw**.”

Grażyna Bogucka, Wydawnictwo STENTOR (2009)

„Dziękuję za interesującą publikację. Ponieważ jestem z moimi studentami Uniwersytetu Warszawskiego nie tylko w kontakcie osobistym ale też elektronicznym – za ich zgodą wysyłam to, co moim zdaniem jest **potrzebne do ich kształcenia**. Proszę przyjąć wyrazy poważania.”

Ryszard J. Lassota, Ph.D. (2009)

„Bardzo dziękuję za informacje o publikacjach. Pierwszą z nich otrzymałem także pocztą i wzbudziła moje **ogromne zainteresowanie**.”

Leszek Rafalski, Dyrektor Instytutu Badawczego Dróg i Mostów (2009)

„Pozdrawiamy bardzo serdecznie, życzymy ciągle **otwartości umysłu i determinacji w działaniu na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego**.

Nie jest prosto dotrzeć do wszystkich ludzi, i to też nie jest możliwe. Niemniej każdy człowiek, który zrozumie więcej, a potem jeszcze wniesie swój wkład w środowisko, jest dodatkową nadzieją, że naszym dzieciom czy wnukom pozostawimy lepszą Polskę.”

Hanna Ilnicka, Femina (2009)

„Chciałabym Państwu, a w szczególności p. Janowi Szomburgowi podziękować za organizację debat obywatelskich. Niezmiernie cieszy fakt, że na debatach kongresowych poruszane są najistotniejsze tematy dotyczące dróg rozwoju Polski, które z jednej strony budzą kontrowersje, z drugiej zaś są skrzętnie pomijane. Miałam przyjemność uczestniczyć w dwóch debatach (Gdańsk, Warszawa). Staram się przenosić problematykę kongresową na grunt lokalny. (...) Dziękuję Państwu za otwartość.”

Danuta Sroka, Miejska Biblioteka Publiczna w Słupsku (2010)

„Dziękuję za wszelkie informacje i materiały, które są dla mnie cenne.”

*Danuta Kwaśnik, Niepubliczny Ośrodek Kształcenia ustawicznego
Edukacja Plus w Radomiu (2010)*

„W imieniu grupy obywateli miasta Kudowy Zdroju informuję, że w trakcie kampanii wyborczej do samorządu w 2010r., nasz Komitet Wyborczy „Rozwój Kudowy Zdroju” zapowiadał utworzenie – po wyborach – koła Polskiego Forum Obywatelskiego w Kudowie Zdroju. Na dużym zgromadzeniu obywateli uzyskaliśmy bardzo pozytywną opinię co do takich działań. Wybory wygrał nasz komitet. Przed dwoma laty miałem okazję poznać idee i działania PFO, w trakcie spotkania z dr Szomburgiem w Poznaniu. Uważamy, że **PFO to bardzo dobra inicjatywa.**”

*Bronisław MJ Kamiński, Redaktor Naczelny kwartalnika „Pamiętnik Kudowski”,
Dyrektor Muzeum w Kudowie Zdroju (2010)*

LISTA MÓWCÓW KONGRESÓW OBYWATELSKICH

Zorganizowanych w ramach Polskiego Forum Obywatelskiego w latach 2005–2010
(w kolejności alfabetycznej)

1. Pan **Paweł Adamowicz**, Prezydent Miasta Gdańska – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim (2009)*
2. Pan **Rafał Antczak**, Główny Ekonomista, Grupa PZU S.A. – *Udział w II Kongresie Obywatelskim (2007)*
3. Ks. **Andrzej Augustyński**, Przewodniczący Zarządu Głównego, Stowarzyszenie „U Siemachy” – *Udział w II Kongresie Obywatelskim (2007)*
4. Pan dr hab. **Tadeusz Bartoś**, prof. AH, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora – *Udział w II Kongresie Obywatelskim (2007)*
5. Pan dr **Dominik Batorski**, Uniwersytet Warszawski, Instytut Socjologii – *Udział w II Kongresie Obywatelskim (2007)*
6. Pan **Edwin Bendyk**, Redaktor, Tygodnik Polityka – *Udział w I, IV oraz w V Kongresie Obywatelskim (2005, 2009, 2010)*
7. Pan dr hab. **Ireneusz Bialecki**, prof. UW, Uniwersytet Warszawski, Centrum Badań Polityki Naukowej Szkolnictwa Wyższego – *Udział w I i V Kongresie Obywatelskim (2005, 2010)*
8. Pan **Jan Krzysztof Bielecki**, Przewodniczący Rady Gospodarczej przy Prezesie Rady Ministrów, były Premier RP – *Udział w V Kongresie Obywatelskim (2010)*
9. Pani dr **Henryka Bochniarz**, Prezydent PKPP Lewiatan – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Potencjał kobiet – jaki jest i jak go wykorzystać?” (2010)*
10. Pan **Paweł Bochniarz**, były Prezes Zarządu, IDEA! Management Consulting S.A. – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim: „Na czym oprzeć rozwój gospodarczy?” (2009)*
11. Pani dr **Małgorzata Bogunia-Borowska**, Instytut Socjologii, Uniwersytet Jagielloński – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Jak zmienia się nasza codzienność i jaki portret Polaków kreśli?” (2010)*
12. Pan **Jakub Boratyński**, Dyrektor Programów Międzynarodowych, Fundacja im. Stefana Batorego – *Udział w I Kongresie Obywatelskim (2005)*
13. Pan **Mirosław A. Boruc**, Prezes, Instytut Marki Polskiej – *Udział w III Kongresie Obywatelskim (2008)*
14. Pan **Bogdan Borusewicz**, Marszałek Senatu RP – *Udział w I Kongresie Obywatelskim: „Idea Solidarności dziś”, w II Kongresie Obywatelskim: „Wierzę w społeczeństwo obywatelskie” oraz w III Kongresie Obywatelskim (2005, 2007, 2008)*
15. Pani **Małgorzata Bos-Karczewska**, Polonia.NL – portal Polonii Holenderskiej – *Udział w I Kongresie Obywatelskim (2005)*
16. Pan prof. dr hab. **Paweł Boski**, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Jakie kierunki i sposoby odnowy kulturowej Polaków?” (2010)*
17. Pan dr **Juliusz Braun**, dyrektor Departamentu Strategii i Analiz, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Jak budować kapitał społeczny w Polsce?” (2010)*
18. Pani dr **Marta Bucholc**, Instytut Socjologii, Uniwersytet Warszawski – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Jaką skrzynką z narzędziami rozwoju kulturowego dysponujemy?” (2010)*
19. Pani **Urszula Budzich-Szukała**, Dyrektor, Biuro Rozwoju Lokalnego i Inicjatyw Obywatelskich, Fundacja „Fundusz Współpracy” – *Udział w III Kongresie Obywatelskim: „Potencjał modernizacyjny wsi wynikający z aktywności obywatelskiej” (2009)*

20. Pani dr hab. **Izabella Bukraba-Rylska**, prof. UW, Polska Akademia Nauk, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN – *Udział w II i w III Kongresie Obywatelskim* (2007, 2008)
21. Pan prof. dr hab. **Jerzy Buzek**, Przewodniczący Parlamentu Europejskiego – *Udział w I, II i III Kongresie Obywatelskim – Jaka modernizacja Polski?* (2005, 2007, 2008)
22. J.M. prof. dr hab. **Katarzyna Chałasińska-Macukow**, Rektor Uniwersytetu Warszawskiego – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim* (2009)
23. Pani dr **Agnieszka Chłoń – Domińczak**, Instytut Statystyki i Demografii, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Jak zapewnić ciągłość i horyzontalność działania władz centralnych?”* (2010)
24. Pan **Bogusław Chrabota**, Dyrektor Anteny – Redaktor Naczelny, Telewizja Polsat S.A. – *Udział w II Kongresie Obywatelskim* (2007)
25. Pan **Michał Chyczewski**, były Wiceminister Skarbu, Doradca Prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego – *Udział w V Kongresie Obywatelskim* (2010)
26. Pan dr **Marek A. Cichocki**, Centrum Europejskie Natolin – *Udział w I Kongresie Obywatelskim* (2005)
27. Pan dr hab. **Janusz Czapiński**, prof. UW, Uniwersytet Warszawski, Wydział Psychologii – *Udział w III Kongresie Obywatelskim: „Czy budowa kapitału społecznego jest najważniejszym zadaniem edukacji w Polsce?” oraz IV Kongresie Obywatelskim: „Poprawa współdziałania Polaków warunkiem dalszego rozwoju Polski”* (2008, 2009)
28. Pan prof. dr hab. **Jacek Czaputowicz**, Dyrektor Krajowej Szkoły Administracji Publicznej – *Udział w V Kongresie Obywatelskim* (2010)
29. Pani **Katarzyna Czekierda**, Magazyn Obywatel – *Udział w I Kongresie Obywatelskim* (2005)
30. Pani dr **Grażyna Czetwertyńska**, Uniwersytet Warszawski, Instytut Badań Interdyscyplinarnych „Antes Liberales” – *Udział w I Kongresie Obywatelskim* (2005)
31. Pan dr hab. **Marek Czyżewski**, prof. nadzw. UŁ, Zakład Badań Komunikacji Społecznej, Uniwersytet Łódzki – *Udział w V Kongresie Obywatelskim* (2010)
32. Pan dr **Piotr Dardziński**, Dyrektor, Centrum Myśli Jana Pawła II – *Udział w II i IV Kongresie Obywatelskim* (2007, 2009)
33. Pan dr **Marek Darecki**, Prezes Zarządu, WSK „PZL-Rzeszów” S.A. – *Udział w I Kongresie Obywatelskim, II Kongresie Obywatelskim: „Jak zmienić najbiedniejszy region Europy w bogaty region high-tech? Przypadek Doliny Lotniczej i Podkarpacia” oraz w III Kongresie Obywatelskim: „Jakich szkół wyższych potrzebuje przemysł?”* (2005, 2007, 2008)
34. Pani dr hab. **Małgorzata Dąbrowska**, prof. UŁ, Uniwersytet Łódzki, Instytut Historii – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim* (2009)
35. Pani **Justyna Dąbrowska**, Redaktor Naczelna, Miesięcznik „Dziecko” – *Udział w II Kongresie Obywatelskim* (2007)
36. Pan **Paweł Dobrowolski**, Trigon – *Udział w I Kongresie Obywatelskim* (2005)
37. Pan **Stanisław Drzażdżewski**, Radca Generalny, Ministerstwo Edukacji Narodowej – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Nowy podział ról i sposobów ich wykonywania w edukacji przyszłości”* (2010)
38. Pani **Małgorzata Dudziak**, Wojewódzki Urząd Pracy w Krakowie – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Małopolskie Partnerstwo na rzecz Kształcenia Ustawicznego”* (2010)
39. Pan **Stefan Dunin-Wąsowicz**, Director, BPI Polska, Strategy and M&A Consulting – *Udział w I Kongresie Obywatelskim: „Wizja rozwoju Polski”, II, IV i V Kongresie Obywatelskim* (2005, 2007, 2009, 2010)

40. Pan dr **Maciej Duszczyk**, Instytut Polityki Społecznej, Uniwersytet Warszawski – *Udział w I Kongresie Obywatelskim* (2005)
41. Pan **Rafał Dutkiewicz**, Prezydent Wrocławia – *Udział w II Kongresie Obywatelskim: „Jak budować prorozwojową wspólnotę dużego miasta – przykład Wrocławia”* (2007)
42. Pani **Elżbieta Dymna**, Prezes, Stowarzyszenie Moje miasto a w nim – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim* (2009)
43. Pan **Olgiard Dziekoński**, Sekretarz Stanu, Kancelaria Prezydenta RP – *Udział w V Kongresie Obywatelskim* (2010)
44. ś.p. Pani **Irena Dzierzgowska**, Miesięcznik „Dyrektor Szkoły” – *Udział w I Kongresie Obywatelskim* (2005)
45. Pani dr hab. **Barbara Fatyga**, prof. UW, Uniwersytet Warszawski, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych – *Udział w II i w V Kongresie Obywatelskim: „Jakie cele i sposoby edukacji kulturowej Polaków?”* (2007, 2010)
46. Pan dr **Jan Fazlagić**, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu – *Udział w III Kongresie Obywatelskim* (2008)
47. Pani **Barbara Fedyszak-Radziejowska**, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN – *Udział w III Kongresie Obywatelskim: „Czy polska wieś wróciła przez Brukselę do Polski?”* (2008)
48. Pan dr **Jarosław Flis**, Uniwersytet Jagielloński, Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej – *Udział w I Kongresie Obywatelskim* (2005)
49. Pan **Roland Freudenstein**, Head of Research, Center for European Studies – *Udział w II Kongresie Obywatelskim* (2007)
50. Pani **Krystyna Fuerst**, Prezes Akademii Inicjatyw Społecznych – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Bariery i stymulanty rozwoju społeczności wiejskich”* (2010)
51. Pan dr hab. inż. **Roman Galar**, prof. PW, Politechnika Wrocławska, Instytut Cybernetyki Technicznej – *Udział w III Kongresie Obywatelskim: „Ile konkurencji i jaka konkurencja w nauce?”* (2008)
52. Pan prof. dr hab. **Juliusz Gardawski**, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Katedra Socjologii Ekonomicznej – *Udział w II Kongresie Obywatelskim* (2007)
53. Pan dr **Dariusz Gawin**, Polska Akademia Nauk, Instytut Filozofii i Socjologii – *Udział w I Kongresie Obywatelskim: „Tożsamość polska w perspektywie historycznej”* (2005)
54. Pani dr **Aneta Gawkowska**, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, Uniwersytet Warszawski – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Wspólnotowość w duchu komunitariańskim”* (2010)
55. Pan dr **Maciej Gdula**, Uniwersytet Warszawski, Instytut Socjologii, „Krytyka Polityczna” – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim: „Jaka solidarność Polaków w XXI wieku?” oraz w V Kongresie Obywatelskim: „Wspólnotowość w duchu demokratycznym”* (2009, 2010)
56. Pani dr hab. **Anna Giza-Poleszczuk**, prof. UW, Uniwersytet Warszawski, Wydział Filozofii i Socjologii, Instytut Socjologii – *Udział w II i w V Kongresie Obywatelskim* (2007, 2010)
57. Pan **Andrzej Godlewski**, Szef działu Opinii, Polska the Times – *Udział w V Kongresie Obywatelskim* (2010)
58. Pan prof. dr hab. **Wiesław Godzic**, Dyrektor Instytutu Kultury i Komunikowania, Redaktor Naczelny kwartalnika „Kultura Popularna”, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej – *Udział w II Kongresie Obywatelskim* (2007)
59. Pani **Aleksandra Gołdys**, Projekt Społeczny 2012 – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Co o talentach Polaków mówią badania Instytutu Socjologii UW?”* (2010)
60. Pan **Marcin Gomoła**, Stowarzyszenie Pokolenie'89 – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim* (2009)

61. Pan prof. dr hab. **Grzegorz Gorzelak**, Uniwersytet Warszawski, Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych – *Udział w II Kongresie Obywatelskim* (2007)
62. Pan **Jarosław Gowin**, Poseł na Sejm RP – *Udział w I Kongresie Obywatelskim oraz w III Kongresie Obywatelskim: „Tożsamość i wartości polskiej modernizacji”* (2005, 2008)
63. Pani dr hab. **Mirosława Grabowska**, Dyrektor Naczelna, Centrum Badania Opinii Społecznej – *Udział w I Kongresie Obywatelskim* (2005)
64. Pani **Izabela Grabowska-Lusińska**, Uniwersytet Warszawski – *Udział w I Kongresie Obywatelskim* (2005)
65. Pan dr **Maciej Grabowski**, Podsekretarz Stanu, Ministerstwo Finansów – *Udział w I, II, III, IV i w V Kongresie Obywatelskim* (2005, 2007, 2008, 2009, 2010)
66. Pan dr **Bogusław Grabowski**, Prezes Zarządu, Skarbiec Asset Management Holding – *Udział w I i IV Kongresie Obywatelskim: „Wyzwania rozwojowe Polski”* (2005, 2009)
67. Pan **Ryszard Grobelny**, Prezydent Miasta Poznania – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim* (2009)
68. Pan **Waldemar Guba**, Dyrektor, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Departament Programowania i Analiz – *Udział w III Kongresie Obywatelskim: „Ekonomiczne zasoby, szanse i kierunki rozwoju polskiego rolnictwa”* (2008)
69. Pan **Jarosław Guguła**, Redaktor Naczelny Wydarzeń Polsatu – *Udział w V Kongresie Obywatelskim* (2010)
70. Pan dr hab. **Jacek Guliński**, Zastępca Dyrektora, Poznański Park Naukowo-Technologiczny Fundacji UAM – *Udział w I Kongresie Obywatelskim* (2005)
71. Pan **Szymon Gutkowski**, Prezes, DDB Warszawa Sp. z o.o. / Prezes Fundacji Centrum Cyfrowe Projekt: Polska – *Udział w III Kongresie Obywatelskim* (2008)
72. Pani **Katarzyna Hall**, Minister Edukacji Narodowej – *Udział w I, II i IV Kongresie Obywatelskim* (2005, 2007, 2009)
73. Pan **Łukasz Hardt**, Uniwersytet Warszawski, Wydział Nauk Ekonomicznych – *Udział w I i II Kongresie Obywatelskim* (2007, 2008)
74. Pan prof. dr hab. **Jerzy Hausner**, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, Wydział Ekonomii i Stosunków Międzynarodowych – *Udział w II Kongresie Obywatelskim* (2007)
75. Pan **Władysław Husejko**, Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego – *Udział w IV i w V Kongresie Obywatelskim” Rola samorządowych województw w stymulowaniu rozwoju lokalnego”* (2009, 2010)
76. Pani prof. dr hab. Danuta **Hübner**, Przewodnicząca Komisji Rozwoju Regionalnego Parlamentu Europejskiego – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Węzły gordyjskie rządzenia w Polsce na tle Unii Europejskiej”* (2010)
77. Pan **Stanley Hyduke**, Aldec – ADT – *Udział w III Kongresie Obywatelskim: „Jaka edukacja dla sukcesu Polaków i Polski w XXI wieku?”* (2008)
78. Pan dr **Wacław Idziak**, Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne – *Udział w III Kongresie Obywatelskim: „Musimy wymyślić wieś od nowa”* (2008)
79. Pan prof. dr hab. **Andrzej Jajszczyk**, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie – *Udział w I i w V Kongresie Obywatelskim* (2005, 2010)
80. Pan prof. dr hab. **Bohdan Jałowiecki**, Uniwersytet Warszawski, Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych – *Udział w I Kongresie Obywatelskim* (2005)
81. Pani **Krystyna Janda**, aktorka, organizatorka Teatru Polonia – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Moja Polska marzeń wywiedziona z doświadczeń własnych”* (2010)

82. Pan **Janusz Jankowiak**, Główny Ekonomista, Polska Rada Biznesu – *Udział w I Kongresie Obywatelskim (2005)*
83. Pan doc. dr hab. **Krzysztof Jasiecki**, Polska Akademia Nauk, Instytut Filozofii i Socjologii – *Udział w I Kongresie Obywatelskim (2005)*
84. Pan **Kazimierz Jaworski**, Regionalne Towarzystwo Rolno-Przemysłowe „Dolina Strugu” – *Udział w II Kongresie Obywatelskim (2007)*
85. Pani prof. dr hab. **Janina Jóźwiak**, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Instytut Statystyk i Demografii – *Rozwój czy stagnacja, czyli jak wykorzystać potencjał demograficzny Polski?* (2010)
86. Pan **Jerzy Jurecki**, Tygodnik Północny – *Udział w V Kongresie Obywatelskim (2010)*
87. Pani **Katarzyna Kalinowska**, Uniwersytet Warszawski, Ośrodek Badań Młodzieży – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim (2009)*
88. Pani **Małgorzata Kałużyńska**, Dyrektor, Departament Polityki Ekonomicznej, Ministerstwo Spraw Zagranicznych – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Szanse i zagrożenia kreowane przez zmieniającą się Unię Europejską” (2010)*
89. Pan **Andrzej Kanthak**, były Prezes, Polska Agencja Informacji i Inwestycji Zagranicznych – *Udział w II Kongresie Obywatelskim (2007)*
90. Pan dr **Dariusz Karłowicz**, Teologia Polityczna – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Jak wygląda nasz potencjał etyczny i jakiego potencjału nam potrzeba do dalszego rozwoju?” (2010)*
91. Pan **Krzysztof Kasianiuk**, Collegium Civitas, Katedra Politologii – *Udział w I Kongresie Obywatelskim (2005)*
92. Pan prof. dr hab. **Jan Kieniewicz**, Uniwersytet Warszawski, Instytut Badań Interdyscyplinarnych „Antes Liberales” – *Udział w I Kongresie Obywatelskim (2005)*
93. Pani **Renata Kim**, Wprost – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim (2009)*
94. Pan prof. dr hab. **Michał Kleiber**, Prezes, Polska Akademia Nauk – *Udział w III Kongresie Obywatelskim: „Jak sprostać wyzwaniom cywilizacyjnym?” (2008)*
95. Pani dr hab. **Zofia Agnieszka Kłakówna**, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie – *Udział w IV i w V Kongresie Obywatelskim: „Cele edukacji w XXI w.” (2009, 2010)*
96. Pan **Marek Kłoczko**, Sekretarz Generalny, Krajowa Izba Gospodarcza – *Udział w III Kongresie Obywatelskim (2008)*
97. Pan **Maciej Kochanowicz**, Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego – *Udział w V Kongresie Obywatelskim (2010)*
98. Pan **Krzysztof Koehler**, Dyrektor, TVP Kultura – *Udział w II Kongresie Obywatelskim (2007)*
99. Pan dr hab. **Tomasz Komornicki**, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN – *Udział w III Kongresie Obywatelskim: „Infrastruktura transportowa – ostatnia szansa rozwoju” i w V Kongresie Obywatelskim: „Nowy kręgosłup komunikacyjny Polski – czyli jak zwiększyć inteligencję i spójność Polski?” (2008, 2010)*
100. Pan **Grzegorz Kostrzewa-Zorbas**, Przewodniczący Komisji Strategii Rozwoju Regionalnego, Sejmik Województwa Mazowieckiego – *Udział w III Kongresie Obywatelskim: „Czy polskie regiony mogą być silne w Europie i świecie?” (2008)*
101. Pani prof. dr hab. **Irena Kotowska**, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Instytut Statystyki i Demografii – *Udział w II Kongresie Obywatelskim (2007)*
102. Pan dr hab. **Marek Krajewski**, prof. UAM, Instytut Socjologii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – *Udział w V Kongresie Obywatelskim (2010)*

103. Pan prof. dr hab. **Zdzisław Krasnodebski**, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Katedra Współczesnej Myśli Socjologicznej – *Udział w I, II i IV Kongresie Obywatelskim: „Po co nam sukces zbiorowy w XXI w.?”* (2005, 2007, 2009)
104. Pani **Magdalena Krawczyk**, Uniwersytet Warszawski, Instytut Studiów Społecznych – *Udział w III Kongresie Obywatelskim: „Jakich szkół wyższych pragniemy?”* (2008)
105. Pan **Arkadiusz Krężel**, Przewodniczący Rady Nadzorczej, Impexmetal S.A. – *Udział w II Kongresie Obywatelskim* (2007)
106. Pani **Barbara Kudrycka**, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim* (2009)
107. Pan **Wacław Kunc**, Dyrektor, Opera na Zamku w Szczecinie – *Udział w II Kongresie Obywatelskim* (2007)
108. Pan **Lesław Kuzaj**, Dyrektor GE w Europie Środkowej, GE International S.A. – *Udział w III Kongresie Obywatelskim: „Jak zapewnić samodzielność energetyczną wsi?”* (2008)
109. Pan dr hab. **Roman Kuźniar**, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych, Uniwersytet Warszawski, doradca Prezydenta RP – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Interesy globalne Polski w transformującym się świecie”* (2010)
110. Pan **Aleksander Kwaśniewski**, Prezydent RP w latach 1995-2005 – *Udział w V Kongresie Obywatelskim* (2010)
111. Pan prof. dr hab. **Stefan Kwiatkowski**, Komitet Nauk Pedagogicznych PAN – *Udział w III Kongresie Obywatelskim: „Jakich kwalifikacji będzie potrzebowała polska gospodarka w roku 2020?”* (2008)
112. Pan **Aleksander Kwiatkowski**, Prezes, AT Kearney – *Udział w III Kongresie Obywatelskim: „Jaka infrastruktura dla konkurencyjności przedsiębiorstw?”* (2008)
113. Pan dr hab. **Marek Kwiek**, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Centrum Studiów nad Polityką Publiczną – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim* (2009)
114. Pan dr **Jerzy Lackowski**, Uniwersytet Jagielloński, Studium Pedagogiczne – *Udział w I Kongresie Obywatelskim* (2005)
115. Pan **Miroslaw Lech**, Przewodniczący, Związek Gmin Wiejskich Woj. Podlaskiego – *Udział w III Kongresie Obywatelskim – Modernizacja Polski z perspektywy wsi* (2008)
116. Pan prof. dr hab. **Ryszard Legutko**, Posel do Parlamentu Europejskiego – *Udział w V Kongresie Obywatelskim* (2010)
117. Pan dr **Janusz Lewandowski**, Komisarz UE ds. Budżetu – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim: „Wybory cywilizacyjne Polski w perspektywie do roku 2030” oraz w V Kongresie Obywatelskim* (2009, 2010)
118. Pan **Paweł Lisicki**, Redaktor Naczelny, „Rzeczpospolita” – *Udział w V Kongresie Obywatelskim* (2010)
119. Pan dr **Cezary Lusiński**, Dyrektor, Ministerstwo Obrony Narodowej, Departament Polityki Bezpieczeństwa Międzynarodowego – *Udział w I Kongresie Obywatelskim* (2005)
120. Pani prof. dr hab. **Beata Łaciak**, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, Uniwersytet Warszawski – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Skąd się biorą nasze style życia i jakie mają znaczenie dla rozwoju Polski oraz polityki publicznej?”* (2010)
121. Pan dr **Michał Łuczewski**, Uniwersytet Warszawski, Instytut Socjologii UW – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim oraz w V Kongresie Obywatelskim: „Współnotowość w duchu romantycznym”* (2009, 2010)

122. Pan dr **Piotr Łysoń**, Zastępca Dyrektora ds. Rozwoju Obszarów Wiejskich w Ramach Polityki Spójności, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi – *Udział w III Kongresie Obywatelskim: „Lepsza komunikacja szansą rozwojowo-modernizacyjną dla wsi i aglomeracji miejskich”* (2008)
123. Pani **Anna Machalica-Pułtorak**, Prezes, Stowarzyszenie „Otwarte Drzwi” – *Udział w II Kongresie Obywatelskim* (2007)
124. Pani **Iwona Majewska-Opiełka**, Akademia Skutecznego Działania – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim* (2009)
125. Pan dr hab. prof. UW **Zbigniew Marciniak**, Podsekretarz Stanu, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego – *Udział w V Kongresie Obywatelskim* (2010)
126. Pan **Krzysztof Mazur**, Prezes, Klub Jagielloński – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim* (2009) – *Jaka wspólnotowość Polaków w XXI wieku?*
127. Pani **Marta Megger**, Studentka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim: Czy szkoła uczy Razem?* (2009)
128. Pan prof. dr hab. **Andrzej Mencwel**, Uniwersytet Warszawski, Instytut Kultury Polskiej – *Udział w II Kongresie Obywatelskim* (2007)
129. Pan **Bartłomiej Michałowski**, Współorganizator Ruchu Obywatelskiego Normalne Państwo – *Udział w I Kongresie Obywatelskim* (2005)
130. Pan **Grzegorz Miecugow**, Szef Zespołu Wydawców, TVN 24 – *Udział w II Kongresie Obywatelskim* (2007)
131. Pani **Magdalena Mike**, Uniwersytet Śląski – *Udział w II Kongresie Obywatelskim: „Polska, moje miejsce – głos młodego pokolenia”* (2007)
132. Pani dr **Dominika Milczarek-Andrzejewska**, Uniwersytet Warszawski, Wydział Nauk Ekonomicznych – *Udział w III Kongresie Obywatelskim: „Trendy w rolnictwie europejskim i globalnym a ich znaczenie dla rolnictwa polskiego”* (2008)
133. Pan dr **Wojciech Misiąg**, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową – *Udział w I i IV Kongresie Obywatelskim* (2005, 2009)
134. Pan **Mateusz Morawiecki**, Prezes Zarządu, Banku Zachodniego WBK S.A. – *Udział w V Kongresie Obywatelskim* (2010)
135. Pan **Wojciech Morawski**, Prezes Zarządu, Atlantic Sp.z.o.o. – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim* (2009)
136. Pan **Zbigniew Nosowski**, Redaktor Naczelny, Miesięcznik „Więź” – *Udział w I Kongresie Obywatelskim* (2005)
137. Pan dr hab. **Andrzej Nowak**, prof. UJ, Uniwersytet Jagielloński – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Jaka narracja narodowa w XXI wieku?”* (2010)
138. Pan dr **Tomasz Nowakowski**, Telekomunikacja Polska S.A. – *Udział w III Kongresie Obywatelskim* (2008)
139. Pani dr **Hanna Nowak-Radziejowska**, Centrum Nauki Kopernik – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim: „Co warunkuje działania Razem – uwagi wynikające z doświadczenia praktycznego”* (2009)
140. Pan prof. dr hab. **Maciej Nowicki**, były Minister Ochrony Środowiska – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Środowisko naturalne – przesłanka czy ograniczenie rozwoju?”* (2010)
141. Pan **Maciej Nowicki**, Newsweek Polska – *Udział w V Kongresie Obywatelskim* (2010)
142. Pan **Jacek Nowiński**, Dyrektor Biblioteki Elbląskiej – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Jak lepiej wykorzystać instytucje kultury dla rozwoju kulturowego Polaków?”* (2010)

143. Pan **Paweł Olechnowicz**, Prezes Zarządu, Dyrektor Generalny, Grupa LOTOS S.A.- *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Rozwój i ekspansja zagraniczna polskich firm narzędziem budowy podmiotowości Polski”* (2010)
144. Pani dr **Iwona Oliwińska**, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, Uniwersytet Warszawski – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Jakie są style życia „srebrnych” generacji, jak się będą zmieniały i jakie to może mieć znaczenie dla rozwoju Polski”* (2010)
145. Pani **Joanna Orlik**, Dyrektor, Małopolski Instytut Kultury – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim* (2009)
146. Pani **Zofia Oszacka**, Wójt Gminy Lanckorona – *Udział w II Kongresie Obywatelskim* (2007)
147. Pan **Piotr Pacewicz**, Zastępca Redaktora Naczelnego, Gazeta Wyborcza – *Udział w IV i w V Kongresie Obywatelskim* (2009, 2010)
148. Pan **Witold Palosz**, Marshall Space Flight Center – *Udział w III Kongresie Obywatelskim: „Lekcje z amerykańskiego systemu akademickiego”* (2008)
149. Pani prof. dr hab. **Anna Pałubicka**, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Filozofii – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim: „Jakie Razem dla modernizacji i rozwoju?”* (2009)
150. Pan dr **Tomasz Parteka**, Dyrektor, Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego, Departament Rozwoju Regionalnego i Przestrzennego – *Udział w II Kongresie Obywatelskim* (2007)
151. Pan **Bartłomiej Pawlak**, były Dyrektor, PKO BP – *Udział w III Kongresie Obywatelskim: „Jak zarządzać majątkiem państwowym?”* (2008)
152. Pan **Waldemar Pawlak**, Wicepremier, Minister Gospodarki – *Udział w V Kongresie Obywatelskim* (2010)
153. Pan prof. dr hab. **Leszek Pawłowicz**, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Jaka architektura międzynarodowego bezpieczeństwa finansowego posłuży Polsce?”* (2010)
154. Pan **Enrico Pavoni**, Prezes Zarządu, Fiat Auto Poland – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Talenty Polaków z perspektywy biznesowej”* (2010)
155. Pan dr **Marcin Piątkowski**, Akademia Leona Koźmińskiego, Centrum Badań TIGER – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim: „Jakie cele rozwoju gospodarczego? – między wzrostem a spójnością”* (2009)
156. Pani prof. dr hab. **Hanna Podedworna**, Wydział Nauk Humanistycznych, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Style życia mieszkańców wsi”* (2010)
157. Pani **Joanna Pommersbach**, Hay Group, Członek Rady „Szkoły Liderów” – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Czy kultura organizacyjna w biznesie i w sektorze pozarządowym sprzyja rozwojowi i wykorzystaniu talentów Polaków?”* (2010)
158. Pan **Paweł Potoroczyn**, Dyrektor Instytutu Adama Mickiewicza – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Jakie cechy i talenty Polaków mogą być przesłanką budowania poczucia własnej wartości i promocji Polski na świecie oraz w kraju, skierowanej do samych Polaków?”* (2010)
159. Pan dr **Ryszard Praszkie**r, Stowarzyszenie Innowatorów Społecznych ASHOKA – *Udział w II Kongresie Obywatelskim* (2007)
160. Pan dr **Rafał Proszak**, Wyższa Szkoła Europejska im. Ks. Józefa Tischnera – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim* (2009)
161. Pan **Wojciech Przybylski**, Uniwersytet Warszawski, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych – *Udział w I Kongresie Obywatelskim* (2005)

162. Pan prof. dr hab. **Janusz Rachoń**, Senator RP, Przewodniczący Rady Narodowego Centrum Badań i Rozwoju – *Udział w V Kongresie Obywatelskim : „Mapa kompetencji Polaków” (2010)*
163. Pan **Przemysław Radwan-Röhrenscheff**, Dyrektor Generalny, Stowarzyszenie Szkoła Liderów – *Udział w I Kongresie Obywatelskim (2005)*
164. Pan **Witold Radwański**, Prezes Zarządu, Krokus Private Equity Sp. z o.o. – *Udział w II, II, IV i V Kongresie Obywatelskim (2007, 2008, 2009, 2010)*
165. Pani **Aleksandra Ratajczak**, doktorantka na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Najpierw musimy odnowić nasz język” (2010)*
166. Pani prof. dr hab. **Ewa Rewers**, Instytut Kulturoznawstwa, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „W poszukiwaniu polskiej miejskości, czyli na czym polega specyfika naszej klasy kreatywnej?” (2010)*
167. Pani **Maria Rogaczewska**, Uniwersytet Warszawski, Instytut Socjologii – *Udział w I Kongresie Obywatelskim: „Polska w oczach młodego pokolenia” i w II Kongresie Obywatelskim (2005, 2007)*
168. Pan **Bogdan Rogala**, General Manager, Philips Lighting Central South Europe, Philips Hungary Ltd. – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Firma jako uniwersytet” (2010)*
169. Pani prof. dr hab. **Maria Romanowska**, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Katedra Zarządzania w Gospodarce – *Udział w II Kongresie Obywatelskim (2007)*
170. Pan prof. **Jacek Rostowski**, Minister Finansów – *Udział w I Kongresie Obywatelskim (2005)*
171. Pan prof. **Krzysztof Rybiński**, Rektor Wyższej Szkoły Ekonomiczno-Informatycznej w Warszawie – *Udział w I, II, III i w IV Kongresie Obywatelskim (2005, 2007, 2008, 2009)*
172. Pan **Piotr Rymaszewski**, Prezes Zarządu, NFI Octava S.A. – *Udział w I Kongresie Obywatelskim (2005)*
173. Pani dr hab. **Iwona Sagan**, Uniwersytet Gdański, Instytut Geografii – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim (2009)*
174. Pan **Janusz Sepioł**, Senator RP – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim (2009)*
175. Pan **Miroslaw Sielatycki**, Podsekretarz Stanu, Ministerstwo Edukacji Narodowej – *Udział w V Kongresie Obywatelskim (2010)*
176. Pan **Tomasz Siemoniak**, Sekretarz Stanu, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji – *Udział w III Kongresie Obywatelskim – Co zmienić w ustroju regionów? oraz w IV Kongresie Obywatelskim (2008, 2009)*
177. Pani prof. dr hab. **Krystyna Skarżyńska**, Dyrektor Pracowni Psychologii Społecznej, Polska Akademia Nauk, Instytut Psychologii – *Udział w I Kongresie Obywatelskim (2005)*
178. Pan **Marcin Skrzypek**, TNN Ośrodek Brama Grodzka / Forum Kultury Przestrzeni – *Udział w IV i w V Kongresie Obywatelskim: „Przestrzeń dla dialogu – dialog dla przestrzeni – perspektywa miejska” (2009, 2010)*
179. Pan **Waldemar Sługocki**, Podsekretarz Stanu, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego – *Udział w V Kongresie Obywatelskim (2010)*
180. Pan dr **Radosław Sojak**, Instytut Socjologii, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Gdzie tkwią korzenie trudności Polaków z deliberacją publiczną i jak ją poprawić?” (2010)*
181. Pan **Jan Filip Stanifko**, Instytut Sobieskiego – *Udział w III Kongresie Obywatelskim: „Szkoły wyższe z perspektywy młodego pokolenia”, w IV oraz w V Kongresie Obywatelskim: „Wspólnotowość w duchu republikańskim” (2008, 2009, 2010)*

182. Pani prof. dr hab. **Jadwiga Staniszkis**, Uniwersytet Warszawski – *Udział w I, II i IV Kongresie Obywatelskim: „Podmiotowość dla rozwoju?”* (2005, 2007, 2009)
183. Pani **Małgorzata Starczewska-Krzysztozek**, Dyrektor, Polska Konfederacja Pracodawców Prywatnych Lewiatan, Departament Ekspercki – *Udział w III Kongresie Obywatelskim: „Kwalifikacje potrzebne do budowy kapitału intelektualnego Polski”* (2008)
184. Pan **Zbigniew Stawrowski**, Dyrektor, Instytut Myśli Józefa Tischnera – *Udział w I Kongresie Obywatelskim* (2005)
185. Pan prof. dr hab. **Dariusz Stola**, Prorektor ds. Współpracy z Zagranicą, Collegium Civitas – *Udział w II Kongresie Obywatelskim* (2007)
186. Pan **Maciej Strzembosz**, Prezes Zarządu, Krajowa Izba Producentów Audiowizualnych – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Jak wykorzystać media do rozwoju kulturowego Polaków?”* (2010)
187. Pani **Olga Syska**, doktorantka Uniwersytetu Warszawskiego, specjalista d/s komunikacji w przestrzeni publicznej – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Jaka komunikacja dla budowy polskiego Razem w XXI wieku?”* (2010)
188. Pani dr hab. **Krystyna Szafraniec**, prof. UMK, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Instytut Socjologii – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim* (2009)
189. Pan dr **Tadeusz Szawiel**, Uniwersytet Warszawski, Instytut Socjologii – *Udział w I Kongresie Obywatelskim* (2005)
190. Pan prof. dr hab. **Marek S. Szczepański**, Instytut Socjologii, Uniwersytet Śląski – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim* (2009)
191. Pani **Joanna Szczepkowska**, aktorka, publicystka – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim – Co znaczy Razem?* (2009)
192. Pan dr hab. **Tomasz Szlendak**, prof. UMK, Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika, Instytut Socjologii – *Udział w III i w V Kongresie Obywatelskim: „Style życia Polaków a przyszłe kierunki rozwoju gospodarczego”* (2008, 2010)
193. Pan **Marek Sztark**, Dyrektor samorządowej instytucji kultury SZCZECIN 2016 – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Czy talenty Polaków powinny być częścią polskiej marki?”* (2010)
194. Pan prof. dr hab. **Piotr Sztompka**, Uniwersytet Jagielloński, Wydział Filozoficzny, Instytut Socjologii – *Udział w III Kongresie Obywatelskim: „Zaufanie i współpraca fundamentem rozwoju Polski”* (2008)
195. Pan dr **Piotr Szukalski**, Uniwersytet Łódzki, Katedra Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej – *Udział w III Kongresie Obywatelskim* (2008)
196. Pan **Michał Szufdrzyński**, Rzeczpospolita – *Udział w I Kongresie Obywatelskim* (2005)
197. Pan dr hab. **Paweł Śpiewak**, prof. UW, Instytut Socjologii, Uniwersytet Warszawski – *Udział w V Kongresie Obywatelskim* (2010)
198. Pan **Paweł Świeboda**, Prezes, demosEuropa Centrum Strategii Europejskiej – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Chiny a sprawa Polska”* (2010)
199. Pani prof. dr hab. **Elżbieta Tarkowska**, Polska Akademia Nauk, Instytut Filozofii i Socjologii – *Udział w II Kongresie Obywatelskim* (2007)
200. Pan dr **Alek Tarkowski**, Członek Zespołu Doradców Strategicznych Prezesa Rady Ministrów, Centrum Cyfrowe Projekt: Polska – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Nowe media – integrator czy dezintegrator polskiego społeczeństwa? Jak je wykorzystać dla poprawy komunikacji Polaków?”* (2010)

201. Pan prof. dr hab. **Janusz Tazbir**, Polska Akademia Nauk – *Udział w I Kongresie Obywatelskim* (2005)
202. Pan prof. dr hab. **Waldemar Tłokiński**, J.M. Rektor, Ateneum – Szkoła Wyższa – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim* (2009)
203. Pan dr **Cezary Trutkowski**, Instytut Socjologii, Uniwersytet Warszawski – *Udział w V Kongresie Obywatelskim* (2010)
204. Pan **Piotr Uszok**, Prezydent Miasta Katowice – *Udział w II Kongresie Obywatelskim* (2007)
205. Pan **Lech Wałęsa**, były Prezydent RP – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim: „Na jakich wartościach oprzeć przyszłość Polski i świata?”* (2009)
206. Pan dr **Andrzej Waśkiewicz**, Uniwersytet Warszawski, Instytut Socjologii – *Udział w I Kongresie Obywatelskim* (2005)
207. Pani dr hab. **Marzena Weresa**, prof. nadzw. SGH, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Instytut Gospodarki Światowej – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim: „Dziś i jutro sektorowej konkurencyjności polskiej gospodarki”* (2009)
208. Pani dr **Karolina Wigura**, „Kultura Liberalna” – *Udział w V Kongresie Obywatelskim; „Współnośność w duchu liberalnym”* (2010)
209. Pani **Aneta Wilmańska**, Wiceprezes Zarządu, Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Rola sektora szkoleniowego w systemie edukacji XXI wieku”* (2010)
210. Pan **Maciej Witucki**, Prezes Zarządu, Telekomunikacja Polska S.A. – *Udział w III Kongresie Obywatelskim: „Infrastruktura dla społeczeństwa informacyjnego”, w IV Kongresie Obywatelskim oraz w V Kongresie Obywatelskim: „Mądrze do przodu”* (2008, 2009, 2010)
211. Pan prof. dr hab. **Aleksander Wolszczan**, Uniwersytet Stanowy w Pensylwanii/ Penn State University, Department of Astronomy and Astrophysics – *Udział w III Kongresie Obywatelskim: „Rola elit w modernizacji Polski”* (2008)
212. Pan dr **Artur Wołek**, Wyższa Szkoła Biznesu NLU, Zakład Teorii i Filozofii Polityki – *Udział w I Kongresie Obywatelskim* (2005)
213. Pan **Piotr Grzegorz Woźniak**, b. Minister Gospodarki, Wyższa Szkoła Handlu i Prawa im. R. Łazarskiego – *Udział w III Kongresie Obywatelskim: „Bezpieczeństwo energetyczne – ścieżka krytyczna”* (2008)
214. Pan **Marek Woźniak**, Marszałek Województwa Wielkopolskiego – *Udział w III Kongresie Obywatelskim: „ Jak budować regiony z krwi i kości?”* (2008)
215. Pan prof. dr hab. **Jerzy Woźnicki**, Prezes Zarządu, Fundacja Rektorów Polskich – *Udział w I Kongresie Obywatelskim* (2005)
216. Pan dr hab. **Cezary Wójcik**, prof. SGH, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Co zadecyduje o rozwoju Polski w XXI w?”* (2010)
217. Pan **Marek Wójcik**, Zastępca Dyrektora Biura, Związek Powiatów Polskich – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Kształtowanie rozwoju lokalnego w perspektywie dynamicznych zmian cywilizacyjnych”* (2010)
218. Pani **Irena Wóycicka**, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową – *Udział w I i II Kongresie Obywatelskim* (2005, 2007)
219. Pan **Jan Wróbel**, Dyrektor, I Społeczne Liceum Ogólnokształcące im. Maharadży Jam Saheba Digvijay Sinhji – *Udział w I Kongresie Obywatelskim* (2005)

220. Pan **Jakub Wygnański**, Fundacja Pracownia Badań i Innowacji Społecznych „STOCZNIA” – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Jak zwiększyć partycypację obywateli w rządzeniu?”* (2010)
221. Pani **Anna Wyka**, Collegium Civitas – *Udział w III Kongresie Obywatelskim* (2008)
222. Pan **Jerzy Zająk**, Wójt Gminy Łubianka w województwie kujawsko-pomorskim – *Udział w V Kongresie Obywatelskim* (2010)
223. Pan **Janusz Zaleski**, Prezes Zarządu, Wrocławska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A., Politechnika Wrocławska – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim* (2009)
224. Pan **Piotr Zaremba**, dziennikarz – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim* (2009)
225. Pan **Andrzej Zarębski**, niezależny ekspert ds. mediów – *Udział w II Kongresie Obywatelskim* (2007)
226. Pan dr hab. **Tomasz Zarycki**, Uniwersytet Warszawski, Instytut Studiów Społecznych – *Udział w I, III i V Kongresie Obywatelskim* (2005, 2008, 2010)
227. O. **Maciej Zięba**, Dyrektor, Europejskie Centrum Solidarności – *Udział w I Kongresie Obywatelskim* (2005)
228. Pan **Grzegorz Ziomek**, Dyrektor, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Departament Administracji Publicznej – *Udział w IV Kongresie Obywatelskim* (2009)
229. Pan prof. dr hab. **Marek Ziółkowski**, Wicemarszałek Senatu RP – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Jakie Razem Polaków w XXI wieku?”* (2010)
230. Pan dr **Radosław Zubek**, European Institute, London School of Economics – *Udział w I oraz III Kongresie Obywatelskim: „Jak usprawnić planowanie procesem legislacyjnym?”* (2005, 2008)
231. Pan dr hab. **Marek Zubik**, prof. UW, Przewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „Jak poprawić polską legislację?”* (2010)
232. Pan **Jacek Żakowski**, Tygodnik „Polityka” – *Udział w V Kongresie Obywatelskim* (2010)
233. Pan **Piotr Żuber**, Dyrektor, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Departament Koordynacji Polityki Strukturalnej – *Udział w III Kongresie Obywatelskim: „O nowy kształt polityki regionalnej”* (2008)
234. Pan dr **Tomasz Żukowski**, Uniwersytet Warszawski, Instytut Polityki Społecznej – *Udział w I i II Kongresie Obywatelskim* (2005, 2007)
235. Pan prof. dr hab. **Karol Życzkowski**, Uniwersytet Jagielloński, Instytut Fizyki – *Udział w III Kongresie Obywatelskim* (2008)
236. Pan prof. dr hab. **Maciej Żylicz**, Prezes, Fundacja na rzecz Nauki Polskiej – *Udział w I i III Kongresie Obywatelskim – Jaka reforma nauki i szkół wyższych w Polsce?* (2005, 2008)
237. Pani dr **Marzena Żylińska** – Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych w Toruniu – *Udział w V Kongresie Obywatelskim: „W stronę nowej kultury nauczania i uczenia się”* (2010)

PUBLIKACJE POLSKIEGO FORUM OBYWATELSKIEGO

- *Talenty Polaków*, Gdańsk, 2010
- *Rozwój lokalny. Bariery i stymulanty*, Gdańsk 2010
- *Polskie style życia. Między miastem a wsią*, Gdańsk, 2010
- *Jak poprawić komunikację i dialog Polaków?*, Gdańsk 2010
- *Jak poprawić rządzenie Polską w XXI w.?*, Gdańsk 2010
- *Jaka wspólnotowość Polaków w XXI w.?*, Gdańsk 2010
- *Cele i zasady rozwoju*, Gdańsk 2010
- *Jak uszlachetnić nasze Polski*, Gdańsk 2010
- *W poszukiwaniu wizji Polski XXI wieku. Forum Idei*, Gdańsk 2010
- *Idea polskich miast*, Gdańsk 2010
- *Jaka podmiotowość Polski w XXI w.?*, Gdańsk 2010
- *Edukacja dla rozwoju*, Gdańsk 2010
- *Co nas łączy, a co dzieli? Opinie Polaków*, Gdańsk 2009
- *Polska rodzina. Jaka jest, jak się zmienia?*, Gdańsk 2009
- *Jak uczynić regiony motorami rozwoju i modernizacji Polski*, Gdańsk 2009
- *Priorytety edukacji Polaków w XXI w.* — wydanie z okazji IV Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2009
- *Jakie szkolnictwo wyższe do roku 2030?* — wydanie z okazji IV Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2009
- *Priorytety rozwoju gospodarczego do roku 2030* — wydanie z okazji IV Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2009
- *Jakie Razem Polaków w XXI wieku? Wspólnota tożsamości, zasad czy działań?*, Gdańsk 2009
- *Portret młodego pokolenia*, Gdańsk 2009
- *Polacy — w pułapce autostereotypów?*, Gdańsk 2009
- *W poszukiwaniu portretu Polaków*, Gdańsk 2009
- *Edukacja dla modernizacji i rozwoju* — z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Jaka reforma nauki i szkół wyższych* — z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Jak tworzyć regiony z krwi i kości* — z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008

- *Infrastruktura dla skoku cywilizacyjnego* — z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Jaka modernizacja obszarów wiejskich* — z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Najnowsza fala emigracji — szansa czy zagrożenie dla modernizacji Polski?* — z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Przeskoczyć samych siebie. Rewolucja innowacyjna w polskiej nauce i dydaktyce* — z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Drogi do dobrego rządzenia* — z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Spółeczna gospodarka rynkowa w dobie globalizacji*, Gdańsk 2008
- *Modernizacja Polski. Kody kulturowe i mity*, Gdańsk 2008
- *W poszukiwaniu kompasu dla Polski* — Po II Kongresie Obywatelskim, Gdańsk 2007
- *Rozwój poprzez wspólnotę i konkurencyjność* — z okazji II Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2007
- *Pomorskie wartości i tożsamości — dziś i jutro*, Gdańsk 2007
- *W stronę wspólnoty regionalnej*, Gdańsk 2006
- *Media a rozwój wspólnoty regionalnej*, Gdańsk 2006
- *Czy kultura może być dźwignią rozwoju Pomorza?*, Gdańsk 2006
- *Młodzi o Pomorzu*, Gdańsk 2006
- *Migracje — Szanse czy zagrożenia?*, Gdańsk 2005 — z okazji Kongresu Obywatelskiego
- *Jak poprawić dialog Polaków*, Gdańsk, 2005 — z okazji Kongresu Obywatelskiego
- *Jakie elity są potrzebne Polsce*, Gdańsk 2005 — z okazji Kongresu Obywatelskiego

Publikacje można pobrać nieodpłatnie ze strony www.pfo.net.pl

Uczestnicy
V Kongresu Obywatelskiego
w czasie obrad plenarnych



Rozmawiają
prof. dr hab. Danuta Hübner
i Stefan Widomski,
były wiceprezes Nokia Group



Za stołem prezydyjnym siedzą:
prof. dr hab. Marek Ziółkowski,
dr. hab. Andrzej Nowak, prof. UJ,
dr hab. Cezary Wójcik, prof. SGH,
Krystyna Janda,
Maciej Witucki,
Aleksandra Ratajczak



Partner wydania:



ISBN 978-83-7615-055-0



O Polskim Forum Obywatelskim

To piękna i ważna inicjatywa, której znaczenie rośnie z roku na rok. Olbrzymim sukcesem jest to, że tak **wielu ludziom chce się stawiać sobie pytania** dotyczące dobra wspólnego i **wspólnie szukać rozwiązań**. Zaproszeni zostali wspaniali ludzie, wielu wystąpień słuchałam z wielkim zainteresowaniem i prawdziwą przyjemnością.

Marzena Żylińska, Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych w Toruniu

Pozdrawiamy bardzo serdecznie, życzymy ciągle **otwartości umysłu i determinacji w działaniu na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego**.

Nie jest prosto dotrzeć do wszystkich ludzi, i to też nie jest możliwe. Niemniej każdy człowiek, który zrozumie więcej, a potem jeszcze wniesie swój wkład w środowisko, jest dodatkową nadzieją, że naszym dzieciom czy wnukom pozostawimy lepszą Polskę.

Hanna Ilnicka, Femina

(...) od dłuższego czasu uważnie i z ogromnym zainteresowaniem śledzę projekt PFO (bardzo mi osobiście bliski), przeczytałem wszystkie dostępne materiały oraz skutecznie korzystam z **żywych i niezwykle istotnych opinii, ocen, diagnoz i sugestii** wspaniałych autorytetów.

Gratuluję Państwu aktywności oraz znakomitego poziomu!
Krzysztof Markiel, Dyrektor, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego

Publikowane przez Państwa materiały stanowią **niezwykle cenne źródło inspiracji** między innymi w działalności Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego oraz wydawanego przez nas kwartalnika „Przegląd Wielkopolski”.

Stanisław Stopeń, Prezes, Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego w Poznaniu

Dziękuję za interesującą publikację. Ponieważ jestem z mymi studentami Uniwersytetu Warszawskiego nie tylko w kontakcie osobistym ale też elektronicznym – za ich zgodą wysyłam to, co moim zdaniem jest **potrzebne do ich kształcenia**. Proszę przyjąć wyrazy poważania.

Ryszard J. Lassota, Ph.D.

Partner wydania:



ISBN 978-83-7615-055-0

www.pfo.net.pl

K O N G R E S OBYWATELSKI

Polskie style życia. Między miastem a wsią

– V Kongres Obywatelski –



Gdańsk 2010

O Kongresach Obywatelskich

Jestem pod wrażeniem Kongresu. **Takie wydarzenia upewniają mnie w przekonaniu, że istnieje Polska prawdziwa, tak różna od tej medialnej.** Polska ludzi kompetentnych, żarliwie prezentujących swe przekonania, autentycznie zaangażowanych w proces Naprawy Rzeczypospolitej. W trakcie Kongresu ścierały się poglądy czasem całkowicie odmienne, ale motywacje sporów nie były związane z egoistycznymi celami uczestników lecz pragnieniem wypracowania płaszczyzny porozumienia. Spotkali się wybitni znawcy dziedzin szczegółowych, studenci, działacze samorządowi, ludzie młodzi i starsi, poświęcając swój czas na dyskusję o naszych sprawach. Myślę, że Kongres spełnił również rolę edukacyjną pozwalając uczestnikom na ubogacenie swych horyzontów.

Marek Darecki, WSK „PZL-Rzeszów” S.A.

Kongres Obywatelski był dokładnie tym, czym miał być: **dobrowolnym spotkaniem rodaków** z różnych stron Rzeczypospolitej, spod różnych szyldów i sztandarów, ludzi różnych generacji, profesji i przekonań, ale przede wszystkim myślących i wrażliwych jako o b y w a t e l e, których łączy poczucie, lub może przeczecucie?, że oto znów mają coś ważnego do zrobienia...

Jacek Jakubiec, Fundacja Kultury Ekologicznej

Jeszcze raz dziękuję za możliwość uczestnictwa w tak ważnym wydarzeniu. Gratuluję, dziękuję. **To genialna inicjatywa.** To również doskonały przykład wzorowej organizacji, świetnie dobranych tematów, imponującej listy Gości, bardzo wysokiego poziomu wystąpień i gruntownej analizy przedstawianych tematów. Cieszę się, że już kolejny raz w Kongresie mogłem uczestniczyć. Dla mnie osoby z najbliższej z możliwych polskich prowincji **Kongres był również wielkim wydarzeniem towarzyskim i terapeutycznym** z zakresu terapii psychiczno-socjalizującej. Pięknie dziękuję.

Jerzy Nazaruk, działacz społeczny z Sejnu

(...) **Inicjatywa** zwołania Kongresu Obywatelskiego, a w ślad za nim stworzenia stałego forum dyskusyjnego, **jest niestychanie cenna i może odegrać ważną dla Polski rolę**. Głos świadomych obywateli musi zabrznieć silnie i zdecydowanie, jeśli chcemy, aby Polska była rzeczywiście państwem obywatelskim. Przebieg Kongresu wyraźnie dowiódł, że jest to możliwe. (...)

Jerzy Regulski, Prezes, Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej

W imieniu Fundacji „Rodzice Szkoły” serdecznie dziękuję za zorganizowanie i przeprowadzenie tak **wspaniałego przedsięwzięcia**, jakim był Kongres Obywatelski. W tym dniu, wśród wielu osób zaangażowanych w rozmaite działania obywatelskie, pozytywnie myślących i mających świadomość, że „nic o nas bez nas” **poczuliśmy się wszyscy ważni i razem**.

Maria Szpilowska, Prezes Zarządu Fundacji „Rodzice Szkoły”

Wolność i Solidarność nr 31



(...) **Polska potrzebuje odnowy kulturowej.**

Nie jako swego rodzaju luksusu czy dodatku do dotychczasowego świetnego funkcjonowania, ale jako warunku koniecznego dalszego rozwoju. Bez niej nie nauczymy się wykorzystywać swych potencjałów zbiorowych, zamieniać indywidualnej kreatywności w kreatywne przedsiębiorstwa i instytucje, nie stworzymy polskiej Nokii.

Potrzebujemy odnowy kulturowej zarówno na poziomie naszego „ja” indywidualnego, jak i zbiorowego. Innymi słowy, **potrzebujemy bardziej dojrzałej podmiotowości indywidualnej i zbiorowej. Dopiero wówczas zmieni się kultura funkcjonowania naszych szkół, uczelni, przedsiębiorstw, urzędów, klubów sportowych itd.** Dopiero wówczas będziemy mieli realne szanse na rozwój proinnowacyjny, na zbudowanie przewag konkurencyjnych opartych na inwencji oraz dobrym wykorzystaniu talentów. (...)

Fragment wypowiedzi na V Kongresie Obywatelskim

dr Jan Szomburg

Inicjator i Organizator Kongresów Obywatelskich,
Dyrektor Polskiego Forum Obywatelskiego



Uczestnicy
V Kongresu Obywatelskiego
w czasie obrad plenarnych



Siedzą od lewej:
Edwin Bendyk,
dr hab. Paweł Śpiewak, prof. UW,
prof. dr hab. Danuta Hübner,
dr Marta Bucholc,
dr hab. Tomasz Zarycki,
Jan Krzysztof Bielecki,
dr hab. Ireneusz Białecki, prof. UW,
prof. Beata Łaciak,
Witold Radwański



Siedzą od lewej:
dr Jan Szomburg,
Aleksander Kwaśniewski,
dr Janusz Lewandowski,
prof. Ryszard Legutko

Uczestnicy
V Kongresu Obywatelskiego
w czasie obrad plenarnych



Rozmawiają
prof. dr hab. Danuta Hübner
i Stefan Widomski,
były wiceprezes Nokia Group



Za stołem prezydialnym siedzą:
prof. dr hab. Marek Ziółkowski,
dr. hab. Andrzej Nowak, prof. UJ,
dr hab. Cezary Wójcik, prof. SGH,
Krystyna Janda,
Maciej Witucki,
Aleksandra Ratajczak



Znamy swoją skłonność do tworzenia mitów narodowych. Dziś jednak musimy przestać karmić się „mitem zielonej wyspy”. Możemy go od czasu do czasu przywoływać, żeby o naszej energii i legendarnej przedsiębiorczości nie zapomnieć, ale patrzmy w przyszłość. **Musimy iść do przodu coraz szybciej, bo świat na nas nie będzie czekał. Ale musimy iść w inny niż dotychczas sposób – mądrze i razem.** To znaczy, że o wiele więcej rzeczy musimy tworzyć jako społeczeństwo – zarówno w wymiarze gospodarczym, jak i obywatelskim.

Energia świadomych, debatujących obywateli, to najlepsza podstawa do konsekwentnego wyznaczania, a następnie realizacji celów cywilizacyjnych. Musimy się nauczyć debatować – przede wszystkim po to, żebyśmy mogli wystawiać cenzurkę kolejnym etapom, żebyśmy za każdym razem odznaczali to, co jest zrobione i umieli zarządzać dalszym ciągiem rozwoju Polski.

Fragment wypowiedzi na V Kongresie Obywatelskim

Maciej Witucki

Przewodniczący Rady Programowej
Polskiego Forum Obywatelskiego,
Prezes Zarządu Telekomunikacji Polskiej